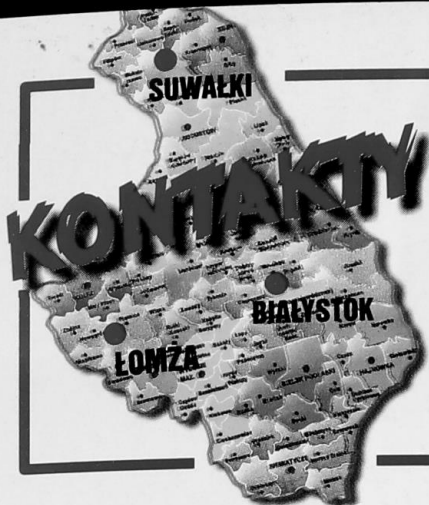
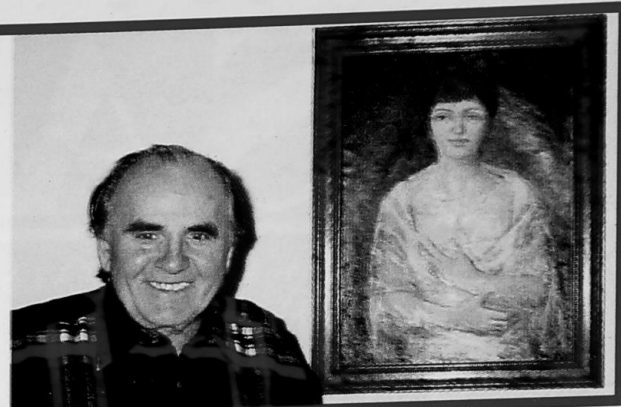




**ZAPACH DOLARÓW
ZMOWA MILCZENIA
CZŁOWIEK SUKCESU '98
BANK KAWAŁÓW**



KONTAKTY

4 (951)

24 STYCZNIA 1999

CENA 2 zł



Fot. Karol Urbański

Po 47 latach Sąd Wojewódzki w Białymstoku utrzymał w mocy wyrok Wojewódzkiego Sądu Rejonowego w Białymstoku, że treści głoszone przez świadka Jehowy „zniechęca ludność do twórczej pracy przy realizacji planu sześcioletniego”!

Wyrok za wiarę

str. 10

„We wsi Siwki zmarł Jan Olszewski. Miał 95 lat i szczury go zjadły. Synowa i wnuczki go zostawiły. To jest jeden przypadek w kraju, żeby szczury zjadły człowieka”, napisała do redakcji wstrząsający list jedna z sąsiadek Olszewskiego.

Szczurza śmierć

str. 7



Fot. Sławomir Stempczyński



KONTAKTY



WSA

WYŻSZA SZKOŁA AGROBIZNESU
W ŁOMŻY

Kolejny nabór do 15 lutego

3,5-LETNIE STUDIA ZAOCZNE

TYTUŁ INŻYNIERA W POSZUKIWANYCH

SPECJALNOŚCIACH: ZARZĄDZANIE

(PRZEDSIĘBIORSTWEM, GOSPODARKĄ LOKALNĄ,

FINANSAMI BANKU, OCHRONĄ ŚRODOWISKA,

ZARZĄDZANIE PRZEMYSŁEM SPOŻYWCZYM —

TECHNOLOGIA ŻYWNOSCI);

ROCZNE STUDIA PODYPLOMOWE:

INFORMATYKA

INFORMATYKA DLA NAUCZYCIELI

RACHUNKOWOŚĆ

WYCENA NIERUCHOMOŚCI

**DECYDUJE
KOLEJNOŚĆ
ZGŁOSZEŃ**

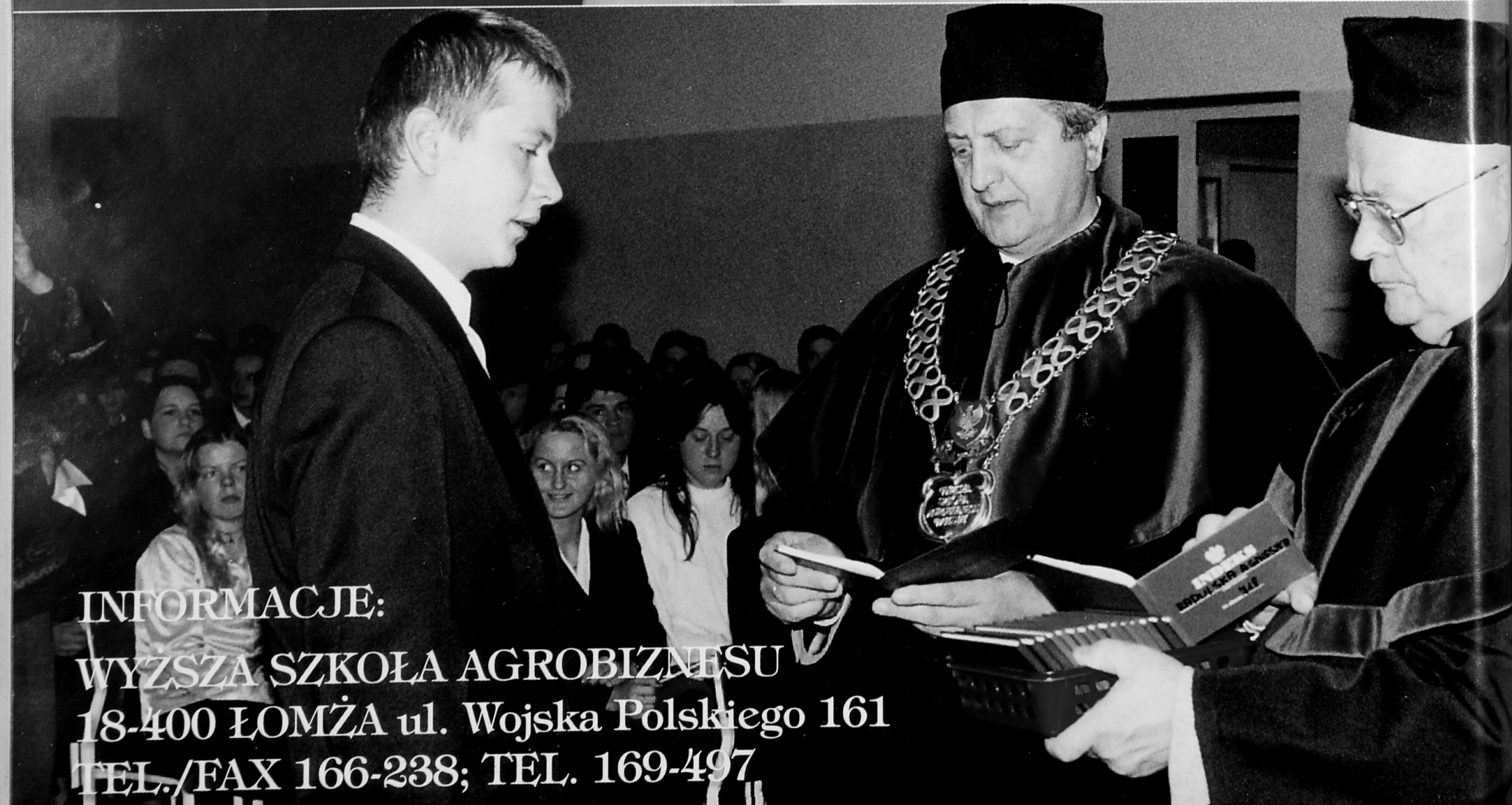
Nowy rok - nowa szansa

INFORMACJE:

WYŻSZA SZKOŁA AGROBIZNESU

18-400 ŁOMŻA ul. Wojska Polskiego 161

TEL./FAX 166-238; TEL. 169-497



KO
T
tel.:
(0-
Joan
W
Jan
Jan
tel.
S
Teresa
Dobro
Michal
Jerzy S
Spó
Adre
Księgow
Jad
tel. (0
U
0
Wy
al. V
RU
Gon
Gabs-Fot
SPPP
Materiał
i zastrze
Za

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 16-42-43, (0-86) 16-42-44,
(0-86) 16-40-22, fax: (0-86) 16-57-11
kontakty@polbox.com

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczepańska, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny)

Oddział w Białymstoku:

Janina Werpachowska, Andrzej Kozłowski,
Janusz Nicyporowicz, Jan Oniszczyk,
Grzegorz Szerszenowicz
tel. (0-85) 661-82-47, 0-602 38-36-86

Oddział w Suwałkach:

Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szelińska

Rysunki: Zdzisław Romanowski,

Jerzy Swoiński **Felieton:** Wiesław Wenderlich

Zdjęcia: Gabor Lörinczy

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa),

Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 16-42-43

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biurowisko „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43, fax (0-86) 16-57-11

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (78) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. Kościuszki 8
tel./fax (0-29) 27-28

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a
tel. (0-217) 534-12

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (71) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16

Skład:

STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: mmaciek@polbox.com

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

W numerze świątecznym napisałem: „gwałtowne reformatorskie przyspieszenie nie wzięło się z romantycznego zapалу przeobrażenia kraju. Wzięło się z politycznej strategii rządzącej koalicji: » reformy« zburza struktury, a tylko to pozwoli na dokonanie totalnych czyśćtek personalnych. » Nasi ludzie « wszędzie, to nadzieja na rozbudowę struktur partyjnych i to cała motywacja reform”. Ta dość miazdząca opinia ukazała się na dwa tygodnie przed 1 stycznia. Po fakcie pomyślałem: pociągnę się! Na tak jednoznaczne oceny był czas za miesiąc. Gdy reformy zderzą się z życiem. Zderzyły się. Niestety, boleśniej niż ktokolwiek sobie wyobraził. Dlaczego? Z całą mocą muszę powtórzyć: małości „reformatorów”, którzy dziś publicznie miotają na siebie najcięższe oskarżenia. Na szczęście, to nie Polska właśnie! Dziś Polska to wójtowie, burmistrzowie, radni gmin. Myślą, mówią i robią po ludzku w ludzkich sprawach. Może przykład choć raz pójdzie z dołu?

Władysław Tocki



Od redaktora

Dwa bałagany

Nic nie wskazuje na to, że w dającym się przewidzieć czasie protest lekarzy zakończy się, a zamieszanie wokół reformy służby zdrowia się zmniejszy. Determinacja środowisk medycznych rośnie: do anestezyjologów dołączają chirurdzy; możliwość ogłoszenia strajku zapowiada też Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy. Już po kilku tygodniach reformy widać, że jej największą słabością jest brak porozumienia z organizacjami medycznymi. Minister zdrowia ma dziś wszystkich medyków przeciwko sobie.

Twórcy reformy najwyraźniej zlekceważyli konieczność pozyskania życzliwości, a przynajmniej neutralności, środowisk lekarskich. Uważali, nie bez pewnych racji, że najbardziej wpływową część lekarzy jest skorumpowana i związana niemi interesów z poprzednim kosztownym systemem opieki zdrowotnej, wyrosłym z peerelu. Że reforma naruszy ich interesy, a co za tym idzie — nie można liczyć na ich poparcie. Jednak solidarność środowiska przerosła oczekiwania reformatorów.

Gdybyż jeszcze sama reforma została dobrze przygotowana pod względem prawnym i organizacyjnym. Tymczasem przypominają ona raczej ser szwajcarski, w którym co chwila odnajdywane są nowe dziury. A to okazuje

się, że nie wiadomo, jak będzie z dopłatami do recept; a to nie ma pieniędzy na utrzymanie transportu sanitarnego itp. Droga pacjenta do lekarza, a zwłaszcza do specjalisty, wcale nie została skrócona, jak obiecywali twórcy nowego systemu, lecz przeciwnie — wydłużyła się.

Zamieszanie, związane z wprowadzaniem kas chorych, stało się dla lekarzy wymarzoną okazją, aby odegrać się za lata upokorzeń: głodowych płac, ciężkich i długich studiów, braku perspektyw materialnych. Udowodnili, że w przełomowych momentach zdolni są postawić na nogi cały kraj. Dotychczas udawało się to tylko maszynistom kolejowym i górnikom węgla brunatnego. Gdyby ministerstwu udało się wcześniej pozyskać ich życzliwość dla zmian, to zapewne uciążliwości związane z całym tym reformatorskim zamieszaniem byłyby o wiele mniejsze. A tak lekarze, nie bez satysfakcji, odpowiadają zagubionym pacjentom: Masz problem? Idź do ministra, bo on to wszystko wymyślił.

W ten sposób do bałaganu wywołanego przez marnie przygotowaną reformę dokładają swój. A dwa bałagany na raz, to trochę za dużo.

JAN ONISZCZUK

Listonosz listy nosi...

„Wszystkim, którzy okazali serce mojej rodzinie, zwłaszcza sześciolatniemu Błażejowi za serduszek tak ogromne, najserdeczniej dziękuję. Oby Nowy 1999 Rok przyniósł nam szczęście.”

To drugi list Janiny z Kolna. Jakże inny w tonie. Pierwszy, dramatyczny, opublikowaliśmy w grudniu. O wspaniałej reakcji Czytelników pisaliśmy po świętach. Janina z Kolna chciała napisać o tym sama, ale szyna unieruchomiła jej rękę. Napisała, gdy tylko mogła wziąć w rękę długopis.

„Pracowałam w Polsce w systemie potępionym przez Sejm jako zbrodniczy. Dorobiłam się głodowej emerytury. Idąc do lekarza, proszę o najtańsze leki. Czuję się jak obywatelka drugiej kategorii”. Ten, pełen ironii i gorzkości, list napisała Alina Zborowska z Łomży.

„Po lewobrzeżnej stronie Narwi w naszej wsi Góra mieszkańcy mają łaki. Są pod panowaniem Spółki Wodnej „Zamczysko” z Tykocina. Od kilku lat rowy melioracyjne nie są oczyszczane ani odmulane”, pisze Bogdan Stachurski ze wsi Góra, gmina Tykocin.

Trzy listy, które do redakcji przyniósł listonosz jednego dnia. Trzy ludzkie problemy.

Janinie z Kolna pomogliśmy jednorazowo; stale, w miarę możliwości, pomagać chce rodzina z Łomży. Ale już wiadomo, że ani redakcja, ani nikt inny nie jest w stanie pomóc mężowi Janiny, choremu na stwardnienie, bo zabiegi rehabilitacyjne chorych na SM Podlaska Kasa Chorych uznała za nieekonomiczne.

Nie pomożemy Alinie Zborowskiej.

Może dzięki naszej interwencji Spółka „Zamczysko” zabierze się do roboty.

Cieszy nas zaufanie Czytelników.

Cieszy nas, gdy uda nam się pomóc.

Ale marzymy o Polsce, w której do spraw obywatela z sercem podejdzie jego państwo.

Zespół „Kontaktów”



Polityka to bieg długodystansowy –
wydłużaj oddech!

R. Szeremietew

ROMUALD SZEREMIETEW, poseł AWS, wiceminister MON

OD NAJBLIŻSZEGO PONIEDZIAŁKU (25.01) MŁODZIEŻ CAŁEGO WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO ROZPOCZYNA DWUTYGODNIOWE FÉRIE. Wróci do szkół 8 lutego. Życzymy dobrego wypoczynku i szalonych, ale bezpiecznych zabaw.

TYDZIEŃ MODLITW O JE-DNOŚĆ CHRZEŚCIJAN rozpoczął się w poniedziałek w Białymstoku. W tym roku jego hasło brzmi: „Bóg mieszka wraz z nimi i będą oni Jego Ludem, a On będzie Bogiem z nimi”. W mieście odbywają się nabożeństwa ekumeniczne w świątyniach różnych wyznań chrześcijańskich.

CORAZ DRAMATYCZNIEJSZA STAJE SIĘ SYTUACJA PRACOWNIKÓW likwidowanej Łomżyńskiej Bawelny „Narew”, którzy do końca stycznia odejdą definitywnie z zakładu. Likwidator przedsiębiorstwa nie wypłacił dotąd w całości pensji za listopad. Także w grudniu pracownicy dostawali pieniądze „zaliczkowo”: po 100, 200 złotych. Jak poinformował szef zakładowej „Solidarności” wielu członków załogi wystąpiło w sprawie należnych pieniędzy do sądu pracy. Jeżeli nawet powygrają sprawy (a jest to praktycznie pewne), to i tak nie wiadomo, kiedy będą się mogli doczekać swoich pieniędzy. Likwidator zapowiedział wystąpienie do Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

GMINY KRYPNO, PERLEJEWO I PRZYTUŁY SĄ JEDYNYMI w województwie podlaskim bez własnych komisariatów policji. Pilnowaniem porządku zajmują się policjanci z Knyszyna, Drohiczyzna i Jedwabnego.

KARETKI Z WOJEWÓDZKIEJ KOLUMNY TRANSPORTU SANITARNEGO W BIAŁYMSTOKU TANKUJĄ NA KREDYT. Kasa chorych nie może finansować transportu, bo WKTS nie jest jednostką samodzielną. Ustawa pozwalająca na usamodzielnienie się Wojewódzkiej Kolumny nie zdążyła wejść w życie przed reformą służby zdrowia. Tymczasowo została przekazana pod zarządek sejmiku wojewódzkiego, ten jednak nie ma na ten cel pieniędzy w budżecie.

W NOCY Z 13 NA 14 STYCZNIA WYZNAWCY PRAWOSŁAWIA ŻEGNALI STARY I WITALI NOWY rok. Wiele osób bawiło się na balach noworocznych, zwanych z ukraińska „małanka”.

PODLASKI ODDZIAŁ STRAŻY GRANICZNEJ MA ZAMIAR w ciągu dwóch najbliższych lat wybudować pięć nowych strażnic: w Dubiczach Cerkiewnych, Michałowie, Narewce, Szudziałowie i Plaskiej.

Liczy też na powstanie strażnic w Puńsku i Sejnach.

REZONANS MAGNETYCZNY, czyli urządzenie diagnostyczne do badania tkanek miękkich, stanowiące jedno z najnowocześniejszych osiągnięć techniki medycznej, zakupiony zostanie za kilka miesięcy do łomżyńskiego szpitala. W regionie rezonans jest tylko w Białymstoku. Koszt tej aparatury wynosi ok. miliona dolarów.

PRZECIWKO PODEJRZANEMU O UGRYZIENIE W NOS nastolatka podczas scysji koło remizy strażackiej w Podgórzu podporucznikowi Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych w Czerwonym Borze, postępowanie prowadzi prokuratura wojskowa w Olsztynie. Podporucznik twierdzi, że gryzł w obronie własnej.

W NIEDOKOŃCZONYM KOMINIE LIKWIDOWANYCH ZAKŁADÓW bawelnianych „Narew” w Łomży zainstalowana została nowa centrala telefoniczna spółki Szeptel z Szepietowa. Centrala w Łomży obsługuje już kilkuset abonentów w gminie Śniadowo, a kolejne inwestycje firma realizować będzie w gminach Kolno, Stawiski, Jedwabne, Przytuły, Wizna, Zareby Kościelne i Szulborze Wielkie.

UMOWĘ O WSPÓŁPRACY PODPISALI: Stowarzyszenie Młodzi Demokraci (związane z Unią Wolności) i Młody Front (młodzieżówka Białoruskiego Frontu Narodowego). Umowa obejmuje pomoc młodzieży białoruskiej w dostępie do polskich wyższych uczelni oraz informowanie polskiej opinii publicznej o przypadkach łamania praw człowieka na Białorusi.

SAMORZĄD POWIATU ZIEMSKIEGO ŁOMŻA PODEJMUJE STARANIA, aby zdobyć pieniądze na większą obsadę kadrową administracji powiatowej niż wynika to z projektu budżetu jednostki, przygotowanego w Ministerstwie Finansów. Są środki na 25-30 etatów, a tymczasem w ocenie starosty Wojciecha Kubraka, tylko sprawami geodezyjnymi musi się zajmować 18 osób. Starosta rozważa nawet możliwość rezygnacji, jeżeli nie uda się zapewnić odpowiedniej obsługi administracyjnej problemów powiatu.

WYBORY DO RAD W 45 BIAŁOSTOCKICH OSIEDLACH odbędzie się 14 marca. Aby wybory w okręgu były ważne, musi w nich wziąć udział co najmniej 5 proc. uprawnionych do głosowania. Miejska Komisja Wyborcza przyjmuje zgłoszenia kandydatów od 26 stycznia do 2 lutego. Kandydat musi być zameldowany w osiedlu, z którego kandyduje, a jego zgłoszenie po-

winno być poparte co najmniej 20 podpisami mieszkańców tego samego osiedla.

CARITAS DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ I AWS w Łomży przygotowują choinkę dla dzieci z rodzin ubogich i zagrożonych patologiami 30 stycznia. Organizatorzy zwracają się do mieszkańców Łomży, firm i instytucji o wsparcie finansowe i rzeczowe. Pieniądze można przekazywać na konto: Caritas, 18-400 Łomża, ul. Sadowa 3, KB PBI SA O/Łomża 15001533-2222-121530008059 z dopiskiem „Choinka”, a dary rzeczowe w kuchni Caritas.

KARATEKA PIOTR SAWICKI, LEKKOATLETKA KRYSZYNA DANILCZYK-ZABAWKA ORAZ PILOT BALONOWY JOLANTA MATCZUK znaleźli się na pierwszych trzech miejscach drugiego rankingu Białostockiego Komitetu Olimpijskiego i białostockich mediów na najlepszego sportowca 1998 roku.

I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZWYCIĘŻYŁO w czwartym rankingu białostockich ogólniaków, organizowanych przez „Gazetę Wyborczą” i Kuratorium Oświaty. Drugie miejsce III LO, a trzecie – VI LO. W rankingu za rok szkolny 1998-1999 będą brane pod uwagę ogólniaki w całym województwie podlaskim.

WYSTAWA MALARSTWA, RYSUNKU I GRAFIKI UCZNIÓW PAŃSTWOWEGO LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH w Łomży otwarta została w Galerii Bonar w Łomży.

SYSTEM OSZCZĘDZANIA ENERGII CIEPLNEJ zastosowany przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Perspektywa” w Łomży sprawdza się: w 1998 roku, mimo podłączenia nowych budynków, lokatorzy zużyli 145 tysięcy gigadżuli energii, podczas gdy w 1996 roku 194 tysiące.

Znaki czasu

• Tylko o 9 tys. osób powiększyła się w ubiegłym roku liczba ludności Polski; jest to najniższy po wojnie przyrost rzeczywisty ludności kraju.

• Tylko na pół roku starczy pieniędzy przyznanych z budżetu państwa, uważają posłowie różnych ugrupowań związani z samorządami i starostowie.

• „To, co robi AWS, jest niebezpieczne dla ludzi, dla reform i dla państwa”, powiedział L. Balcercowicz. „UW widzi, iż reformy nam wyszły, więc usiłuje teraz zdyskredytować AWS, doprowadzić do kosmetycznych poprawek w ustawach, by za sześć miesięcy móc powiedzieć, że sukces jest efektem tych zmian”, uważa Piotr Zak, rzecznik Klubu AWS.

• Po raz pierwszy liczba przestępstw popełnionych w ciągu roku przekroczyła milion: 1073042. Spada wykrywalność; w ubiegłym roku wykryto 50,5 proc. sprawców, czyli co drugi przestępca pozostaje bezkarny.

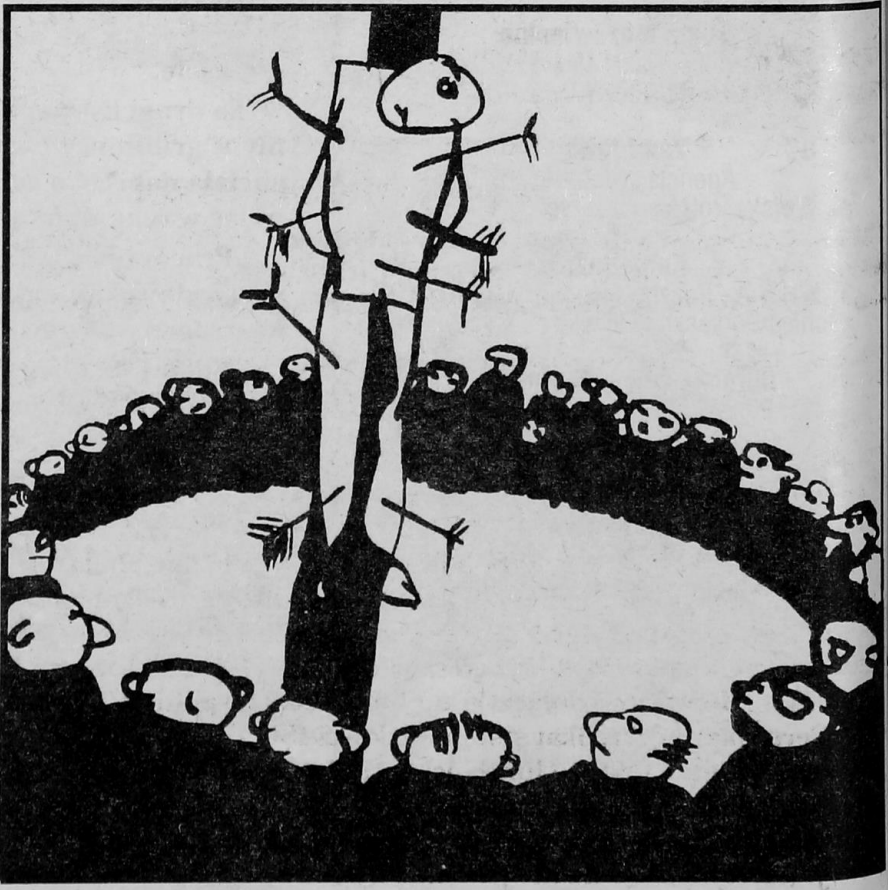
• Aż 11,7 proc. listów nadesłanych w minionym roku do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu pochodziło z Polski.

• Około tysiąca misjonarzy z Polski pracuje na całym świecie. Pod względem uczestnictwa w misjach zajmujemy jedenaste miejsce w świecie katolickim.

• Przepis, nakazujący rozbiorke każdej nielegalnej budowli, utrzymał Trybunał Konstytucyjny; samowole budowlane mają być bezwzględnie tępione.

KOLEDY U BISKUPA

Biskup łomżyński ks. Stanisław Stefanek zaprasza na „Łomżyński wieczór kół” w wykonaniu Orkiestry Koncertowej Wojska Polskiego im. Stanisława Moniuszki z Warszawy. Koncert odbędzie się w niedzielę, 23 stycznia o godz. 18.00, w katedrze w Łomży.



„ZDROW

Na wszystkie zane z w ochrony zd wyjaśnienia sterstwie Z bezpłatnej godzinach dzwonić po 410.

Utworzenie przewidywane przygotowane 1273 dzieci Dwuklasowa da przeorga z SP 9 do SP 3 przejdzie projekt wydawnictwa „dziewięćce

Sławomir kum Techn nacjach ok niu. W czo sce) i Ewa kunką olim zdobyli ex Zambrowie dzior z Ze mgr inż. El uczelnię.

W olimpi dziesiętu uczelnego. Pr pojada w k

Z listy no nazwiska: F Pawle w „K

Dariusz ju gospoda Edmund „Agrobizne dia i pismo został wyro dzielnia os Niedaw Badań i Ce Najbard Europejski Spółdzielni słała swoje



DEPARTAMENTY MARSZAŁKA

Osiem departamentów tworzyć będzie Podlaski Urząd Marszałkowski: Organizacyjno-Prawny, Współpracy z Zagranicą, Polityki Regionalnej, Infrastruktury Komunalnej i Ochrony Środowiska, Zdrowia i Polityki Społecznej, Edukacji, Kultury, Turystyki i Sportu, Finansów, Geodezji, Terenów Wiejskich i Gospodarki Nieruchomościami oraz Biuro Sejniku Wojewódzkiego. Terenowe biura urzędu marszałkowskiego powstaną w Łomży i Suwałkach.

„ZDROWA” INFORMACJA

Na wszystkie wątpliwości, związane z wprowadzoną reformą ochrony zdrowia, można uzyskać wyjaśnienia telefoniczne w Ministerstwie Zdrowia, korzystając z bezpłatnej linii. W dni robocze, w godzinach 8.00–20.00, można dzwonić pod numer: 0800 120 410.

SZKOLNA REWOLUCJA

Utworzenie czterech gimnazjów w budynkach szkół nr 1, 3, 6 i 9, przewiduje projekt nowej organizacji systemu oświatowego w Łomży przygotowany w Urzędzie Miejskim. We wrześniu będzie w mieście 1273 dzieci, które powinny rozpocząć naukę w nowym typie szkoły. Dwuklasowe gimnazjum ma powstać również przy I LO. Projekt zakłada przeorganizowanie rejonów szkolnych: dzieci z SP 1 trafią do SP 7, z SP 9 do SP 10, z SP 6 i częściowo z SP 3 do SP 4. Pozostali uczniowie SP 3 przejdą do SP 2 i 5. Niezadowolony jeszcze przez władze miasta projekt wywołuje już protesty rodziców, zwłaszcza mających dzieci w „dziewiątce”, która jest jedyną szkołą w swojej części osiedla Południe.

PODLASKIE SIĘ WYŻYWI!

Sławomir Kokoszko, uczeń Zespołu Szkół Technicznych-Technikum Technologii Żywności w Łomży, zajął pierwsze miejsce w eliminacjach okręgowych III Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Żywności. W czołówce znaleźli się także Paweł Dziekoński (siódme miejsce) i Ewa Rutkowska (dziewiąte miejsce) z tej samej szkoły. Opiekunką olimpijczyków jest mgr inż. Maria Gawryś. Drugie miejsce zdobyli ex aequo Jolanta Bielicka z Zespołu Szkół Zawodowych w Zambrowie (opiekun mgr inż. Elżbieta Żochowska) i Marta Kondzior z Zespołu Szkół Gastronomicznych w Białymstoku (opiekun mgr inż. Elżbieta Falkowska). Wszyscy uzyskali indeksy na olsztyńską uczelnię.

W olimpiadzie, która odbywała się w Olsztynie, wzięło udział trzydziestu uczniów z jedenastu szkół makroregionu północno-wschodniego. Przed zwycięzcami jeszcze eliminacje centralne, na które pojadą w kwietniu do Poznania.

MIĘDZYNARODOWA „SŁAWA” STRAŻNICY

W Puńsku, mimo protestów mieszkańców, do części ośrodka zdrowia wprowadziła się straż graniczna i zaczęła wyposażać strażnicę w niezbędny sprzęt. Protestują nie tylko będący w Puńsku większością Litwini, ale także Polacy; wszyscy mieszkańcy miasteczka wspólnie budowali kiedyś puński ośrodek. Sprawą zainteresowały się kilka tygodni temu najwyższe czynniki na Litwie. W czasie grudniowej wizyty premiera Jerzego Buzka w Wilnie, dyplomatycznie pytano go o strażnicę w Puńsku. Potem szef parlamentu Litwy Vytautas Landsbergis zwrócił się do marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego z prośbą o zajęcie się sprawą. Litwini przekonują, że obecność polskiej załogi w strażnicy znacznie naruszy strukturę narodowościową w miasteczku. Władze polskie utrzymują, że istnieje konieczność zapewnienia bezpieczeństwa na oddalonej o kilka kilometrów od Puńska granicy polsko-litewskiej.

Protestujący prosili już, bezskutecznie, o pomoc w rozwikłaniu konfliktu prezydenta, premiera, marszałka Sejmu i Senatu oraz klub parlamentarny SLD. Niedawno sprawą zainteresował się rzecznik praw obywatelskich, ale na efekt jej rozpoznania trzeba będzie poczekać.

Decyzję byłego wojewody suwalskiego, na mocy której została przekazana część ośrodka zdrowia straży granicznej, zbada Naczelny Sąd Administracyjny, do którego odwołali się mieszkańcy Puńska. Rozprawa w NSA odbędzie się 4 lutego. Rozsądniej było poczekać na werdykt NSA, niż działać metodą faktów dokonanych, a to straży granicznej z całą odpowiedzialnością można zarzucić.

POLICJANCY W KROPCE

Policjanci z likwidowanej Komendy Wojewódzkiej w Łomży w większości otrzymali propozycje pracy w innych miastach, a nie nowej Komendzie Miejskiej, ku ubolewaniu jej szefa Janusza Kulpek-szy, który liczył na pozyskanie dobrych fachowców z pionu kryminalnego i dochodzeniowego. Oferty są także problemem dla policjantów, którzy mają w Łomży mieszkania, rodziny, przyjaciół, znają lokalne problemy. Komenda Miejska w Łomży otrzymała w dodatku zadanie obsługi logistycznej jednostek powiatowych w Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie i zbyt małą liczbę etatów do odpowiedniego zorganizowania służb logistycznych.

EDUKACYJNY TELEFON

O wszystkich zmianach w systemie edukacji można dowiedzieć się telefonicznie. W godzinach 10.00–14.00 w dni robocze czynny jest w Ministerstwie Edukacji Narodowej specjalny telefon: (022) 629 00 59, pod którym dyżurują pracownicy Departamentu Strategii i Reformy Edukacyjnej.

DECYZJA JEST PIENIĘDZY NIE MA

Władze Łomży zadeklarowały, że nie planują likwidacji placówek kulturalnych przejętych od wojewody. W czasie spotkania dyrektorów instytucji z wiceprezydentem Edwardem Matejkowskim w ubiegłym tygodniu okazało się jednak, że pieniędzy na ich finansowanie nadal niema. Dotarła natomiast do Łomży wiadomość z resortu finansów, że teatr lalek i orkiestra kameralna otrzymają na ten rok tyle pieniędzy, ile było planowane w budżecie wojewody, a muzeum i biblioteka nieco mniej. Nie wiadomo jednak, kiedy pieniądze trafią na konto Urzędu Miejskiego.

LAUREACI PREZYDENTA

Laureatami Nagrody Literackiej Prezydenta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego za najlepszą książkę ubiegłego roku zostali Jerzy Plutowicz za „Kotlinę. Wybór wierszy” i Waldemar Smaszcz za pracę krytyczno-literacką „Słowo poetyckie Karola Wojtyły”. Laureaci otrzymali po 3 tysiące złotych.

ZAPROSILI NAS...

- Uczniowski Klub Sportowy „Dziewiątka” przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży — na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Klubu.

- Samorząd Uczniowski Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży — na wybory „Miss Ekonomika”.

- Uczniowski Klub Sportowy Tenisa Stołowego w Kobylinie Borzymach — na I Otwarty Turniej Tenisa Stołowego Nauczycieli Powiatu Wysokie Mazowieckie.

- Fundacja Kultury w Warszawie — na uroczyste wręczenie nagród IV edycji Konkursu „Małe Ojczyzny — Tradycja dla przyszłości” oraz spotkanie z premierem.

- Prezes Zarządu PBK SA w Warszawie — na spotkanie noworoczne.

- Dyrektorzy Muzeów Regionalnego w Pułtusku i Północno-Mazowieckiego w Łomży — na otwarcie wystawy „Nie od razu zamek zbudowano. Początki Pułtuska”.

- Organizatorzy — na tradycyjną zabawę choinkową dla wychowanków Państwowego Domu Dziecka i Pogotowia Opiekuńczego w Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Łomży.

- Wicedyrektor Centrum Prasowego Wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Drohiczynie — na pierwszą konferencję prasową poświęconą przygotowaniom do tego wydarzenia.

- Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży — na otwarcie wystawy malarstwa, rysunku i grafiki uczniów piątych klas Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży.

- Stronnictwo Narodowe w Łomży — na mszę świętą w intencji Ojczyzny i zmarłego Romana Dmowskiego.

- Zespół Szkół Rolniczych w Marianowie — na wybory miss i mistera szkoły.

- Dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Zambrowie — na uroczystość jubileuszu 10-lecia placówki oraz na ceremonię nadania jej imienia i sztandaru.

- Biskup Łomżyński Stanisław Stefanek — na Łomżyński Wieczór Kolęd w wykonaniu Orkiestry Koncertowej Wojska Polskiego im. Stanisława Moniuszki.

Dziękujemy.

NOMINOWANI

Z listy nominowanych do tytułu Sportowa Osobowość Roku w rankingu Radia Białystok umknęły nam dwa nazwiska: Ewy Przeździeckiej z Andrzejewa (szachy) oraz Pawła Grygo z Łomży (lekkoatletyka). O Ewie i Pawle w „Kontaktach” pisaliśmy, tym bardziej nam przykro. Przepraszamy.

MEDALE ZA MLEKO

Dariusz Sapiński, prezes Spółdzielni „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem, za zasługi dla rozwoju gospodarki narodowej otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Edmund Borawski, prezes Spółdzielni „Mlekol” w Grajewie, jest jednym z laureatów konkursu „Agrobiznesmen Roku”. Konkurs od ośmiu lat organizuje Redakcja Rolna Programu I Polskiego Radia i pismo „Agrobazar”. „Mlekol” za dotychczasowe osiągnięcia w produkcji i wysoką jakość mleka został wyróżniony przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W ubiegłym roku spółdzielnia osiągnęła rekordowe wyniki skupu mleka (176 mln litrów) i wartości sprzedaży (250 mln zł).

Niedawno „Mlekovita” dołączyła do łomżyńskich spółdzielni, które otrzymały z Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji certyfikat systemu jakości ISO — 9002.

Najbardziej cieszy fakt, że łomżyńskie spółdzielnie mogą eksportować swoje wyroby do krajów Unii Europejskiej. Świadczy to niewątpliwie o wysokiej jakości produktów. Jednakże, o czym przekonała się Spółdzielnia Mleczarska „Kurpianka” w Kolnie, która także odzyskała prawo eksportu na Zachód i wysłała swoje oferty, odzew na nie jest nikły.



Katastrofa!

Regionalne media pełne są narzekania i katastroficznych wizji przedstawianych przez reprezentantów środowisk biznesowych. Każda redakcja za punkt honoru uznaje zorganizowanie debat pod hasłem: jak walczyć z kryzysem, który stał się dla przedsiębiorców istną ścianą płaczu.

Środowisko przedsiębiorców ma za złe przewodniczącemu Rady Miejskiej w Białymstoku Kazimierzowi Pińkowskiemu, że w publicznej wypowiedzi stwierdził, iż dla Rady najważniejsze są: oświata, służba zdrowia i pomoc społeczna. A gdzie są przedsiębiorcy – pyta lokalny biznes – którzy płacą najwyższe podatki i dają pracę innym?

Prezydent Białegostoku Ryszard Tur nie ma wątpliwości: podatków od nieruchomości zmniejszyć nie można, bo za braknie na drogi. Wydatków na szkoły i zdrowie i tak ruszyć nie można, bo to są główne zadania gminy. A poza tym prezydent Tur nie jest całkiem pewny, czy rzeczywiście mamy do czynienia z kryzysem i czy nie powstał czasem w głowach kupców z bazaru przy Kawaleryjskiej, wspomaganych przez regionalne media.

Lech Pilecki, prezes Podlaskiego Klubu Biznesu uważa, że przedsiębiorcy nie mogą być pozostawieni sami sobie, gdyż „jest to poważne zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, dla władzy. Ludzie, którzy nie będą mieli pracy, nie będą mieli z czego utrzymać rodzin – stworzą sytuację kryminogenną.”

Za wszelką cenę

Najgorzej na gospodarczej recesji wychodzą kupcy i właściciele małych firm produkcyjnych, skupieni wokół bazaru przy Kawaleryjskiej. Niedawno Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową opublikował kolejny raport o sytuacji targowisk, który potwierdza spadek ich obrotów o 60 proc. Ekonomisci ocenili, że z handlu na 16 największych polskich bazarach żyje około 100 tysięcy osób. Jeśli dodamy inne osoby utrzymywane przez kupców, to okaże się, iż byt materialny prawie ćwierć miliona ludzi zależy od koniunktury na dużych targowiskach. Na razie wzrost bezrobocia, choć już odczuwalny, nie jest jeszcze znaczny, gdyż kupcy godzą się na niższe dochody, przejadają zapasy i oszczędności, słowem – grają na przetrwanie.

O ich silnym przywiązaniu do handlu ze wschodem świadczy aktywność Ogólnopolskiego Związku Kupców Producentów z siedzibą w Białymstoku. Niedawno rozesłał on do wszystkich mediów oraz władzom samorządowym własną analizę szans i zagrożeń handlu przygranicznego na Podlasiu. Analiza jest bardzo ogólnikowa, a jej poziom profesjonalny – bardzo umiarkowany.

Od argumentów ważniejsze są jednak wnioski: „wymiana zagraniczna jest najpoważniejszą szansą dla Podlasia”, „ten olbrzymi rynek wygłodniał już bardzo”, „na rynku tym długo dominować będą towary importowane”. Autorzy dokumentu postulują „utrzymanie za wszelką cenę funkcjonowania tradycyjnych centrów handlowych ze wschodem”.

Nie bardzo wiadomo, kto miałby być adresatem tych wszystkich słuszných postulatów białostockich kupców. Kto miałby

cztery lata powstrzymywały wejście supermarketów. „Udało nam się uchronić teren przy hali Włókniarza przed firmą Lecer” powiedział podczas dyskusji.

Sejmik jest forum organizacji samorządu gospodarczego i innych działających w gospodarce działających w województwie podlaskim. Jest to zupełnie nowy twór, pomyślany jako wsparcie i przeciwwaga dla wojewódzkich władz samorządowych. Za swoje główne zadanie Sejmik

Podlaska ściana płaczu

Im dłużej w województwie podlaskim trwa kryzys gospodarczy, tym więcej pretensji i żądań wysuwają przedsiębiorcy pod adresem władz samorządowych różnego szczebla. Te natomiast nie bardzo potrafią i nie bardzo mogą pomóc regionalnemu biznesowi, mają więc skłonność do bagatelizowania zagrożeń. Najlepiej radzą sobie te firmy, które są na tyle duże i silne, aby pomóc samym sobie.

zapewnić przygranicznemu handlowi powrót do niedawnej świetności? Przydałaby się współpraca samych Rosjan i Białorusinów, którzy, jak na razie, nie zjeżdżają tłumnie do Polski, a jak już są, to nie mają czym płacić.

Jak dotąd najważniejszą formą aktywności kupców z Kawaleryjskiej jest walka o to, aby wyrwać zarządzanie bazarem z rąk miejskiej spółki „Lech”. Założyli spółdzielnię, która aspiruje do przejęcia pieczy nad targowiskiem. Miasto nie zamierza jednak pozbyć się kury znoszącej złote jajka.

Samorządy łączcie się!

Do narzekania na kryzys gospodarczy w regionie przyłączył się ostatnio Sejmik Samorządu Gospodarczego Województwa Podlaskiego. Wydał on w tej sprawie uchwałę, w której wyraża zaniepokojenie i „oczekuje od władz centralnych i lokalnych podjęcia energicznych działań”. W uchwale znalazły wyraz popularne ostatnio obawy przed supermarketami. Im gorzej dzieje się na regionalnym rynku, tym silniejszy jest strach przed wielkimi zagranicznymi sieciami handlowymi. Boją się ich nie tylko lokalni przedsiębiorcy, ale także niektóre samorządy (na przykład łomżyński). Prezydent Białegostoku twierdzi, że nie ma żadnych możliwości powstrzymania ekspansji zachodnich hipermarketów. Niemniej architekt miejski Andrzej Nowakowski podczas dyskusji w Podlaskim Klubie Biznesu przyznał się do tego, że władze miejskie przez

uznał udział w opracowywaniu strategii rozwoju województwa, upatrując w tym szansę na wydobycie regionu z kryzysu ekonomicznego. Doradcą marszałka województwa został członek zarządu Sejmiku Samorządu Gospodarczego Mariusz Salamon z Suwałk. Zapowiedział on opracowanie strategii do połowy roku. Da to nadzieję na ściągnięcie ze środków Unii Europejskiej nawet 25 milionów euro.

Duży może więcej

Nieliczne duże i silne przedsiębiorstwa województwa podlaskiego nie przyłączyły się do chóru narzekania i gorączkowej krzątania wokół władz, mimo że wiele z nich sporo na załamaniu rynku wschodniego straciło. Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białym-

stoku rekompensują sobie spadek sprzedaży niskoprzetworzonych wędlin na Wschód systemem sprzedaży lepszych i droższych produktów na Zachód przede wszystkim do Niemiec. Dwa tygodnie temu białostocka firma, jako pierwsza w branży mięsnej, otrzymała certyfikat ISO 9001, stanowiący między innymi gwarancję wysokiej jakości. Sam certyfikat nie go jeszcze nie gwarantuje, sprzyja budowaniu zaufania do produktów firmy na rynkach zagranicznych.

PMB ma w regionie 40 sklepów, w tym cztery bardzo duże w samym Białymstoku. Przymierza się w tym roku do budowy potężnego pawilonu handlowego na 3 tysiące metrów kw. w stolicy województwa. Wskażko z własnych środków.

Trzy spółdzielnie mleczarskie województwa podlaskiego otrzymały atest umożliwiający import swoich wyrobów do krajów Unii. Ich reakcją na kryzys jest łączenie się w silniejsze organizmy ekonomiczne. Mlekovita Wysokiego Mazowieckiego stworzyła wspólną firmę z Bielskiem z Bielska Podlaskiego. Co raz bliżej jest też fuzja Kolniana z grajewską spółdzielnią. Takie organizmy zdołają zapewnić się kryzysowi, a nawet czasem, zaryzykować większy eksport na Wschód.

Prezes białostockiego Biaru, firmy produkującej podgrzewacze do wody, Kazimierz Zmociński, oceniając sytuację, jest optymistycznie. Owszem, może być trochę lepiej, ale wymiana maszyn pozwoli obniżyć koszty, a dobre kontakty handlowe pozwolą utrzymać sprzedaż.

Wszystkie te duże firmy mają jeden podstawowy atut, który różni je od drobnych producentów i kupców z Kawaleryjskiej: mają dobry produkt, który mogą umieścić na każdym rynku. O takiej szansy nie mają, pozostawiając więc im narzekania i pretensje do władz, żeby te wreszcie coś w ich sprawie zrobiły.

JAN ONISZCZAK

Powrót do tematu

„Słodkie długi”

Na połowę lutego plantatorzy buraków cukrowych, którzy nie dostali zapłaty za buraki od cukrowni w Łapach, przełożyli termin akcji protestacyjnej. Cukrowni potrzebne jest około 20 milionów złotych, które czeka ponad 3 tysiące rolników. Bank Gospodarki Żywnościowej odmówił udzielenia całości kredytu uznając, że jest on zbyt ryzykowny. Zarząd cukrowni wspólnie z parlamentarzystami Podlaskiego próbował znaleźć poręczycieli. Zabezpieczeniem kredytu mają być hipoteka na nieruchomość do 5 milionów zł, poręcznie Agencji Rozwoju Rolnictwa na 2,5 mln, i Lubelsko-Małopolskiej Spółki Cukrowej na 2,5 mln. Właśnie Spółka, do której należy cukrownia w Łapach, skłania się do zwiększenia swojego poręczenia. 29 stycznia odbędzie się posiedzenie przedstawicieli holdingu i Ministerstwa Finansów (na zwiększenie poręczenia musi być zgoda ministerstwa). Spółka musi przedstawić sytuację finansową. Jeżeli okaże się, że nie jest najlepsza, mogą być problemy z uzyskaniem pełnego poręczenia.

Pod koniec tygodnia Bank Gospodarki Żywnościowej ma zdecydować, czy udzieli wstępnego kredytu w wysokości 5,5 mln złotych. Problem rolników, którym cukrownia nie zapłaciła za buraki, pojawił się w ubiegłym tygodniu; „Kontakty” nr 3/99).



Olszewski mieszkał sam w starej murownicy, kiedyś krytej strzechą. Przez ostatnie dwa lata wiatr robił z dachem, co chciał i prawie zupełnie go zerwał. W zagraconym pomieszczeniu był stary piec, kawałek wyrka, różne sprzęty. Pomieszczenie to zbyt dużo powiedziane: bo była to brudna, szara nora. Tu mieszkał. Tu zmarł.

Wiele lat wcześniej Olszewski miał żonę i czworo dzieci. Z żoną się rozszedł. Mieszkała u córki, umarła dwadzieścia lat temu. Miał też czworo dzieci. Wszystkie żyją w świecie. Jeden syn zupełnie zerwał z rodziną kontakty, drugi mieszka w Ameryce. Córki z miasta chciały ojca zabrać do siebie. Jeśli pojechał to na krótko i wracał na swoje. Gminny Ośrodek Pomocy w Grabowie próbował załatwić Olszewskiemu miejsce i stały pobyt w jakimś domu opieki. Zapierał się: nie chciał nigdzie pójść.

Do jesieni ubiegłego roku mieszkał przez ścianę z synową. Synowa kupiła mieszkanie w Łomży i na zimę ostatecznie wyprowadziła się do miasta. W starej chałupie było zimno i niebezpiecznie, bo lada dzień mógł się strop zaważyć. Jedyny telefon we wsi jest w domu Banachowskich.

— Synowa Olszewskiego przyszła do nas i dzwoniła do jego córek w Szczecinie i Giżycku, żeby zajęły się ojcem, bo ona wyprowadza się do Łomży, a z nią dziadek nie chce pójść. Słyszeliśmy to i możemy o tym wszędzie zaświadczyć — mówią Banachowscy.

— Żeby może synowa kogoś we wsi poprosiła o jakieś dogłębienie,

toby było inaczej. A tak każdy bał się chodzić, bo to takie rodzinne sprawy. Kiedyś dziadek mówił, że go ktoś okradł, więc nikt nie chciał być posadzony. Poza tym on nie był sam, miał dzieci, to jest inaczej — mówi sołtys Antoni Makowski.

Nie dziwi się uporowi staruszka, bo sam nie wyobraża sobie opuszczenia swego miejsca urodzenia. Nie on zresztą jeden. Tak samo w czasie pogrzebu powiedział ksiądz z parafii Romany, że „starych drzew się nie przesadza”. Olszewski nie chciał być nigdzie „przesadzony”.

Nastały mrozy. Każdego dnia w telewizji mówiono o kolejnych ofiarach zimy. Nawet jeśli teraz nikt tego głośno nie mówi, to pewnie w czasie słuchania wstrząsających relacji, każdy w Siwkach pomyślał o sąsiedzie. Dlaczego tylko pomyślał? Każdego dnia ulgę przynosił widok dymu, snującego się z tysego komina lepianki Olszewskiego. Ulgą było też widzieć go na rowerze, bo do końca życia na nim jeździł.

Ale jednego przedpołudnia dym nie wydobył się z lepianki. Nikt we wsi nie widział też Olszew-

skiego. Dym nie uchodził także następnego dnia. I następnego...

Na drodze w Siwkach zebrali się ludzie, zaczęli rozmawiać i zastanawiać, czy coś nie stało się Olszewskiemu. Poszli pod jego chałupę, pukali do drzwi i w małe okno. Drzwi były zamknięte od środka. Nikt nie otwierał, nie odpowiadał. Zdzisław Zamojski pojechał do Łomży zawiadomić synową. Przyjechała i w jej obecności sąsiad wyjął szybę i wszedł do środka.

Jan Olszewski leżał w ubraniu, miał też czapkę, rękawiczki. Umarł ze starości, czy zamarzł? Jego sztywne ciało zaczęły szarpać szczury, które były już jedynymi lokatorami starej nory.

— Nie leżał długo, bo chyba na dwa dni przed tym wszystkim wziął ode mnie papierosy — przypomina Zdzisław Zamojski.

„To rodzinna sprawa, ale tak nie powinno się stać, żeby zmarłego szczury się czepnęły”, mówią powściągliwie we wsi.

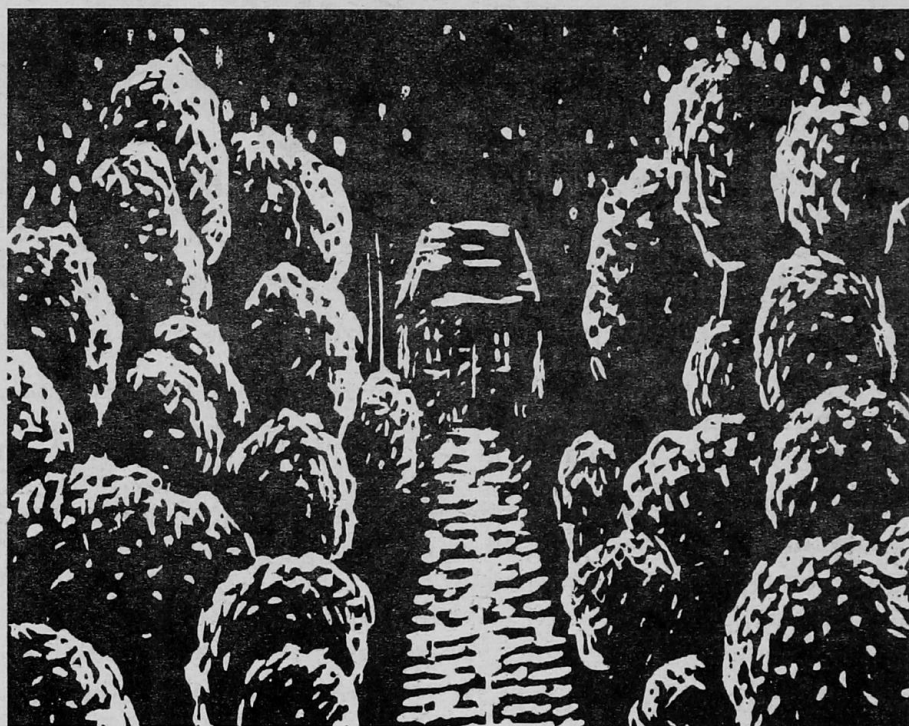
Nie powinno tak być, a jednak. W gminie, we wsi, gdzie stoją piękne murowane domy, przy drodze figurki i krzyże, w końcu wieku, w obecności szczurów umiera człowiek w norze!

Pogrzebem Olszewskiego zajęła się synowa. Wzięło w nim udział wielu jego sąsiadów ze wsi. Prawie z każdego domu poszły dwie albo trzy osoby. Przecież „on na pogrzeby chodził, nikomu nic takiego złego nie zrobił, nikogo nie pobił, nie podpalił”, mówią.

Został pochowany na cmentarzu w Romanach, ale córka wkrótce przeniosła jego ciało do Giżycka.

Nie chciał być „przesadzony” za życia, został po śmierci.

KATARZYNA MAY
Linoryt M. Jankiewicz (PLSP)



Czy Józef Kazimierzczuk jest pierwszą ofiarą reformowanej służby zdrowia, jak pisała o tym prasa w regionie? Nie! Do tragedii doszłoby także, gdyby reformy od 1 stycznia nie było. Jest ofiarą wielkiego niedofinansowania służby zdrowia! Dwie karetki pogotowia Wysokie Mazowieckie obsługują teren o średnicy stu dwudziestu kilometrów. Teoretycznie są wyposażone w radiostacje i powinny mieć łączność z dyspozytornią. Praktycznie jest tak, iż łączność urywa się za rogatkami Wysokiego Mazowieckiego.

Śmiercionośny komfort ministra

— Mąż leczył się przez 37 lat. W tym okresie tylko raz zwróciliśmy się po karetkę i... nie zdążyła dojechać. Może gdyby była szybciej, byłby jeszcze trochę. Teraz już nic mu życia nie wróci — mówi Stanisława Kazimierzczuk z Gostkowa (gm. Szulborze Wielkie).

Tego dnia Józef Kazimierzczuk rano wybrał się do swojego lekarza rodzinnego Piotra Jersaka, przyjmującego w Ośrodku Zdrowia w Szulborzu. Od wielu lat leczył się na żóładek, dokuczala mu owrzodzona dwunastnica, migotanie przedsionków serca. Kończyły się regularnie przyjmowane leki. Dlatego chciał z synową pojechać do Ośrodka Zdrowia. Nagle, w czasie przygotowywania się do wyjścia, źle się poczuł, zaczął wymiotować i zasłabł. Syn natychmiast zadzwonił po pogotowie do Wysokiego Mazowieckiego.

Gostkowo, należące do gminy Szulborze Wielkie, w 1997 roku odłączyło się od ówczesnego rejonu

(dziś powiatu) Zambrów i przeszło do rejonu Wysokiego Mazowieckiego. Oznaczało to nie tylko zmianę granic, ale także przynależności do ZOZ.

— Gdy syn wzywał pogotowie, ktoś przyjmujący zgłoszenie pytał, na co mąż się leczył, ile lat się leczył, a on mi już na rękach umierał. Wyrwałam synowi telefon i krzyknęłam: „Proszę przyjeżdżać, bo człowiek umiera” i rzuciłam słuchawkę — opowiada Stanisława Kazimierzczuk.

To były ostatnie sekundy życia Józefa. Miał 67 lat. Zmarł na zawał serca.

Gdy umierał, gdy potrzebna była mu natychmiastowa pomoc, obie karetki, którymi dysponuje pogotowie ratunkowe w Wysokim Mazowieckiem, były w terenie. Jedna wyjechała do nieprzytomnej pacjentki w Kuleszach Kościelnych, druga do pacjentki w Mojsikach.

Dyspozytorka zadzwoniła najpierw do lekarza z Ośrodka Zdro-

wia w Szulborzu, a później do sołtysa w Gostkowie.

— Nie jestem już sołtysem, ale telefon został jeszcze z tamtych czasów. Dzwonili rano i pytali, czy to od nas wzywano pogotowie. Powiedziałem, że pewnie z telefonu komórkowego, bo od nas nikt nie dzwonił. Mówili, że nie mają czym przyjechać. Ale pewnie wtedy sąsiad już nie żył — opowiada Ignacy Antoni.

Zgon stwierdził dr Piotr Jersak.

— Walczyłem i starałem się o to, by nam zostawiono dwa wozy, bo to minimum chciano jeszcze zredukować. Nam wprowadza się ograniczenia, a u ludzi rozbudza wielkie oczekiwania — mówi Ryszard Kempinski, kierownik pogotowia w Wysokim Mazowieckiem.

Sylwestrowe rozporządzenie ministra zdrowia Wojciecha Maksymowicza informuje, iż „Pacjenci przytomni, o ile zachodzi konieczność hospitalizacji, powinni być przewiezieni do szpitala zgodnie z ich wy-

borem”. Zgodnie z rozporządzeniem przytomny pacjent z Wysokiego Mazowieckiego może sobie zażyczyć przewiezienie do szpitala do Warszawy. Co to znaczy, kiedy są tylko dwie karetki: ministerialny komfort „na papierze” sprawa, że w tym czasie nadaremnie może czekać na pomoc umierający. Takie przypadki już są. Mieszkaniec Bielska Podlaskiego wezwał karetkę z Wysokiego Mazowieckiego do żony, która złamała nogę. Pogotowie ma na miejscu, ale odmówiło przyjazdu, bo... żona ze złamaną nogą zarejestrowała się do innego lekarza rodzinnego. Zamawiającemu wyjaśniono, że karetkę może wzywać w obrębie funkcjonowania Podlaskiej Kasy Chorych. Zadzwonił zatem do Wysokiego i prosił, by pogotowie zawiozło jego żonę do szpitala w... Bielsku Podlaskim. Oburzył go bardzo fakt odmowy. Miał prawo się oburzyć, bo przecież przyjazd karetki zapewnił mu... minister zdrowia.

MARIA TOCKA



WIECZNE BŁOTO

W kasie Łomży starczyło pieniędzy na okazałą bramę cmentarną, zabrakło zaś na główną aleję. Odwiedzający swoich bliskich na nowym cmentarzu komunalnym toną po kostki w błocie. Niestety, nic się nie poprawi wiosną.

— W prowizorium budżetowym na najbliższe trzy miesiące, które przyjął Zarząd Miasta, nie ma tej inwestycji — mówi Grażyna Makuszewska, naczelnik Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miasta. — Bardzo nad tym ubolewamy, ale nakłady na inwestycje w mieście są mocno obcięte. Większość pieniędzy przekazana będzie na modernizację oczyszczalni ścieków. Być może uda się zamieścić budowę alei cmentarnej w pełnym budżecie. Zarząd widzi taką potrzebę i konieczność, jednak nie ma na razie możliwości finansowych.

RATUJMY EWELINKĘ!

O ratowanie życia 6-miesięcznej Ewelinki Karczmarczyk apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia, jakie pozostało, w kraju.

Wpłaty w złotych i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO SA — Grupa PeKaO SA O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001-„Liver” z dopiskiem „Ewelinka Karczmarczyk”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

Z LACHOWA DO TOKIO

Jubileuszowe uroczystości 80-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego miały także łomżyński akcent: wśród olimpijczyków zaproszonych do warszawskiego Teatru Wielkiego na wielką galę była Maria Golimowska, rodem z podkolneńskiego Lachowa, siatkarka. Reprezentacja kraju, w której grała, zdobyła brązowy medal na olimpiadzie w Tokio w 1964 roku.

— Nie da się opisać uczucia, kiedy na oczach całego świata stoi się na podium, a polska flaga wędruje w górę — mówi pani Maria.

— Reprezentowanie kraju zawsze było dla nas wielką odpowiedzialnością.

Swoje sportowe życie rozpoczęła jako uczennica elckiego Liceum Pedagogicznego, grając w szkolnej drużynie siatkówki. Tę dyscyplinę wybrała nieprzypadkowo; także w takiej dziedzinie życia nie można robić niczego wbrew sobie, przeciw własnej osobowości.

— Siatkówka jest grą zespołową, a ponieważ z natury należę do istot stadnych, bardzo mi to odpowiadało — opowiada pani Maria. — To wspaniale mieć wokół siebie ludzi.

Kiedy z Elku przeprowadziła się do Warszawy, została zawodniczką Legii, klubu, któremu pozostała wierna. W jego barwach grał także jej mąż-koszykarz. Do największych sukcesów w swojej sportowej karierze, oprócz olimpijskiego medalu, pani Maria zalicza zwycięstwo nad reprezentantkami Związku Radzieckiego podczas me-

Jedyna medalistka olimpijska z Łomżyńskiego pochodzi spod Kolna!

czu w Szczecinie w latach pięćdziesiątych.

— Do końca życia nie zapomnę tych emocji — wspomina. — Wygrałyśmy trzy do zera. Publiczność dosłownie niosła nasz autokar.

Do kadry Polski została powołana w 1954 roku, w 1967 rozstała się ze sportem. Nie znaczy to, że nie jest aktywna, chociaż przyznaje się, że nie uprawia gimnastyki. Za to uprawia przydomowy ogródek cały w kwiatach, spaceruje z psami Sunią i

Muszką i w ogóle, jak mówi, czuje się znakomicie.

— Moje sportowe lata były lata wspaniałe — stwierdza pani Maria. — Sport radością, doskonałą umiejętnością współzawodniczenia. Nie żałuję niczego, choć sukcesy sportowe magają wielu wyrzeczeń i bardzo ciężkiej pracy.

Dzisiaj sportowe tradycje rodzinne kontynuują młodzi, szkające w Kanadzie wnuki. 16-letni Maciek gra w siatkówkę, a 15-letni Paweł waha się, czy ostatecznie wybrać to samo, czy też koszykówkę.

Jubileusz 80-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego zmusza do refleksji. Polacy rozpoczęli starty w igrzyskach w latach zaborców. W 1919 roku Tadeusz Kuchar i Mieczysław Orłowicz utworzyli w Krakowie Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich pod patronatem marszałka Józefa Piłsudskiego. Pierwszym prezesem organizacji, która z czasem przyjęła obecną nazwę, został książę Stefan Lubomirski. Pierwszą olimpiadą z udziałem Polaków, prezentujących niepodległy kraj, były igrzyska rozegrane w Paryżu w 1924 roku. W tym czasie nasi rodacy zdobyli 231 olimpijskich medali, w tym 51 złotych. (gab)

Reforma z za biurka

BOGUSŁAW KONIECZNY, wójt Filipowa (trzecia kadencja): — Do wszystkiego jesteśmy technicznie przygotowani, mamy projekty, uzgodnienia, pozwolenia, tylko brakuje nam pieniędzy. W budżecie starczy na słabe przeżycie. Dlatego nasze wszystkie większe inwestycje uzależnione są od środków z funduszy i fundacji.

Maszy już stoją i w tym roku każdy mieszkaniec gminy, a także gmin sąsiednich, Bakalarzewska i Przerośli (bo jest to wspólne przedsięwzięcie), będzie mógł automatycznie wszędzie zadzwonić. Gmina w trzydziestu procentach ma bieżącą wodę. Dalsze projekty są wykonane, ale tempo prac hamują pieniądze. Chcemy przynajmniej zrealizować około stu nowych przyłączy.

Męczymy się z drogami. Niektóre są takie, że PKS nie puszcza tam swoich autobusów. Jak będzie z dowożeniem dzieci do gimnazjum, nie wiem, bo jakoś nie wierzę, że gmina dostanie szkolny autobus.

Jestem za reformą, za nowością, ludzie w gminie też. Ale nikt nie lubi, jak się komuś coś narzuca odgórnie. Tak przecież się stało z podziałem administracyjnym. Często ludzie przychodzą do urzędu i pytają: „Wójt, miało być lepiej, taniej, a jakoś nie jest”. Co im odpowiadać, jak ani „lepiej”, ani „taniej” nie widać nigdzie. Sądziłem, że na reformę szkolnictwa otrzymamy więcej pieniędzy. Obliczyłem, że jest ich mniej niż w ubiegłym roku. W telewizji minister edukacji powiedział, że pieniądze są już w samorządowych budżetach. A przecież ich nie ma! Zniechęca i denerwuje niedoinformowanie, a przede wszystkim to, że reformę robią ludzie z za biurka. Nie da się wprowadzić zmian patrząc w teren z okien Warszawy. Tu powinni przyjechać reformatorzy, zobaczyć nasze drogi, całą infrastrukturę, zauważyć, że to nie tylko Polska „B”, ale jeszcze dalszej litery w alfabecie. Trzeba pomyśleć o wyrównaniu poziomów między regionami i dopiero wspólnym starciem.

W gminie też się zmienia; gdyby nic się nie działo, pewnie nie byłbym wójtem trzecią kadencję. Są rozsądni radni, którzy znają teren i problemy, ale wiele rozwiązań rozbija się o pieniądze. (m)

CO SŁYCHAĆ?

EUGENIUSZ SIEMIENIUK, wójt Gródka (trzecia kadencja): — Obecnej kadencji skupimy się nad kontynuacją zadań związanych z infrastrukturą, rozpoczętych już poprzednio. Chyba najważniejsze drogi. Przez naszą gminę przebiega 120 kilometrów byłych dróg wojewódzkich, a dziś powiatowych. Aż 70 proc. z nich to drogi żwirowe, choć ich administracyjnym właścicielem nie jest samorząd gminy, jednak my w znacznym stopniu pokrywamy koszty ich naprawy i utrzymania nawierzchni. Planujemy kanalizację gminy i budowę zbiornika retencyjnego. Oczywiście, środków z budżetu gminy nie wystarczy, będziemy zabiegać o pożyczki z Wojewódzkiego i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, jesteśmy już po pierwszych wiążących rozmowach na ten temat.

Z telefonizacją w gminie nie jest najgorzej, bo w samym Gródku stu mieszkańców przypada dwadzieścia telefonów, a w gminie dziećmi. Pojawiła się jednak szansa na kompleksową telefonizację gminy przez TP S. A. Być może uda się to zrealizować jeszcze w tym roku.

Rolnicy z gminy Gródek i Michałowo założyli Zrzeszenie Producentów Mleka. Mają czym się pochwalić: duże osiągnięcia w produkcji, także europejskie gospodarstwa z przewodowymi dojarkami, schładzarkami do mleka, odbiorem prosto z podwórza. I, oczywiście, jest to mleko wysokiej jakości, wszystkimi parametrami odpowiadające standardom europejskim.

Niektóre zmiany i prace wymusza rzeczywistość. Tak więc w samym Gródku w obecnej szkole podstawowej utworzymy gimnazjum. Jest to miarą nowa szkoła, posiadająca 19 sal lekcyjnych i dwie sale gimnastyczne. Do tej pory nie było problemów z funkcjonowaniem służby zdrowia na terenie gminy. Gminny ośrodek zdrowia i dwa wiejskie w zupełności zapewniały potrzeby mieszkańców. Jak będzie teraz, czas pokaże.

Ważne jest to, że radni, mimo iż każdy ma jakieś sympatie polityczne, koncentrują się na potrzebach lokalnych i sprawach gospodarczych. (m)

Sympatie do... potrzeb



Straciłem na kaukaskie delegacje 52 tysiące dolarów, utrzymuję tam własne biuro — Janusz Wasilewski, pełnomocnik IBCo — Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego z Suwałk, tłumaczy, że nie chodzi o szczęśliwy traf, ale efekt wieloletniej harówki.

Wasilewski jeździ do tego zakątka Azji od 1971 r.

— Gierek dał paszporty i wtedy pojechałem po raz pierwszy. W ciągu kilku ostatnich miesięcy wartość rubla w stosunku do dolara czterokrotnie spadła, więc opłaca się sprowadzać ze wschodu materiały budowlane. Marmuru jest na Kaukazie tyle, ile na Saharze



Zapach dolarów

Dla małego biznesmena z Suwałk podpisać z Rosjanami kontrakt, wart półtora miliona dolarów to tak, jakby Pana Boga złapać za nogi. Zwłaszcza jeśli trafił się po miesiącach przymierania głodem, spowodowanego zapaścią wschodniego rynku. Jakby nie liczyć, co piąty dolar z tej góry zielonych papierów ma stanowić zysk firmy.

piasku. W zamian zaoferowali Rosjanom towary spożywcze, głównie parówki — opowiada Wasilewski. — Zaprocentowało wieloletnie zaufanie. Wykładamy pieniądze jedynie na transport.

Pierwszy wagon marmuru przekroczył granicę w Małaszewiczach 5 stycznia. O transporcie „kamienia mineralnego” uprzedzono białostocki Urząd Celny. Funkcjonariusze spodziewali się „węłny mineralnej” i z nieufnością patrzyli na kamienne bloczki.

— Powinni oclić wagon w ciągu sześciu godzin. Dla finansowego bezpieczeństwa w biznes-planie przyjęliśmy, że zajmie to dwie doby — mówi Wasilewski.

Odbiorca zobowiązał się zapłacić od ręki, tuż po otrzymaniu przesyłki, więc obrót gotówki rozplanowali zgodnie z tym założeniem czasowym. Najdalej w tydzień miały opuścić polskie granice parówki. Tymczasem wagon stał na bocznicach sześć dni! Urząd Celny uznał, że marmur jest kilkakrotnie więcej wart, niż to wynika z faktur, i to nie tylko u kamieniarza, produkującego nagrobne pomniki. Na przykład, importerzy marmuru z Włoch czy Grecji deklarują na granicach RP co najmniej trzykrotnie wyższe ceny zakupu tego surowca niż przedstawione przez Wasilewskiego.

Próżno pełnomocnik IBCo proponował celnikom wspólny biznes, mianowicie sprzedaż wskazanym przez nich osobom całej partii zakontraktowanego

na Kaukazie marmuru po cenach z kaukaskich faktur. Równie kategorycznie funkcjonariusze odrzucili tłumaczenia, że porównywanie cen włoskich i rosyjskich jest absurdalne, bo na Kaukazie za 10 tysięcy dolarów można utrzymać przez miesiąc całą fabrykę, obrabiającą marmur, podczas gdy we Włoszech niewiele mniej kosztuje miesięczna pensja jednego robotnika.

Nie przemówił też do celników argument, że gdyby ceny surowców w EWG i Rosji były porównywalne, tylko wariat bądź samobójca zdecydowałby się na handel z tym ostatnim partnerem. Tę akurat kwestię Wasilewski jest w stanie wyjaśnić poglądowo. Właśnie na Kaukazie stracili połowę stopy. Pod samochodem, którym podróżował, eksplodowała bomba.

Urząd Celny orzekł swoje: cena marmuru, sprowadzonego przez IBCo, jest znacząco zaniżona. Gdyby chodziło o 10 procent, funkcjonariusze mogliby przytknąć oko i nie przeszacować wartości towaru. W tym przypadku, zgodnie z zapisami Kodeksu Celnego, ustalili wartość wagonu na kwotę trzykrotnie wyższą od zadeklarowanej. Zamiast ok. 11 tysięcy złotych cła, zażądali 30 tysięcy.

— Nie byliśmy przygotowani na taką ewentualność, nie mieliśmy luźnych 20 tysięcy. Tymczasem każdy dzień przynosił olbrzymie straty. Rosjanie zerwali kontrakt, denerwował się odbiorca, który czekał na marmur. Za pozaplanowy przestój wagonu kolej nalicza-

ła osiowe. W końcu brakujące 20 tysięcy zapłacił za nas właśnie odbiorca. Przy ostatecznym rozliczeniu z IBCo potrącił sobie ten wydatek, czyli zabrał pieniądze, które miały być zyskiem mojej firmy — opowiada Wasilewski.

Z faktur, które IBCo wystawiła polskiemu odbiorcy, wynika, że rzeczywiście sprzedała marmur trzykrotnie taniej, niż ustalił Urząd Celny.

Wasilewski rozumie, że Urząd Celny ma prawo nie wierzyć obywatelowi. Nie rozumie, dlaczego obywatel ma pokrywać rachunki za ten brak zaufania.

— Proponowałem: odprawcie towar na moich warunkach i potem na swój koszt zbadajcie, czy oszukiwałem. Jeśli ustalicie, że wprowadziłem was w błąd, podrzućcie sprawę prokuraturze — mówi.

— Nie zanegowaliśmy prawdziwości kaukaskich faktur, a tylko wartość celną towaru, więc nie potrzebujemy prokuratora. Nową wartość oszacowaliśmy na podstawie naszej bazy danych, czyli cen tego surowca, deklarowanego przez innych importerów. Stoimy na straży interesów polskiego budżetu — wyjaśnia Marian Kowalczyk, rzecznik prasowy białostockiego Urzędu Celnego.

Zdaniem Wasilewskiego celnicy nie bronili interesu Skarbu Państwa, ale pilnowali własnych kieszeni.

— Gnębią człowieka, żeby skłonić go do kompromisu. W tym przypadku nie mogliśmy się dogadać, bo nie było tu „tematu do podziału”. Jeśli wiozę

sto ton towaru, a deklaruję celnikom siedemdziesiąt, mamy o czym rozmawiać. Chętnie dam wziętkę równoważną wartości piętnastu ton. Zarzut, że kupiłem marmur tanio, sprzedam drogo, więc bez interwencji Urzędu Celnego zbyt dużo zarobię, jest absurdalny. Przecież płacę podatki i jeśli firma wykaże większy zysk, więcej zarobi budżet państwa — argumentuje Wasilewski.

Nie tylko on mówi źle o obyczajach, obowiązujących na wschodnich przejściach granicznych.

— „Mrówka”, przekraczająca granicę dwa razy dziennie z kilkunastoma flaszками wódki

i papierosów, cieszy się większym poważaniem funkcjonariuszy niż biznesmen, śpieszący się na samolot do Kaliningradu — twierdzą suwalscy handlowcy, prowadzący interesy ze wschodem.

IBCo wynajęła adwokata. Zamierza zmienić profil działalności. Wykalkulowała, że bezpieczniej i korzystniej będzie sądzić się z Urzędem Celnym, niż dalej handlować z Kaukazem.

— Nie potrafię przewidzieć wyroku, bo nasze prawo nie jest prawem precedensowym — twierdzi Marian Kowalczyk. — Białostocki Urząd Celny ma w tej chwili tylko kilka procesów. Generalnie coraz mniej importerów szuka sprawiedliwości w sądach, bo to kosztowne i długotrwałe.

Rzecznik nie wie, ile procesów przegrała jego firma, bo takich statystyk się nie prowadzi, a on pracuje na swoim stanowisku dopiero półtora miesiąca. Wydaje mu się, że importerzy wygrywają kilka spraw na sto.

Śledziłam kiedyś losy firmy budowlanej, którą Urząd Skarbowy podejrzewał o przestępstwa finansowe. Bez specjalnych problemów w dwa lata doprowadził do jej upadłości. W trzy lata firma odkuła się, wygrywając procesy w NSA i odszkodowawcze w sądach cywilnych. Szkoda, że pieniądze na ewentualne odszkodowania w takich sprawach zawsze płacą podatnicy.

BOŻENA DUNAT

Rys. Zdzisław Romanowski

„Chrystus cierpiał za nas. Ojciec za głoszenie ewangelii został wtrącony do więzienia i też cierpiał. Nasza religia każe przebaczać. My nie pielegnujemy w sobie żadnej złości i nie mamy do nikogo pretensji. Przebaczyliśmy”, mówią dzieci nieżyjącego Józefa.

Wyrok za wiarę

Józef mieszkał w powiecie kolneńskim. Z żoną i dwójkiem dzieci żył z czterech hektarów ziemi. W 1939 roku wstąpił do Świadków Jehowy. Do 1945 roku był zwyczajnym głosicielem ewangelii w zborze. Od końca 1947 r. pełnił obowiązki „sługi grupy”. W święta, przeciętnie raz w miesiącu, z innymi członkami chodził po okolicznych wsiach i głosił „to, co jest w piśmie świętym”. Nie wszyscy chcieli ich przyjmować i słuchać. Jeżeli ktoś był chętny, otrzymywał ulotkę lub wyznaniowe pismo „Strażnica”. Wszystkie broszury, ulotki i książki Józef (jak i inni świadkowie) otrzymywał pocztą z Łodzi, gdzie mieściła się centrala wyznawców.

Dwudziestego czerwca 1950 roku Józef został aresztowany. Decyzję o aresztowaniu wydał Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku. Przyczyną zatrzymania było podejrzenie o szpiegostwo. W postanowieniu Wojskowy Prokurator Rejonowy napisał: „działalnością swoją pod przykrywką wyznania świadków Jehowy uprawiał szpiegowską robotę na rzecz USA i Anglii”.

W czasie zatrzymania przeprowadzono rewizję i odkryto dowody „przestępstwa”. Były to broszury „Weselcie się narody”, „Religia zbiera wicher”, „Gdzie są umarli?”, cztery egzemplarze pisma „Strażnica” i ulotki: „Radość i pokój ludziom dobrej woli”, „Ochrona czy zagłada”, „Dlaczego oni tak sprzeciwiają się prawdzie?” i „Prawda was wyswobodzi”.

Według prokuratora literatura ta „zawierała w swej treści panikę z zamiarem wywołania niepokoju wśród nieświadomych jednostek społeczeństwa, miała na celu odciągnięcie ludzi od twórczej i produktywnej pracy”. Działania Józefa do czerwca 1950 roku zostały ocenione jako „przygotowania zmierzające w dalszej konsekwencji do obalania przemocą ustroju Państwa Polskiego przez to, że rozpowszechniał za pomocą broszur, ulotek i czasopism fałszywe wiadomości o charakterze politycznym”. Co więcej: zachodziła obawa, że oskarżony będzie się ukrywał, starał usunąć dowody przestępstwa, nakłaniał świadków do fałszywych zeznań. „Tymczasowość” aresztowania trwała siedem miesięcy; 31 stycznia 1951 został osądzony.

Dowody „przestępstwa” Józefa, broszury i ulotki, ocenił Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Białymstoku. Według tej oceny ulotki „zawierały szereg fałszywych panikarskich cytatów i kłamstw, zmierzających do wywołania niepokoju wśród

nieświadomych jednostek społeczeństwa; panikarskie stwierdzenia o rzekomym i nieuchronnym końcu świata mają na celu wprowadzenie w błąd społeczeństwa i oderwanie od twórczej pracy i czynników rządzących”. Urząd nie wskazał jednak konkretnych cytatów z tekstów, na podstawie których sformułował te ogólne wnioski.

W sprawie działalności Józefa wypowiadał się także biegły. On również ustalił, że treść zatrzymanej literatury „w mniej lub więcej zamaskowany sposób godzi w ustrój Państwa Polskiego”. Biegły, podobnie jak „cenzor” z UKPPIW, nie wskazał konkretnych fragmentów tekstu, potwierdzających tę opinię.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku, któremu przewodniczył major Aleksander Filiks, uznał Józefa „winnym rozpowszechniania za pomocą ulotek i broszur fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego”. Nie pomogły wyjaśnienia, że głosił tylko poglądy religijne, a grupa, do której należy, jest zarejestrowana w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Sąd nie uwierzył oskarżonemu, uważając, że „jako człowiek normalnie rozwinięty mógł zorientować się, że zawarte treści przyniosą szkodę państwu, bo zniechęca ludność do twórczej pracy przy realizacji planu sześcioletniego”.

Józef został skazany na trzy lata i sześć miesięcy więzienia oraz utracił prawa publiczne i obywatelskie prawa honorowe na trzy lata. W 1952 roku skorzystał z amnestii i kara została skrócona do dwóch lat i czterech miesięcy. Na wolność wyszedł w kwietniu 1953 roku.

Po czterdziestu siedmiu latach dzieci Józefa chciały zdjąć z ojca piętno szpiega. Sąd Okręgowy w Białymstoku oddalił wnioski o unieważnienie wyroku z 1951 r.! Dorosłe dzieci (są już dziadkami) pogodziły się z tą sytuacją. Ale nie pogodziły się wnuki, które dalej chcą się ubiegać (w imieniu rodziców) o uniewinnienie dziadka.

ALEKSANDER WOTAN

(Nazwiska bohatera nie podajemy na prośbę rodziny).

„Wysoki Trybunale! Zawieszono mi prawo do renty, bo moja żona nadal prowadzi gospodarstwo rolne. Czy to jest sprawiedliwe i zgodne z Konstytucją? Majątek 5 lat temu został podzielony. To już nie jest wspólne gospodarstwo. Dlaczego mam cierpieć biedę z tego powodu?”, skarży się rolnik z województwa podlaskiego.

Kowalski w Trybunale

„Czy bank może sobie poczynić tak bezwzględnie? Rozwiązał umowę kredytową, bo chwilowo nie miałam pieniędzy na spłatę. W wyniku takiego stanowiska Banku (...) cofnięto mi przydział mieszkania (nie spłaciłam kredytu budowlanego). Dlaczego Bank ma być tak jawnie uprzywilejowany? Zaskarżam ustawę — Prawo Bankowe”, protestuje mieszkanka tego samego województwa.

Studentów z Białegostoku ukarano naganą dyscyplinarną. Gdzie mogą się odwołać? Czują się pokrzywdzeni. Nie ma przepisu, który pozwalałby im szukać obrony w sądzie. Zostali pozbawieni tego prawa.

Czy zwykły obywatel może się odwołać do Trybunału Konstytucyjnego? Tak jak prezydent, który zaskarża ustawę, bo, jego zdaniem, narusza Konstytucję?

Zwykły obywatel na ogół się nad tym nie zastanawia. Siada i pisze. Może już przedtem pisał do Sejmu, do Senatu, może jego racje przebrały w Sądzie Apelacyjnym? Teraz, uważa, tylko Trybunał może go wybronić. Albo też pomija wszystkie odwoławcze instancje i kieruje się wprost na ulicę Szucha w Warszawie.

W 1998 r. do Zespołu ds. Obsługi Skargi Konstytucyjnej trafiło 2891 pism. Były wśród nich skargi o złamaniu nogi na oblodzonym chodniku, na zarzutach wobec głowy państwa kończąc. Wielki worek płaczu, pretensji, oskarżeń. Z tego tylko mniej niż jedna piąta (650) miały rzeczywisty charakter skargi konstytucyjnej. Ale to za mało, by zostały rozpatrzone przez Trybunał. Nie spełniały bowiem określonych warunków formalnych. Spełniało je jedynie 168 skarg, ale też nie do końca. Ostatecznie do merytorycznego rozpoznania przez Trybunał skierowano za ledwie 22 skargi.

Wszystkie, by trafiły na stół sędziów TK, muszą być przedstawione przez adwokata lub radcę prawnego. To podstawowy wymóg. Zwykły obywatel, bez pełnomocnika, nie może „rozmawiać” z Trybunałem. Pismo musi zawierać określenie ustawy lub innego rodzaju aktu prawnego, którego konstytucyjność jest kwestionowana. Musi przedstawić opis sprawy sądowej albo postępowania administracyjnego, w którym zastosowano kwestionowane, krzywdzące obywatela, prawo. Musi wskazać wyrok lub decyzję administracyjną oraz dowód opłaty sądowej w wysokości 50 złotych.

Na pozór proste wymogi formalne nawet prawnikom sprawiają wiele trudności. Bo skarga konstytucyjna to specyficzny instrument ochrony praw i wolności.

— Nie jak pozew do sądu, na przykład, na złego sąsiada, czy do Naczelnego Sądu Administracyjnego na złą decyzję — mówi dr Włodzisław Wróbel, dyrektor Zespołu Obsługi Skargi Konstytucyjnej Trybunału. — To jest skarga na złe prawo. Sprzeczne z zasadami Konstytucji. I nie o to chodzi, że jakiś organ źle postąpił. O to, że źle postąpił, bo zrobił zgodnie ze złym prawem.

Skargą zajmuje się wiele osób.

Pismo trafia do prezesa Trybunału, ten wyznacza sędziego do wstępnego rozpoznania. Sędziemu pomagają asystenci i cały Zespół, badając czy nie potrzeba, na przykład, dodatkowych wyjaśnień. Od niego zależy odmowa lub nadanie sprawie dalszego biegu. Jeżeli zakwalifikuje na „tak”, przedstawia ją po raz kolejny prezesowi. Prezes ustala wówczas zespół sędziów, który zajmie się merytorycznym rozpoznaniem skargi.

Pełnomocnik obywatela może się nie zgodzić na stanowisko Trybunału. Może złożyć zażalenie. Rozpatruje je trzyosobowy skład sędziowski. Zdarza się, że zostaje uwzględnione. W 1998 r. na 57 zażaleń uwzględnionych zostało 3.

Dotąd, od dnia powołania Trybunału (październik 1997), zapadł tylko jeden wyrok. Chodziło o kwestie rentowo-emerytalne. Obywatel nie miał racji.

Czy w którejś ze spraw z Łomżyńskiego, Białostockiego, Suwalskiego okaże się, że miał? Jeżeli tak, spowoduje zmianę prawa w zakresie przepisów, które podważał.

PIOTR LEWIN

Rys. P. Gawkowski (PLS)



Stadion sportowy w Czyżewie otoczony jest z jednej strony podworskim parkiem, z drugiej blokami pracowników byłego Państwowego Ośrodka Maszynowego. Rozpadające się furtki, resztki siatki ogrodzeniowej, to jedyne zabezpieczenia stadionu. Biegnie tędy na przełaj droga do centrum Czyżewa. W ciepłe dni na stadionie bawią się dzieci, ludzie wychodzą z kocami. W sąsiednich blokach nie ma żadnych placów zabaw, więc wszyscy idą właśnie tu.

Ostatni dzień marca zeszłego roku był pierwszym słonecznym, ciepłym dniem. Do Głuchów przyjechała rodzina ze Śląska. Jerzy Głuch pomagał społecznie przy utwardzaniu drogi pod blokiem, zaś jego żona Janina poszła do pracy. Goście przygotowywali obiad. Narzeczony siostry Głuchów i dwoje małych kuzynów poszło grać w piłkę. Rozgrywali mecz z boku głównej płyty, między dwoma mniejszymi bramkami. Tuż koło czwartej po południu przyłączył się do nich Jerzy Głuch. Nikt nie widział momentu przygnięcia go przez bramkę. Narzeczony pamięta, że kopnął z daleka piłkę w światło bramki i odwrócił się, a Jerzy Głuch pobiegł po nią. Nagle usłyszał głosy chłopców: „Wujek leży, ratunku”.

— Analizowaliśmy każdą sekundę, każdy moment. Nic nie wiemy na pewno — opowiada Janina Głuch. — Może piłka uderzyła w bramkę, może on się o nią oparł. Nie wiadomo. Byłam tam kilka chwil po wypadku.

Janina Głuch wracała z pracy przez park. Nie miała żadnych złych przeczuc. Z daleka zobaczyła zbiegowisko na stadionie. Ludzie pochylali się nad jej mężem, bezwładnie leżącym na ziemi. Nieprzytomny jęczał z bólu. Pogotowie z Wysokiego Mazowieckiego spóźniło się, bo karetka reanimacyjna wyjechała do innego wypadku. Zawiadomiony miejscowy lekarz podał tlen i dzwonił po raz kolejny po erkę. Dwie godziny ratowali Jerzego Głucha lekarze w szpitalu w Wysokim Mazowieckiem. Zmiażdżona klatka piersiowa, pęknięty tętniak aorty z krwawieniem do jamy brzusznej, spowodowały niemal natychmiastową śmierć.

Następnego dnia piłkarze z klubu „Orląt” przeprowadzili na boisku trening.

Dzień później policjant z Czyżewa zapisał w notatce służbowej: „Dwie metalowe bramki stoją samodzielnie i nie są na stałe przytwierdzone do podłoża. Leżą kamienie oraz kawałki betonu”. Na policyjnych zdjęciach widać krzywe, skorodowane, rozerwane na złączeniach bramki.

Obie bramki, tak zwane treningowe, ustawione obok głównej płyty, stały jeszcze trzy miesiące po tragicznym wypadku. Grały tam dzieci, przechodzili ludzie. Bramki, obciążone jedynie kamieniami i kawałkami betonu, były przesuwane i przeciągane przez dzieci.

— Rozmawiałem z działaczami Klubu Sportowego, którzy zapewnili mnie, że bramki będą odpowiednio zabezpieczone. Dopiero, kiedy okazało się, że nadal można je przesunąć, poleciłem zabrać je ze stadionu — mówi Jacek Bogucki, ówczesny wójt gminy Czyżew,

obecni starosta powiatu wysokomazowieckiego.

Bramki zniknęły dopiero w czerwcu. Toczyło się wówczas prokuratorskie postępowanie w sprawie śmierci Jerzego Głucha. Prokurator Prokuratury Rejonowej z Wysokiego Mazowieckiego umorzyła postępowanie. Stwierdziła, że „zgon nie był wynikiem zachowania osób trzecich. Brak elementu faktycznego, jakim jest czyn w postaci działania bądź zaniechania osób trzecich”.

Dwa dni przed ostatecznym terminem wniesienia odwołania od decyzji prokuratora rejonowego ktoś dał do zrozumienia Janinie Głuch, że powinna przestać dochodzić prawdy.

Jerzy Głuch nie lubił piłki nożnej. Zamiast meczu w telewizji wołał muzykę. Nie był kibicem czyżewskich „Orląt”, rzadko chodził na mecze rozgrywane na boisku pod domem. A jednak śmierć znalazła go na stadionie.

31 marca 1998 roku, po dwóch godzinach reanimacji, Jerzy Głuch zmarł z powodu zmiążdżenia klatki piersiowej. Przygniotła go metalowa bramka, kiedy grał ze swoimi gośćmi w piłkę.

Teraz władze gminy i działacze sportowi chcą udowodnić, że Głucha zabił alkohol, a nie źle zabezpieczona bramka. Nie zgadzają się na wypłacenie wdowie i czteroletniej córce odszkodowania. Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Łomży.

Zmowa milczenia

— Koło pierwszej w nocy, kiedy siedziałam z papierami z pracy w swoim pokoju, ktoś zaczął szurać na klatce schodowej, potem zadzwonił do drzwi i dobijał się. Byłam zła, bo obudziło to córkę. Nie otworzyłam, a potem posypały się kamienie na mój balkon, u sąsiadów mieszkających pode mną wleciały szyby. Rano, kiedy wyszłam do biura, na klatce schodowej widać było krwawe ślady dłoni. Widocznie napastnik zranił się przy próbie oderwania listwy z poręczy. Było przed ósmą, a pod moim biurkiem w rynku stali ludzie. Wszystkie szyby były powybijane.

Dochodzenie umorzono z powodu niemożności wykrycia sprawcy. Policjant stwierdził, że nie zdejście śladów krwi, bo to za dużo kosztuje, a sama strata szyb jest niewielka. Nie przesłuchano także sąsiadów z bloku. Janina Głuch mówi, że wszyscy, łącznie z policją, domyślają się, kto był sprawcą, lecz nikt nie odważy się zeznawać przeciwko niemu. Po tym ataku już mniej bolały ją doćinki, nieprzyzwoite gesty pod jej adresem. Zdarzało się, że z autokaru wiozącego piłkarzy na mecz ktoś pokazywał jej palec wyciągnięty do góry. Co to znaczy, wie każde dziecko. Również Prokuratura Wojewódzka w Łomży, do której odwołała się wdowa, nie znalazła winnego zaniedbań, bo-

wiem żaden urzędnik gminny nie miał w swoim zakresie zapisanego obowiązku dbania o stadion, zaś Klub Sportowy „Orląt” zawarł jedynie dwie umowy — zlecenia. Jedną z trenerem (150 zł) miesięcznie, drugą z Mirosławem K. „na pranie odzieży sportowej i przygotowanie boiska do meczu” (100 zł).

Szyby poleciały też w tydzień po ukazaniu się artykułu w białostockim dodatku „Gazety Wyborczej”. Janina Głuch postanowiła głośno mówić o swojej tragedii, przerażona beztrudną urzędników. Dowiedziała się, że wypadek jej męża nie był pierwszy. Kilka lat temu bramka przewróciła się na kilkuletniego

tał... Trener zapewniał, że zawsze sumiennie zabezpieczał treningowe bramki kotwicami i dodatkowo kawałkami betonu. Na pytanie, czy zna odpowiednie przepisy, dotyczące zabezpieczeń bramek, powiedział, że wystarczy „jeśli sześciu mężczyzn powiesi się na bramce i ona ani drgnie. Taki trzeba zrobić test”. Nie jest więc winą trenera, że nieznosne dzieciaki przesuwają bramkę, odciągają zabezpieczenia w krzaki. Trener nie znał więc podstawowych międzynarodowych przepisów, obowiązujących w Polsce: „Bramki muszą być pewnie zakotwiczone w podłożu. Bramki przenośne mogą być stosowane jedynie, gdy spełniają ten wymóg”.

— Jak można obwiniać męża, że był pijany? Zresztą nigdy, do pier-



chłopca, na szczęście skończyło się na noszeniu gorsetu, zaś rok wcześniej bramka spadła i przygniotła nogę przyjezdnego chłopca.

Latem postanowiła zwrócić się do gminy o wypłacenie odszkodowania. Zarząd nawet nie raczył odpisać, podobnie władze „Orląt”. We wrześniu zgłosiła sprawę do sądu. Wniosła o 25 tysięcy zadośćuczynienia dla siebie, 35 tys. dla córki, zwrot kosztów pogrzebu oraz rentę dla córki. W pozwie wymieniła zarówno gminę jak i Klub Sportowy.

Na pierwszej rozprawie świadkowie opowiadali o fatalnym stanie bramek, o poprzednich incydentach, o prowizorycznym zabezpieczeniu z kamieni. Przedstawiciele gminy i Klubu, którzy nie zgodzili się na ugodowe rozwiązanie sprawy, stwierdzili, że chcą udowodnić, iż w dniu wypadku Jerzy Głuch był pod wpływem alkoholu. Na drugą rozprawę przyjechali więc świadkowie gminy: mężczyzna odpracowujący w gminie wysoką karę grzywny; pracownik na umowę zlecenie, trener i jego ojciec. Wszyscy zeznawali, że już od rana Jerzy Głuch „zataczał się”, „był wypity”, „no, trochę czuć było, może piwo albo dwa”. A ponieważ był pijany, to prawdopodobnie powiesił się na bramce i huś-

wszej rozprawy, nikt nie mówił o alkoholu. Dopiero teraz przypomnieli sobie o tym ci, którzy wcześniej zeznawali przed prokuraturą, policją i żaden nie wspomniął o piwie — denerwuje się Janina Głuch.

Nie ma także śladu o alkoholu w lekarskiej dokumentacji szpitalnej i sekcji zwłok. Każdy lekarz, jeżeli podejrzewałby obecność alkoholu w organizmie, zwłaszcza u człowieka, który „się zataczał”, zanotowałby to w historii choroby. Tymczasem nie ma o tym żadnej wzmianki.

W Czyżewie jestem sama, nie mam rodziny, krewnych. Są jednak życzliwe mi osoby, które zapamiętały mojego męża jako uczynnego człowieka z rozwianą czupryną kręconych włosów. Nie został jednak tutaj na zawsze. Przyjechaliśmy dzieś lat temu do Czyżewa i on pierwszy wrócił w swoje rodzinne strony — mówi Janina Głuch. — Do tej pory czuję się obco w miejscowości, gdzie prawie każdy spokrewniony jest z każdym. Może dlatego panuje taka zmowa milczenia, bo jeden drugiego kryje.

PAULINA KORYBUT



Muzyka i pieniądze



Bogusław Kaczyński, prowadzący koncerty w największych i najslawniejszych operach i scenach świata, będzie gospodarzem koncertu zorganizowanego przez Powszechny Bank Kredytowy S.A. Oddział w Łomży. Z Łomżyńską Orkiestrą Kameralną, kierowaną przez Tadeusza Chachaję, wystąpią znakomici soliści: Joanna Cortes i Dariusz Stachura. W programie światowe przeboje muzyki rozrywkowej; najslawniejsze arie operowe, operetkowe i pieśni neapolitańskie.

Koncert dla klientów i sympatyków PBK S.A. odbędzie się w czwartek 21 stycznia (godz. 18.00), a dla wszystkich miłośników muzyki następnego dnia (22 stycznia, godz. 18.00) w sali widowiskowej byłego Urzędu Wojewódzkiego.

Muzyczną tradycją w Łomży stały się noworoczne koncerty organizowane przez banki. Tę nową formę promocji, a jednocześnie wspierania kultury i miłego prezentu dla bankowych przyjaciół, rozpoczął kilka lat temu właśnie Powszechny Bank Kredytowy S.A. Oddział w Łomży. Wkrótce dołączył do niego Bank Polska Kasa Opieki S.A. oraz Bank PBI. Być może ambitna grupa poszerzy się jeszcze o PKO BP, bo są już prowadzone na ten temat rozmowy.

„Bankowe” koncerty są szczególnie atrakcyjne nie tylko ze względu na ciekawy program i mistrzowską grę łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej, ale także ze względu na występujących solistów. Koncert PBI uświetnili: Anna Jeremus i Kazimierz Kowalski. Na koncercie Banku PKO S.A. bawiła Agnieszka Fatyga i zachwycił Witold Matulka.

Teraz, dzięki PBK S.A., łomżyńska publiczność będzie miała okazję uczestniczyć w koncercie, w którym występować będą kolejne gwiazdy.

Na zdjęciu: Witold Lutosławski; fotografia wykonana w Drozdowie, gdy miał 4 lata.

Marcin B. dziewiętnastoletni uczeń z białostockiej szkoły średniej, miał skłonności do złego towarzystwa. Wiosną 1998 roku z Mirosławem B. pomógł w dokonaniu rozboju Radosławowi B. poprzez dostarczenie niebezpiecznego narzędzia. Miesiąc potem rozbójnik został aresztowany. Dwie doby później w areszcie znaleźli się pozostali współnicy.

Policja po zakończeniu działań operacyjnych dokonała rutynowej konfrontacji. Ten fakt zadecyduje o dalszym przebiegu wydarzeń.

Tymczasowo aresztowany Marcin B. został postawiony w stan oskarżenia i przeniesiony do celi w Areszcie Śledczym w Białymstoku, gdzie miał oczekiwać na nieuchronny, sprawiedliwy proces i takiż wyrok.

Trafił do celi dwunastoosobowej, o obniżonym komforcie, albowiem kryminal jest miejscem osobliwym, mającym za zadanie izolować tych, którzy się w nim znaleźli, od tych, którzy nie są ciekawi tej osobliwości. Nigdy odwrotnie.

Współwięźniami byli: Jacek M. — rocznik 1979, Marcin Z. — rocznik 1976, Adam P. — rocznik 1979, Mieczysław B. — rocznik 1958 oraz sześciu innych osadzonych, w tym dwóch cudzoziemców. Ci pierwsi byli nie wiadomo którą wodą po git-ludziach, należeli do więziennej podkultury. Oprócz Jaceka M. wszyscy byli już karani. Łączyło ich jednak wykształcenie podstawowe, a także znajomość tajnego języka, systemu zachowań i znaczeń, który w więziennej hierarchii stawiał ich ponad innymi.

— Grypsujesz? — spytao Marcina B., gdy ulokował się na wolnej pryczy.

— Nie — odparł zgodnie z prawdą.

— To masz przejebane — usłyszał.

Jeden z grypsujących kazał innemu więźniowi, spoza kasty git-ludzi, przekazać Marcinowi swoje obowiązki.

— Będziesz wstawał przed pobudką i sprzątał celę. Będziesz czyścił wszystkim buty i prał ubrania.

To, że Marcin B. nie usiadł do wspólnego posiłku z czterema wybrańcami półświatka, było oczywiste. Miało to także swoje dobre strony. Nie zrozumiałby o czym mówi, nie pojąłby gestów, widziałby świat wyodrębniony, świat drugiego życia, zakamuflowanego, otoczonego patologicznie rozumianą konspiracją.

Grypsera jest nadal zmoją polskich zakładów karnych. Ten tak zwany ruch „drugiego życia” pojawił się w zakładach poprawczych i karnych w połowie lat pięćdziesiątych jako forma adaptacji do warunków życia w przymusowym odosobnieniu. Jego dysfunkcją wobec resocjalizacji i hierarchii systemu penitencjarnego była oczywista.

Prawnik i kryminolog Tadeusz Müller twierdzi, że ludzie pozbawieni normalnych, codziennych „nagród”, takich jak ruch, prywatność życia, współzycie płciowe, a więc podstawowych potrzeb fizjolo-

Czy sen włada śpiącym? A jeśli mając koszmarnie, gdy przybierze postać jawy, władnie szmarnie.

gicznych i psychicznych, narażeni są na wzajemną frustrację, co wywołuje drażliwość, wzajemną niechęć i agresję. Potęgująca się frustracja rodzi chęć wyżycia się, wyładowania nagromadzonej agresji na sprawcy tych dolegliwości, a więc wychowawcy czy strażniku. Jednak obyczaj więzienny, a głównie regulamin, dają dowód, że takie zachowanie nie opłaca się ze względu na konsekwencje. Utajona początkowo agresja zostaje skierowana na współwięźniów. Jest w dodatku w miarę bezpieczna.

To tak zwane „drugie życie” w kryminale ma charakter instytucji. Wzajemne animozje są według kodeksu grypsujących regulowane jako kary i nagrody. Karą jest system znęcania się fizycznego i odtrącenie przez uprzywilejowanych, którzy tolerują się wzajemnie, respektują i wspierają.

Marcin B. był na samym dnie więziennej hierarchii. Jako frajer nie miał żadnych praw.

Pewnego dnia przyszedł do Marcina gryps. Jego kompan pytał, co zeznawał podczas śledztwa trzeci oskarżony w ich sprawie. Miał pre-

Marcin B. nie wiedział, ale jego skłonność do złego towarzystwa obróci się przeciwko niemu, czym piasek w klepsydrze, dla niego zaczęła odmierzać czyny czas.

Złe towarzystwo zaczęło skłonności do Marcina.



rem, ósmego kwietnia, Jacek pytał współwięźnia, co by było, gdyby ktoś zaproponował mu orálny.

Marcin milczał. Wówczas Mieczysław B., żonaty ojciec sześciorga dzieci, kazał Marcinowi wy-

Gwałty w kryminale

tensje do Marcina, że zgodził się na wspólną konfrontację.

Odpisał.

Następnej nocy nadszedł gryps do jego grypsujących współtowarzyszów kryminalnej vegetacji.

Pokazali mu jedno zdanie z grypsu. „Róbcie z nim co chcecie”.

Jeszcze nie wiedział, że wydano na niego wyrok, że zadziałał tajny mechanizm, którego on nie jest w stanie zatrzymać. Jest rzeczą.

niego dziecka, uderzył go po krotce pasem w pośladki. To zrobili Marcin Z. i Jacek M.

— Weźmiesz do buzi? — Mieczysław B.

— Nie — odparł Marcin. Dali mu czas do namysłu, godzinę.

W nocy, gdy osadzeni śpiący Marcin wyładował swoje pragnienie proszku do prania. Marcin B. kazał Marcinowi wy-

zienki, ale sytuację opanował jeden z więźniów.

Marcin miał nadzieję, że ktoś stanie w jego obronie, i powiedział, że odmawia seksualnych usług. I wtedy Marcin Z. uderzył siedzącego

ję koszmar, co się wyladnie jawą. Ko-

a podłodze Marcina B. nogą w zło i ponownie kazał mu wejść do łazienki. Marcin B. odmówił. Wówczas otrzymał kilka ciosów kolanem w twarz. To był rozstrzygający moment dramatu. Skatowany

Marcin B. wszedł posłusznie do łazienki. Pierwszy gwałtu oralnego dokonał Mieczysław B. Następnie jeszcze czterech więźniów doprowadziło Marcina B. do „poddania się czynowi nierządnemu”, jak tego rodzaju zachowanie określa język prawniczy.

Więźniowie wymusili na młodzieńcu złożenie przysięgi „na własną matkę”, że zachowa wszystko w tajemnicy i nigdy nikomu nie powie o tym, co wydarzyło się w celi numer 234 w Areszcie Śledczym w Białymstoku.

Koszmar trwał jednak dalej. Następnej nocy Mieczysław B., żonaty ojciec sześciolatniego dziecka, ponownie kazał Marciniowi B. wejść do łazienki.

— Nigdzie nie pójde — odparł. — Jeśli mi nie obciagniesz, to będę pozostałych i będziesz miał szewbórówkę jak wczoraj.

niale

Zniewolony Marcin B. pozwolił współwięźniowi na odbycie stosunku oralnego.

Nie zasnął już do rana. Podczas belu zgłosił oddziałowemu, że chce rozmawiać z wychowawcą.

Opowiedział przebieg wydarzeń. Zarządzono przeniesienie go do innej celi. W wyniku badań lekarskich ustalono, że obrażenia na ciele podeszanego, spowodowane biciem, nie naruszyły w opinii medy-

cznej „czynności narządu ciała powyżej siedmiu dni”. Dyżurujący wówczas w nocy oddziałowi zeznali, że z celi numer 234 nie dochodziły żadne odgłosy.

— Byłem tak przestraszony — oświadczył Marcin B. — że bałem się krzyczeć i dlatego nie wzywałem pomocy.

W czasie śledztwa wyszło na jaw, że Marcin B. po nadejściu grypsu poddany był także innym torturom. Bito go kijem od szczotki, podpalano mu łóżko oraz pięty podczas snu. Jeden z osadzonych oświadczył, że doprowadzi go do takiego stanu, że sam się powiesi.

Przesłuchiwanie w charakterze świadków pozostali współwięźniowie solidarnie oświadczyli, że nic nie widzieli i nie wiedzą o jakimkolwiek gwałcie.

Podejrzani nie przyznali się do winy i odmówili składania zeznań.

Dzień później Marciniowi B. zostało ze względów humanitarnych uchylone tymczasowe aresztowanie.

Jeden z wychowawców zatrudnionych w Areszcie Śledczym twierdzi, że oddzielenie grypsujących od więźniów nie mających nic wspólnego z podkulturą zakładów penitencjarnych jest trudne, a czasem niemożliwe. Grypsujący nie afiszują się ze swoją przynależnością do nieformalnego, drugiego życia.

— Nie wszyscy tatuują sobie kropki koło oczu, serduszka, znaki na dłoniach. Kiedyś to był rytuał. Mogliśmy ich łatwo rozpoznać. W zakładach karnych zdarzają się różne sytuacje. To jest świat ludzi czasem bardzo zdemoralizowanych, którzy funkcjonują według ściśle przestrzeganych reguł, są wobec siebie solidarni i lojalni. Nie zawsze da się udowodnić łamanie prawa w celi. Grypserzy wszystkie kary stosowane wobec nich w kryminale, odbierają jako swego rodzaju nagrody. Odwrócenie znaczenia nagród i kar jest swoistym chronieniem własnej osobowości, wystawionej na działania penitencjarne i resocjalizujące. Grypserzy są zmożoną każdą kryminału.

Sąd Wojewódzki w Białymstoku skazał winnych zbiorowego gwałtu na Marcinie B. na długoletnie więzienie.

— Na tego typu przestępstwa — twierdzi prokurator rejonowy, szef Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, Marek Żędzian — będziemy reagować błyskawicznie i zdecydowanie. Przemoc w zakładach karnych jest poważnym problemem, tak jak przestępczość widziana oczami przechodniów. Łamiący prawo musi mieć świadomość nieuchronności kary. W tym wypadku w grę wchodził nie tylko zbiorowy gwałt, ale szczególne okrucieństwo, w większości ludzi niespełna dwudziestoletnich.

JANUSZ NICZYPOROWICZ

I po korbce!

Z TADEUSZEM KUCHARZEWSKIM, dyrektorem Zakładu Telekomunikacji Polskiej S. A. w Łomży, rozmawia Ewa Pil.

— Gdzie mogłabym zobaczyć telefon na korbkę?

— Razem z końcem województwa łomżyńskiego skończyły się telefony na korbkę! Likwidacja central ręcznych trwała od 1994 roku. Jako ostatnie zostały przełączone wsie Zbójna i Dobry Las w gminie Zbójna, Surały w gminie Grabowo i Łaskowiec w gminie Trzcianne.

— A gdzie można spotkać centralę „na wtyki”?

— Już nigdzie na obszarze funkcjonowania naszego Zakładu. W gablocie historycznej, która znajduje się w budynku administracji, ekspozujemy zabytkowe aparaty. Tam jeszcze można zobaczyć telefon na

korbkę i inne muzealia. Wszystkie świadczą o wielkich przeobrażeniach w telekomunikacji. Myślimy o wydzieleniu jednego pomieszczenia i utworzeniu kącika... muzealnego.

— Wystawicie tam też współczesny sprzęt?

— O nim możemy tylko mówić jak jest nowoczesny. Dziś już nic nie miga, nie ma kolorowych światełek, kłapek, wszystko jest zamknięte. Jedną wielką elektronikę. Przewody światłowodowe w izolacji są grubości włosa. Oprócz światłowodów stosuje się połączenia radiowe, cyfrowe, a jeszcze w tym roku wejdzie do Polski światowy system Irydium, czyli łączność satelitarna.

Gdy spółka zaczynała funkcjonować w 1992 roku, mieliśmy 68 central ręcznych, a jeszcze w końcu lat osiemdziesiątych przyłączaliśmy rocznie około dwustu abonentów. Dziś są centrale cyfrowe, a rocznie pozyskujemy około ośmiu tysięcy abonentów. W ubiegłym roku dokładnie 8134, z czego na wsi 5685. To jest nie tylko postęp ilościowy, ale także jakościowy. Wtedy na połączenie z USA rozmówca czekał kilka dni. Dziś może się dodzwonić z automatu stojącego w odległej wsi lub miasteczku. Według danych za ubiegły rok, na stu mieszkańców przypada 19 telefonów, czyli było łomżyńskie zbliżone jest do średniej krajowej. Zakłada się, by ten wskaźnik w 2000 roku wyniósł 25. Istniejące centrale będziemy rozbudowywać.

— Ile reklamacji wpływa do Telekomunikacji?

— Z postępem technicznym i tu jest postęp. W 1997 roku na około 50 tysięcy abonentów wpłynęły 1072 reklamacje. W ubiegłym roku na ponad 60 tysięcy abonentów było ich tylko 425. Oczywiście, pragniemy i robimy wszystko, by ilość reklamacji była jak najmniejsza.

— Dziękuję za rozmowę.



70. rocznicę urodzin i 50-lecie pracy twórczej obchodzi Henryk Osicki, znany łomżyński artysta plastyk. Uczeń Stanisława Teisseyrea, Jana Cybisa, Piotra Potworowskiego, absolwent gdańskiej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych ma w dorobku liczne wystawy indywidualne i zbiorowe, udział w wielu plenerach międzynarodowych, ogólnopolskich i środowiskowych. Jest malarzem, witrażystą, projektantem wnętrz i zabawek, nauczycielem.

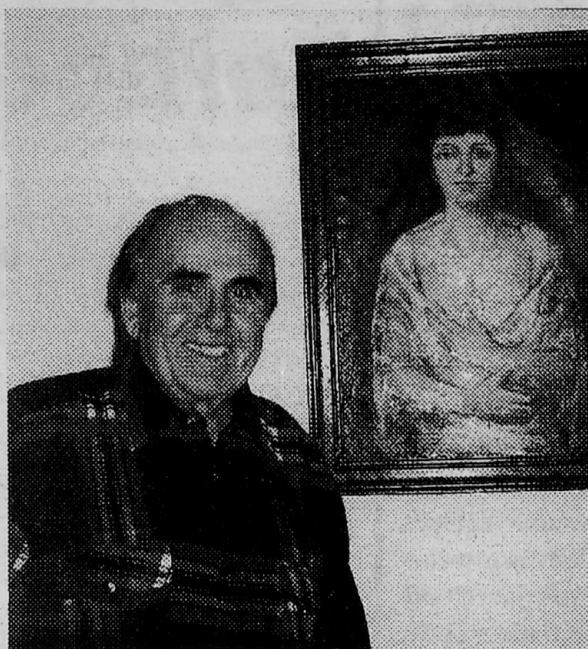
Henryk Osicki uważa, że w życiu niemal o wszystkim decyduje przypadek, ponieważ sam tego doświadczył. Od dziecka, chociaż lubił rysować i malować podobnie jak starsi bracia, chciał zostać marynarzem. Złożył więc podanie do szkoły morskiej w Gdyni. Lecz kiedy przyszło zawiadomienie o egzaminie, był właśnie na obozie harcerskim i wszystko przepadło. Ale tak naprawdę zawsze miał zainteresowania humanistyczne.

Kiedy po wojnie rodzice przenieśli się do Jastrowia na Ziemiach Odzyskanych, młodzi ludzie mogli kształcić się tu w jedynym Gimnazjum Kupieckim. Potem czekała Henryka Osickiego nauka w pilskim Liceum Handlowym. I wreszcie matura. Podanie do poznańskiej Akademii Handlowej. Egzamin przerwany w połowie, bo handel i kupiectwo dalekie były od prawdziwych pasji. Właśnie kolega opowiedział mu o uczelni plastycznej w Sopocie. I tak, w tajemnicy przed rodzicami, Henryk Osicki przeniósł dokumenty z Wielkopolski nad morze. A tu pech: lista kandydatów zamknięta! Ale i wielkie szczęście: wchodzi profesor Juliusz Studnicki i poleca zapisać „tego młodego bezczelnego człowieka na listę dodatkową”. Czy to nie wspaniały przypadek! Egzamin zdany. Powrót do domu. Nie dość, że szok dla rodziców na wieść o zmianie uczelni przez syna, to jeszcze szok i dla niego: zawiadomienie o powołaniu do wojska! Nie pomogły pisma, podania, argumenty. I po studiach! Odsłużył. Znowu egzamin na uczelnię plasty-

czną. Być może za lata przeżyte w wojsku, los wynagrodził mu teraz tamten czas nauką u wielkich indywidualności.

— Studia wspominam dzisiaj jako najpiękniejszy okres, chociaż czasem było głodno — mówi Henryk Osicki. — Dostałem jednocześnie lekcję odpowiedzialności za siebie samego, bo wtedy nie bardzo przykładałem się do nauki. Po latach przyszło mi zapłacić za tę beztroskę. Ale młodość ma swoje prawa...

Całym sobą



Dyplom poprzedził ślub z dziewczyną poznaną w pociągu relacji Poznań – Gdańsk. Zamieszkali w stolicy Wielkopolski.

Po studiach Henryk Osicki przygotowywał aranżacje plastyczne w domach towarowych i wystroj sławnych targowych wnętrz w Poznaniu. Właśnie podczas tej imprezy poznał przedstawiciela łomżyńskiej spółdzielni „Miś”,

produkującej zabawki, który zachęcił go do przyjazdu w te strony, oferując pracę i mieszkanie. To było kuszące. I tak w 1961 roku Osicki zobaczył Łomżę po raz pierwszy w życiu.

Przez lata pracy w „Misiu” Henryk Osicki stworzył około 500 wzorów zabawek. Między innymi docenił to w 1976 roku premier, przyznając mu swoją nagrodę. W cztery lata później otrzymał stypendium twórcze od ministra kultury i sztuki. W 1983 roku zdobył nagrodę w konkursie na najlepsze dzieło plastyczne, organizowanym przez ówczesne Biuro Wystaw Artystycznych w Łomży.

W 1984 roku postanowił spróbować czegoś nowego. Wspólnie z Mieczysławem Mazurem i Andrzejem Szufarskim założyli pracownię witraży. To dziedzina, w której jedną piątą stanowi sztuka, a resztę ciężka praca fizyczna. A przecież czas nie stoi w miejscu...

Od kilku lat Henryk Osicki jest profesorem w łomżyńskim Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych. To także wielka satysfakcja przekazywać młodym własną wiedzę i doświadczenie.

— Przez wiele lat byłem piewą Narwi i jej doliny. Stałem się przede wszystkim poznać atmosferę tej niezwykle rzeki. By namalować pejzaż, najpierw muszę się nim zachwycić. Kiedyś moje malarstwo było bardziej spontaniczne; dzisiaj jest refleksyjne — mówi. — Przede wszystkim daję siebie, moje widzenie świata. Nikt przecież nie przeżywa tego samego identycznie.

Jest dumny z ósmoklasistki wnuczki Agnieszki, która odziedziczyła po nim artystyczny talent i zamierza kształcić się w tym kierunku. Powtarza jej: nigdy niczego nie rób wbrew sobie, by potem nie żałować.

On nie żałuje: gdyby udało się cofnąć czas, poszedłby tą samą twórczą drogą.

Jeśli człowiek robi to, co kocha, jest całym sobą — mówi. (gab)

Na zdjęciu Henryk Osicki z portretem żony Danuty.

— To był już dwudziesty Przegląd, zorganizowany przez Hajnowski Dom Kultury. Zaczęliśmy w 1979 roku, kiedy tego typu imprezy nie były jeszcze tak popularne. Dziś z satysfakcją możemy powiedzieć, że cel osiągnęliśmy. Obrzędy się zachowały, zna je coraz więcej młodzieży. Szczególnie ostatnio w Przeglądzie bierze udział dużo zespołów młodzieżowych. Na naszym terenie stykają się dwie kultury: bizantyjska i łacińska. Biorący udział w Przeglądzie chwalą Boga na swój sposób. Jest to piękne i cieszy — mówi Mikołaj Buszko, dyrektor Hajnowskiego Domu Kultury.

Tegoroczny Przegląd, w którym udział wzięło prawie czterdzieści zespołów, był dwudniowy. Prezentowały się grupy kołędnicze prawosławne, katolickie i mieszane.

IX Regionalny Przegląd Kolęd odbył się w Domu Kultury w Czarnej Białostockiej. Łomżyńskie reprezentował dwuosobowy zespół Zofia Gede i Marek Wojciechowski „Ciepło Serca” z Miejskiego Domu Kultury w Szczuczynie, który zdobył Grand Prix.



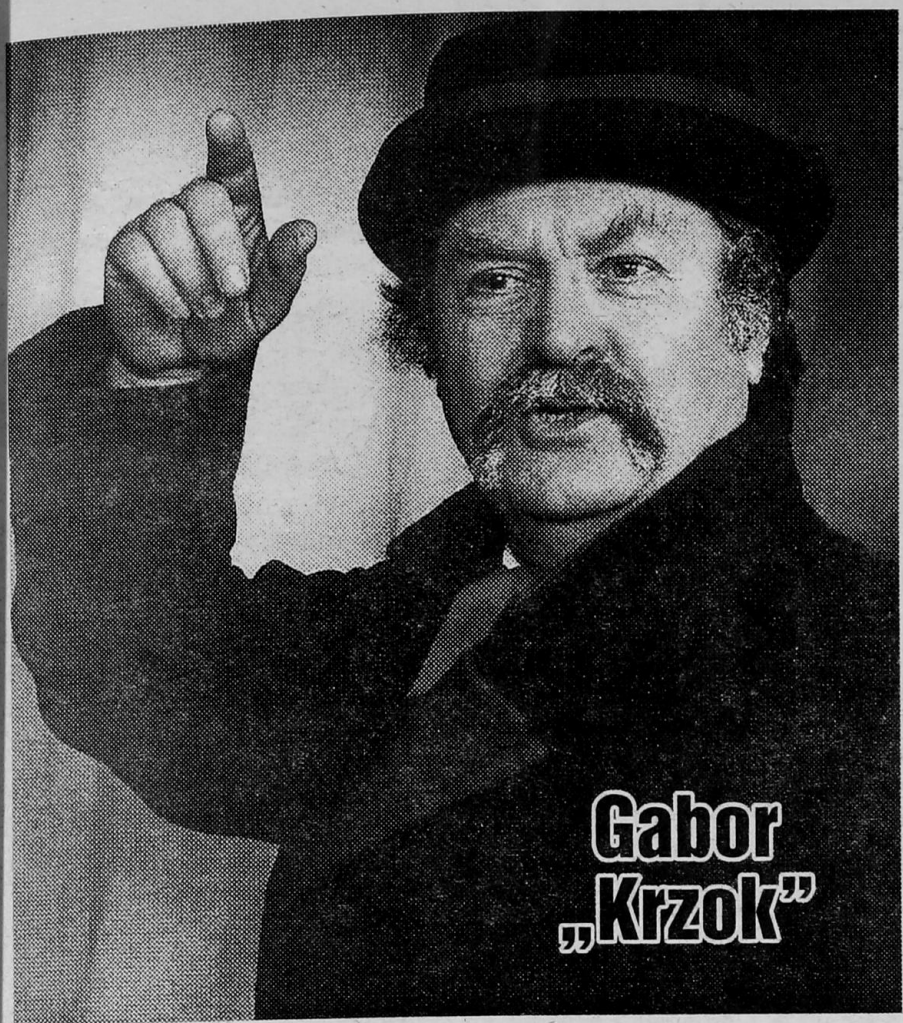
Od Hajnówki przez Boguty po Szczuczyn kolęda się niesie...

Ponad sześćset osób uczestniczyło w Wieczorze Herodów, zorganizowanym przez Miejski Ośrodek Kultury w Szczuczynie. Występowało aż osiem zespołów z jasełkami, kolędami, utworami ludowymi, a nawet z programem w opar-

ciu o przekazy ustne mieszkańców Szczuczyna i okolic, przygotowanym przez Andrzeja Szabelskiego. Na scenie prezentowali się: grupy „Sześciolatki” i „Avista” (obie ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Szczuczynie), także ze Szczuczyna

„Herody” dziecięce, młodzieżowe i dorośli (ta grupa istnieje od 1992 roku i od początku opiekuje się nią Barbara Paszkowska), Zespół Pieśni i Tańca „Kłosek” z Nieckowa, „Szczuczyniacy”, zespół z Łaskowca Starego oraz młodzieżowa orkiestra dęta, którą przy OSP w Szczuczynie prowadzi Józef Moskal. W przerwie wszystkich uczestników bawił młodzieżowy zespół Grzegorza Zorczykowskiego z Wąsosz.

Podobna impreza, już czternasty raz, odbyła się w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Bogutach. Samych artystów, jak powiedział dyrektor placówki Roman Świerżewski, było prawie sześćdziesięciu. Wystąpili: z jasełkami zespół z Bogut oraz chór prowadzony przez Jerzego Urzędowskiego, „Herody” ze wsi Wyszonki Błonie, Tymianki Bucie i z Wąsosz, z Ciechanowca chór Klubu Seniora i orkiestra dęta. W boguckim wieczorze kolęd uczestniczyli nie tylko mieszkańcy Bogut, ale także z Andrzejewa, a nawet z Zambrowa. (m)



„Kurpiowska Puszcza Zielona w obiektywie Gabora Lörinczego”, to publikacja Związku Gmin Kurpiowskich, prezentująca obok fotografii także najważniejsze informacje o historii, geografii, kulturze i walorach przyrodniczych Kurpiowszczyzny. Ale dominują, oczywiście, zdjęcia. Ich autor, nasz redakcyjny kolega, wybierając sto spośród tysięcy negatywów, ukazuje Kurpie znane i nieznane zarówno przez pryzmat życia ludzi, jak i odwiecznego rytmu natury. I jedno, i drugie interesowało go w równym stopniu. Szczególna wartość tych fotografii polega przede wszystkim na niezwyklej spojrzeniu na to, co nazywamy codziennością. Dostrzeganie w niej urody, to wielki dar Opatrzności. Gabor go pomnożył. I oto otrzymaliśmy Kurpie widziane nie tylko przez obiektyw aparatu, ale również duszą, bo Puszcza Zielona zajmuje w życiu Gabora szczególne miejsce.

Syn Polki z Kresów i Węgry z Siedmiogrodu stał się najpierw łomżaninem, a potem Kurpiem z wyboru własnego. Kiedyś „ptok” co to przyleci i odleci, dzisiaj „krzok”, mocno tkwiący w kurpiowskiej ziemi, od chłopięcych lat dostrzegał w niej podobieństwo do daleko pozostawionych rodzinnych stron.

Spotkanie z Kurpiami zaczęło się dla niego w latach pięćdziesiątych, od „egzotycznych” wypraw ciuchcią z Łomży do Morgownik, które odbywał z kolegą Janem Dobkowskim.

— Na nas, kilkunastoletnich chłopcach, od samego początku Kurpie zrobiły magiczne wrażenie — opowiada Gabor. — Czuliśmy się jak wielcy odkrywcy, poszukiwacze przygód. A te przydarzały się naprawdę.

Oto na oczach mieszcuchów na kurpiowskiej łące, gdzie w pobliżu zbudowali sobie szalas, nagle zaczęła cielić się krowa. Trzeba było gonić po gospodarza. I tak zawierali pierwsze znajomości z tymi ludźmi. Z czasem Gabor i Janka rozpoznawali w ciuchci konduktory i podróżujące na targ kobiety.

Spróbowali wiejskiego chleba i mleka prosto od krowy, a potem wiele innych kurpiowskich przysmaków. Gabor do dzisiaj twierdzi, że nikt nie potrafi ugotować tak znakomitej zupy szczawiowej jak pani Ania Piaścikowa z Morgownik.

— I tak, nie wiadomo kiedy, Kurpie wciągnęły mnie po uszy — wspomina. — A kiedy dostałem od ojca aparat fotograficzny, przepadłem zupełnie. Wysiadałem tam, gdzie dowiozła mnie ciuchcia.

Powoli stawał się „krzokiem”. W Dobrymlesie kupił działkę i przeniósł na nią kurpiowską chałupę. I postanowił, że właśnie tutaj zbuduje prawdziwe gniazdo; że tutaj poczeka na swoje szczęście. Przyszło. Wesele w chałupie trwało dwa dni...

Dzisiaj Gabor uznawany jest tu za „swojaka”. Jak prawdziwy Kurp sieje „lubian” i sadi kartofle. Nie ma wątpliwości, że z Dobrymlesem związany jest bardziej niż z Łomżą. Ot, wieśniak z miasta, jak sam siebie określa.

— Kocham Kurpie. To największa fascynacja mojego życia — stwierdza.

Jego wspaniałe, niezwykle szczere w swej wymowie fotografie są tego najlepszym dowodem. Pod tym względem Gabora bardzo dobrze znam.

GABRIELA SZCZESNA

„MOSKAŁ LITWĘ SPLONDROWAŁ ZŁAMAWSZY MIR WIECZYSTY-AD 1655”, taki napis wyryto na kamieniu z kutym krzyżem, który znajduje się przy trasie Sokółka – Dąbrowa Białostocka w miejscowości Bierwicha, wsi o kształcie ulicówki. Krzyż stoi na skrzyżowaniu dróg Sokółka – Dąbrowa Białostocka – Sidra nad małą malowniczą rzeczką o nazwie Bierwicha.

Jak opowiadają starsi ludzie, kamień ten stał przed wojną przy moście wraz z osadzonym krzyżem. Gdy przyszli Sowieci w 1939 roku, zepchnęli kamień do rzeki, chcąc ukryć złą pamięć o Moskalu. Leżał w rzece do czasu, gdy przyszli Niemcy. To Niemiec zarządził, aby wydobyć kamień z wody. Zebrał się ludzie z kilku wsi i wydobyli go i ustawili na powierzchni, lecz był bez krzyża.

Na temat kamienia i napisów na nim zawartych są dwie legendy. Pierwsza, że przez Bierwiche jechała królowa na Litwę i przy mostku odpoczywała. Tu dowiedziała się o najeździe Moskali na Litwę i na pamiątkę wojny głaz wystawiła. Druga, że przez Bierwiche jechała caryca z carem, caryca miała na kamieniu złamać miecz, oznajmiając carowi koniec wojny.

Droży Czytelnicy, w każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Prześlijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

Kamień z napisem od dawna intryguje nie tylko mieszkańców Bierwicy, lecz i przejeżdżających; co raz zatrzymuje się jakiś samochód, aby odczytać starożytne litery.

Tajemniczy głaz przetrwał wiele wojen i w tym samym miejscu stoi do dzisiaj.

Trochę historii, odnoszącej się do daty na kamieniu: w roku 1654 na granicach Rzeczypospolitej gotowało się do wojny. Wiosną pulki moskiewskie pod wodzą cara Aleksego szykowały się do wkroczenia na Litwę. 7 lipca Aleksey stanął pod Smoleńskiem. Później wojska carskie zdobyły Witebsk i Mohylew. Wiosną 1655 roku Aleksey ruszył w stronę Litwy. Szlachta uciekała w panice, tylko Janusz Radziwiłł stanął w obronie Wilna z pięcioma tysiącami ludzi. 7 sierpnia cały dzień toczyła się bitwa. Obrońcy zostali pokonani, car Aleksey zdobył Wilno. Miasto było bogate, od 1394 roku nie widziało wojen. Car zabrał z Wilna siedem kopuł pokrytych złotem z pałacu Radziwiłła i przewiózł do Moskwy. Dwadzieścia trzy kościoły straciły wota, kosztowności, dzwony i miedziane pokrycia dachów.

STANISŁAW SUHAK

Moje betlejem

Nadzieję, pokrzepienie i zamyslenie budziły kolędy śpiewane w czasie koncertu „Skaldów” w kościele pw. Krzyża Świętego w Łomży w niezwyklej scenerii, bo w dużej szopce bożonarodzeniowej. „Do szopy, do szopy wszyscy, kto ogrzać pragnie ręce. Z darami, z darami, z darami, by odtaja-

ło serce”, śpiewał z artystami cały kościół.

Piękne pastorałki, w większości autorstwa Leszka Aleksandra Moczulskiego, razem z ojcem śpiewała Gabriela Zielińska, córka Jacka, jednego z dwóch braci, twórców zespołu. „Skaldom” towarzyszył łomżyński zespół BC-10 i chórek kleryków. Niezwykłą niespodzianką była obecność i solowy śpiew Andrzeja Zielińskiego, który od szesnastu lat mieszka w USA.

Muzyczne misterium prowadził perkusista Jan Budziaszek, znany już w Łomży z wcześniejszych bardzo osobistych zwierzeń rekolekcyjnych (prowadzonych także w kościele pw. Krzyża Świętego). Parafia księdza Andrzeja Godlewskiego staje się prężnym młodzieżowym ośrodkiem duszpasterskim. (m)

W KINIE „MILLENIUM”

PIATEK, 22.01.99, godz. 14.00, 16.00, **Dr. Dolittle** (komedia prod. USA, b. o., polska wersja językowa); godz. 18.00, **Morderstwo doskonałe** (sensacyjny prod. USA, dozwolony od lat 15); godz. 20.00, **Wróg publiczny** (sensacyjny prod. USA dozwolony od lat 15).

SOBOTA, 23.01.99, godz. 14.00, 16.00, **Dr. Dolittle**; godz. 18.00, **Morderstwo doskonałe**; godz. 20.00, **Wróg publiczny**; godz. 22.20, **Morderstwo doskonałe**.

NIEDZIELA, 24.01.99, godz. 14.00, 16.00, **Dr. Dolittle**; godz. 18.00, **Wróg publiczny**; godz. 20.20, **Morderstwo doskonałe**.

PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK (25–28.01.99), godz. 12.00, **Anastazja** (animowany, b. o., polska wersja językowa); godz. 14.00, 16.00, **Dr. Dolittle**; godz. 18.00, **Morderstwo doskonałe**; godz. 20.00, **Wróg publiczny**.





CUD NIE NADEJDZIE CZYLI O WIELKIEJ ORKIESTRZE

Chciałbym zabrać głos w sprawie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jako prawny obywatel, na co dzień ubezpieczony, mam zawsze kłopoty z leczeniem zębów czy uzyskaniem porady lekarskiej. Nie chodzi mi o codzienne udręki, ale „od święta” 1-2 razy w roku muszę o godz. 5.00 zajmować kolejkę, aby zapisano 2-4 osoby ze służby zdrowia i jak jest jeszcze wolne miejsce, to 1 czy 2 osoby spoza służby zdrowia. Oczywiście, trzeba „załapać się” w ten jeden dzień tygodnia, gdyż jest dzień szkolenia, drugi dzień protetyka, trzeci dzień lub po 12.00 konsultacje lekarskie itd.

Gdy widzę kwestujących, jedyną myśl, jaka mi się nasuwa i mówię to wprost niewinnej młodzieży kwestującej: „Żyjemy w ustroju kapitalistycznym, w kraju powszechnego dobrobytu społecznego i wstyd jest wyciągać rękę po bakszysz”. Tego typu praktyki, moim zdaniem, powinny być zakazane, zabronione, czy nawet karane, ścigane i napiętnowane, jako pewien rodzaj żebractwa. To może było i dobre w czasach „komuny”, kiedy władza gnębiła naród i musiał wyciągać rękę po jałmużnę, a i lwia część szła na Wschód z naszego bogactwa. Wniosek nasuwa się sam: im więcej akcji charytatywnych i Świątecznej Pomocy, tym więcej służba zdrowia choruje, upada i strajkuje. Uważam, że z wszelkich tego typu akcji podpierających służbę zdrowia należy zrezygnować, to wtedy chora służba zdrowia będzie musiała wreszcie na własne nogi i o własnych siłach uzdrawiać naród (...). Akcje to pozorne działania, które czynią więcej szkody niż pożytku. Działania te są też i demoralizujące, gdyż szpitale często oglądają się na cud, który nie nadchodzi, zamiast szukać roztropnych rozwiązań.

Życzę dużo zdrowia służbie zdrowia

Lucjan Kozłowski
Stoczek

OLIMPIA ZAMYKA ROK

W sobotę 23 stycznia 1999 r. o godz. 15.00 w sali konferencyjnej starostwa w Zambrowie (ul. Fabryczna 3) odbędzie się zebranie sprawozdawcze Zambrowskiego Klubu Sportowego „Olimpia” za rok 1998. Serdecznie zapraszamy kibiców i sympatyków klubu.

Andrzej Adamczyk
Sekretarz Klubu
ZKS „Olimpia”
w Zambrowie

PROTETYCY DO PREMIERA

Jesteśmy personelem średnim, pracownikami Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży, zatrudnionymi na stanowiskach techników dentystycznych, w większości jesteśmy pracownikami ze stażem pracy powyżej 20 lat.

W związku z wprowadzeniem reformy służby zdrowia okazało się, iż zostaliśmy pominięci, jako grupa pracownicza, w Podlaskiej Kasie Chorych. Dyrektor Oddziału Podlaskiej Kasy Chorych stwierdził, że spowodowane jest to brakiem pieniędzy dla naszej grupy zawodowej. Usprawiedliwiał się, iż w kontraktach zawartych przez lekarzy stomatologów w ramach usług stomatologicznych przewidziane są 20 proc. usługi protetyczne. Z powodu dużej ilości (40 lekarzy) kontraktów, zawartych przez lekarzy z Podlaską Kasą Chorych, usługi protetyczne zostały rozdrobnione. W ogólnym rozrachunku na jeden kontrakt wypadają 2 protezy miesięcznie. W najlepszym układzie wszyscy lekarze kontraktowi mogą (ale nie muszą) wyko-

nać 80 szt. protez miesięcznie. Prawda jest taka, że lekarze nie są zainteresowani świadczeniem usług protetycznych dla ludności. W tym samym okresie my, grupa techniczna, wykonywaliśmy ponad 300 sztuk protez plus aparaty ortodontyczne dla dzieci, szyny chirurgiczne i inne prace protetyczne. Kolejka na uzupełnienia protetyczne w naszym rejonie wynosi 3 lata. Gdzie jest więc dobro pacjenta, o którym mówili wprowadzający reformę, skoro ludzie zostali pozbawieni możliwości wykonania protez bezpłatnie? Gdzie jest profilaktyka i leczenie ortodontyczne dzieci? Pacjenci są zdezorientowani, czują się oszukani, a my tracimy miejsca pracy.

Negocjacje, odbywające się w ostatnim miesiącu roku 1998, prowadzone były między lekarzami a Kasą Chorych. Nikt z naszej grupy nie był na nie zapraszany i nikt nas nie informował o takich rozmowach i wynikach. Wręcz przeciwnie: do ostatniej chwili nasz przełożony zapewniał nas o pozostaniu naszej Pracowni jako specjalistki przy Wojewódzkim Szpitalu Zespołowym. Według zapewnienia naszego kierownika, kontrakt w naszym imieniu miał zawrzeć dyrektor Szpitala, co okazało się nieprawdą. Ostatnie dni grudnia większość pracowników korzystała z urlopów wypoczynkowych. Po przyjeździe do pracy w pierwszym dniu po urlopach, 4 stycznia 1999 r., zostaliśmy wezwani do Działu Służb Pracowniczych, gdzie planowano wręczyć nam przygotowane wcześniej oddelegowanie na 2 miesiące do działu utrzymania czystości — w charakterze sprzątaczy. Byliśmy zbulwersowani takim potraktowaniem nas przez kierownika Działu Służb Pracowniczych i Dyрекcję Szpitala.

Chcąc wyjaśnić ten stan rzeczy odbyliśmy rozmowy z dyrektorem Oddziału Kasy Chorych, posłami Ziemi Łomżyńskiej i dyrektorem Szpitala. Rozmowy te nie satysfakcjonują nas, nie przyniosły żadnych korzystnych dla nas propozycji. Uważamy, iż na pierwszym etapie przygotowania wdrażania reformy zapomniano o licznej rzeszy wykwalifikowanych techników dentystycznych, bez których wykonanie protez jest niemożliwe. Między lekarzem a pacjentem zapomniano o zawodzie technika dentystycznego, który znalazł się poza strukturami Kasy Chorych przy zawieraniu kontraktów.

W związku z tak dramatyczną sytuacją zwracamy się do Pana Premiera o przeanalizowanie kontraktu protetycznego. Z naszej obserwacji wynika, że osoba, która przygotowywała ten kontrakt, nie miała nic wspólnego z protetyką.

Zastanawiającym jest fakt, iż pozostawiono w Szpitalu gabinet chirurgii szczękowej z obsadą lekarzy stomatologów. W Poradni tej zatrudnionych było 2 lekarzy, a od dnia 1 lutego 1999 r. przewidziany jest do zatrudnienia nasz były kierownik Wojewódzkiej Pracowni Protetycznej, który 31 grudnia 1998 r. odszedł na emeryturę. Koszt utrzymania Poradni Chirurgii Szczękowej wynosi 240.000 zł, przy czym utrzymanie Pracowni Protetycznej przy zatrudnieniu 17 techników dentystycznych wynosi 300.000 zł.

Pytamy Pana Premiera, gdzie się podziało pańskie zapewnienie? Podczas pobytu w Łomży zapewniał Pan, iż ani jedna osoba zatrudniona w służbie zdrowia nie zostanie pozbawiona pracy.

17 czytelnych podpisów

Od redakcji: decyzja ma znacznie szersze reperkusje i znaczy tyle, że biedni, których nie stać na prywatne leczenie uzębienia, zostaną praktycznie pozbawieni możliwości jego uzupełnienia lub otrzymania protezy. Dlaczego? Bo w interesie żadnego „kontraktowego” lekarza stomatologa nie jest kierowanie pacjenta na bezpłatną usługę protetyczną w publicznym zakładzie protetycznym. Gdy skieruje, musi się z nim podzielić pieniędzmi. Ma ich zresztą tyle, co nic: jeśli chciałby kierować, to starczy mu tylko na dwóch pacjentów miesięcznie. Bezpłatne leczenie dentystyczne po reformie to fikcja. Sprawą powinni od zaraz zająć się parlamentarzyści. Wśród nich są lekarze i tylko dziwić się można, że „przyklepali” podobne „reformatorstwo”.



ANDRZEJEWO

• Nowe kolory, olśniewające złocenia zaskakują wiernych w parafialnym kościele w Andrzejewie. Ponad dwa lata trwały najpoważniejsze w Łomżyńskim prace konserwatorskie neobarokowego ołtarza. Podczas konserwacji okazało się, że decyzja o renowacji była podjęta w ostatniej chwili. Drewniane rzeźby sprzed 250 lat (ołtarz datowany jest na 1730 rok) były mocno spróchniałe i wymagały zastosowania chemicznych utwardzaczy. Krzysztof Kudelski, który przeprowadzał konserwację, odkrył, że pierwotnie ołtarz utrzymany był w brązach i ciemnych zieleniach. Te kolory okazały się znakomitym tłem dla złożonych rzeźb. Całość prac prowadzona była pod kierunkiem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łomży, a sfinansowana z budżetu Generalnego Konserwatora.

ELŻBIECIN

• Jedyny w regionie podlaskim ośrodek hodowli bażantów prowadził przez 30 lat w Elżbiecinie Polski Związek Łowiecki. Od ubiegłego roku jego obowiązki przejęło Nadleśnictwo Łomża. Rocznie opuszcza ośrodek 10-11 tysięcy ptaków, które kupują koła myśliwskie w kraju i za granicą. Nowością w działalności hodowli będzie wkrótce utworzenie tzw. stada podstawowego (małe „haremy”, złożone z koguta i kilku kur) oraz wylęgarni.

GÓRKI SYPNIEWO

• Mieszkańcy wsi i sąsiedniej miejscowości Górki Szewkowo zaprotestowali przeciwko zamiarom likwidacji Szkoły Podstawowej. Szkoła w Górkach należy do najmniejszych w gminie Piątnica i samorząd zamierza zlikwidować ją z przyczyn ekonomicznych. Dla mieszkańców jest to nie do przyjęcia. Rolnicy kilkadziesiąt lat temu oddali pod budowę szkoły kawałki swoich gruntów, brali także udział we wznoszeniu budynku. Szkoła, po likwidacji klubu i biblioteki, jest jedyną placówką, gdzie odbywają się imprezy kulturalne i rozrywkowe, spotkania dorosłych i dzieci. Rada Gminy nie podjęła jeszcze uchwały o likwidacji szkoły. Zgodnie z prawem decyzję musiałaby podjąć do końca lutego.

GRAJEWO

• Zmieniły się władze Koła Ruchu Społecznego AWS. Dotychczasowy Zarząd z przewodniczącym Krzysztofem Mioduszeńskim złożył pisemną rezygnację. Nowym szefem RS AWS został znany działacz z okresu tworzenia Solidarności na Ziemi Grajewskiej, Bronisław Chelmiński.

• Mimo zwolnienia z pracy 5 anestezjologów z Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii, pacjenci grajewskiego szpitala są przygotowywani do operacji i znieczulani, bowiem nadal pracuje Ordynator Oddziału, dr Anna Adamczyk-Przychodzeń.



• Zawiązał się Komitet Organizacyjny I Podlaskich Mistrzostw Weteranów w Tenisie Stołowym. Głównym organizatorem będzie burmistrz miasta. Mistrzostwa odbędą się 6 marca.

KOZŁÓWKA

• Coraz głośniejsze w gminie Rajgród mówi się o likwidacji od września szkoły w Kozłówce. Powód: reforma oświatowa, brak pieniędzy i coraz mniejsza ilość dzieci. Mieszkańcom żal społecznej pracy przy budowie szkoły i pieniędzy zbieranych na jej budowę.

LASKOWIEC

• Tuż przed Sylwestrem zniknęły ostatnie w Rejonie Telekomunikacji Polskiej S. A. w Grajewie telefony na korbkę, zainstalowane w Laskowcu. Wszyscy abonenci już dzwonią do innych miast i krajów dzięki automatycznym połączeniom telefonicznym.

NAREWKA

• Zakończyły się wybory sołtysów. Wśród pierwszych gospodarzy wsi są zaledwie dwie kobiety: Elżbieta Baczyńska, wybrana ponownie na sołtyskę Ochrym, i Anna Karetko, która debiutuje w tej roli jako mieszkanka Masiewa.

• Narewka, licząca 23 sołectwa, jest jedyną skanalizowaną miejscowością w gminie. Miejmy nadzieję, że dobrym początkiem będzie rozpoczęcie budowy tego dobrodziejstwa z oczyszczalnią ścieków w Lewkowie Starym.

• Tegoroczny budżet gminy zostanie uchwalony na przełomie lutego i marca.

NOWE PIEKUTY

• Wyższe stawki podatkowe uchwaliła Rada Gminy na ten rok. Na przykład opłaty za nieruchomości wzrosną o przeszło 12 procent. Nieco niższa jest skala wzro-

stu stawek podatkowych za środki transportu.

NURZEC STACJA

• Niebawem zostanie całkowicie zlikwidowana jednostka wojskowa. Pracę straci kolejnych kilkadziesiąt osób.

• Organizowanie gimnazjum to jedno z głównych tegorocznych zadań. Na pewno zostanie zlokalizowane w budynku szkoły podstawowej, ale klasy najmłodsze, czyli od pierwszej do trzeciej, będą uczyły się w budynku przedszkola.

PIĄTNICA

• Mieszkańcy gminy i samorząd z niepokojem przyjęli informację, że likwidowane mają być komisariaty, zatrudniające mniej niż 25 policjantów. W Piątnicy jest ich tylko sześciu. Samorządowcy podjęli jednak obronę komisariatu: współfinansowali zakup samochodów i paliwa, remontują pomieszczenia. Gmina zapowiada również sfinansowanie administracyjnych etatów dla policji, aby funkcjonariusze mogli zajmować się tylko utrzymaniem porządku. Rozporządzenie, ustalające minimalną obsadę komisariatu na 25 funkcjonariuszy, w praktyce oznaczałoby zlikwidowanie wszystkich placówek policyjnych w województwie podlaskim poza miastami powiatowymi.

PUŃSK

• Dobiega końca budowa domu kultury, rozpoczęta w 1984 roku. Finansuje ją przede wszystkim rząd litewski przy skromnym udziale budżetu gminy.

• Samorząd rozpoczyna starania o autobus potrzebny do przewozu uczniów przyszłego gimnazjum. Już dzisiaj wiadomo, że gmina sama nie udźwignie zakupu pojazdu wartości 230 tysięcy złotych.

RACZKI

• „Reforma oświaty może pochłonąć cały budżet gminy”, martwi się wójt Roman Fiedorowicz. Konieczna jest rozbudowa budynku szkolnego i kupno autobusów.

• Dobiega końca budowa remizy, finansowana w większości z budżetu gminy. Inwestycja pozwoliła zatrudnić bezrobotnych. Prace porządkowe wykonali członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej.

RUDKA

• Trwa modernizacja budynku szkoły podstawowej. Powstają sala gimnastyczna i trzy pomieszczenia klasowe. Oddanie ich do użytku planowane jest z nowym rokiem szkolnym.

SZCZUCZYN

• Niewielka spółdzielnia, zatrudniająca inwalidów, prawdopodobnie nie zdoła się obronić: od prawie roku znajduje się w stanie likwidacji. Zatrudnia jeszcze 47 osób, w tym 27 inwalidów, ale mimo „odchudzenia” o 40 pracowników, przynosi straty. Szczuczynska spółdzielnia zajmuje się produkcją tzw. chemii gospodarczej (mydeł toaletowych, płynów do naczyń). Odbiorcami wyrobów były głównie duże zakłady przemysłowe na Śląsku i w centralnej Polsce, ale zapotrzebowanie na proste i tanie środki czystości zdecydowanie spadło w ostatnim okresie.

TYKOCIN

• Gmina będzie miała dwa gimnazja: w Tykocinie i Radulach.

• Najbardziej niebezpieczne przejścia przez jezdnię znajdują się w Tykocinie na ulicach Złotej, Sokołowskiej i 11 Listopada oraz w Radulach, Rzędzianach i Jeżewie (tędy wiedzie bardzo ruchliwa trasa Warszawa – Białystok). Niestety, w całej gminie, z braku pieniędzy, nie ma ani jednego tak zwanego „labudka”, czyli specjalnie zatrudnionego do przeprowadzania uczniów przez jezdnię.

• Mimo ciężkich czasów mieszkańcy Tykocina nie tracą optymizmu: przy domu kultury działa aktywnie teatr amatorski, którego trupę tworzą zarówno dzieci, młodzież, jak i dorośli, a dęta orkiestra strażacka od lat przysparza wielu miłych dla oka i ucha wrażeń.

ZAMBRÓW

• Przedsiębiorstwo Przemysłu Bawełnianego „Zamtex” zdołało wynegocjować nieco łagodniejsze warunki spłaty pieniędzy należnych Funduszowi Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych za jedną z ubiegłorocznych wypłat. Firma musi uregulować 20 proc. długu, a resztę będzie mogła rozłożyć na raty. Zambrowskim zakładom, mimo fatalnego początku ubiegłego roku, udało się do tej pory odrobić straty i odzyskać bieżącą płynność finansową. Nadal jednak „Zamtex” ma do spłaty ogromne długi, które narosły w przeszłości.

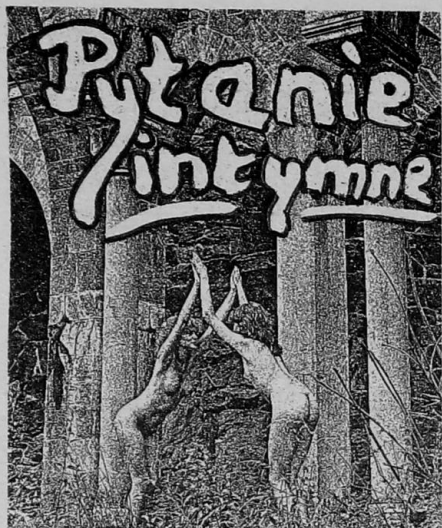


Polskie Radio Białystok
FM 99,4 98,6 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę — wydanie główne: 7.00, 16.00. Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 17.30. Przegląd prasy: 5.38, 6.21. O tym się mówi: 6.45. Informacje z przejść granicznych: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.08, 15.08, 16.24. Sport: 5.05, 6.05, 7.14, 8.05, 16.14, 18.05, 19.05, 21.05. Moto Radio: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.09, 15.08, 16.24. Reporterzy informują: 5.23, 5.45, 6.15, 6.40, 6.45, 7.24, 7.45, 17.14, 17.21, 17.40, 17.45. Regionalne notowania walutowe: 8.39, 11.55. Serwis kulturalny: 7.13, 16.10.

5.00 FAKTY I MUZYKA — (wiadomości co 30 minut); 9.10 NN zaprasza...; 9.45 E. Redliński — „Szczurojorczy”; 10.15 Między nami; 11.00 Serwis kulturalny Radia Białystok; 11.15 Reportaż; 11.53 English on ... Route 66; 15.10 Powroty; 16.00 Co niesie dzień; 18.10 Muzyczny Telefon/Muzyczne listy; 18.30 Audycje dla Mniejszości Narodowych; 19.10 Magazyny Literackie; 19.30 Koncerty Muzyki Poważnej; 20.05 Dobranocka; 22.00 Reflektorem po świecie — program BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok





Od września chodzę do ogólniaka. W nowej szkole zaczęły mi się lekcje w-f na basenie i zaczęły się moje problemy. Nie wiem, co mam robić, kiedy basen wypada mi w czasie miesiączki. Moja koleżanka namawia mnie do używania tamponów, ja jednak bardzo się tego boję. Gośka mówi, że nic się nie stanie. W reklamach telewizyjnych też zapewniają, że jest to najlepszy środek na takie sytuacje. Nie chcę się za często zwalniać z lekcji, bo mam surowego nauczyciela. Mieszkam w internacie i nie mam kogo poprosić o napisanie zwolnienia. Czy mam ryzykować?

Anka

Decyzję o korzystaniu z basenu w czasie miesiączki musisz podjąć sama, bo ty najlepiej znasz swój organizm. Rzeczywiście, tampony są najbardziej skutecznym i estetycznym zabezpieczeniem. Wiele jednak zależy od Twojego ogólnego samopoczucia psychicznego i fizycznego podczas miesiączki. Niektóre dziewczyny bardzo źle znoszą bóle menstruacyjne i wskazany byłby nawet jednodwudniowy odpoczynek w domu. Inne zaś nie odczuwają większych dolegliwości. Dlatego trudno jest jednoznacznie radzić. Z pewnością jednak decyzja o pływaniu w czasie krwawienia jest bardzo ryzykowna i raczej nie polecana.

Tampony są przydatne podczas normalnego korzystania z basenu, w pewnym stopniu chronią przed różnego rodzaju zakażeniami bakterijnymi. Przed założeniem tamponu warto bardzo dokładnie przeczytać instrukcję (nowoczesne, firmowe tampony zaopatrzone są w specjalny aplikator, który ułatwia włożenie tamponu). Zawsze też trzeba pamiętać o wyjęciu tamponu, zwłaszcza nasiąkniętego po kąpieli. Nie wolno na długo zostawiać tamponu, bo może to doprowadzić do stanu zapalnego i zakażenia. Tamponów mogą używać młode dziewczyny, nie ma żadnych przeciwwskazań, byleby pamiętały o higienie.



LEKARZ DOMOWY

Lekarz powiedział, że mogę mieć gruczolistość i zlecił badanie. Czy jest to groźna choroba i w jaki sposób się ją leczy?

Anna

Gruczolistość polega na przemieszczaniu się tkanek błony śluzowej macicy. Złuszczone resztki błony wydalone są z krwią miesiączkową. Zdarza się, że krew ta przedostaje się do jajowodów, jelita, jamy brzusznej. Znajdujące się w niej złuszczone komórki wczepiają się w głąb mięśnia macicy, w szyjkę, zagnieżdżają się w jajowodach, a nawet w ściankach pęcherza lub jelitach. W kolejnej fazie jajeczkowania wszczepione komórki zachowują się tak, jak cała błona śluzowa macicy: pęcznieją, złuszcza się, krwawi. Ale ta krew nie zostaje wydalona, w ten sposób powstają małe torbiele. Przy kolejnych miesiączkach się rozrastają, twardnieją, z czasem tworzą się z nich guzki pełne starej krwi.

Choroba może przez długi okres, nawet przez kilka lat, rozwijać się bez objawów. Gdy torbiele są duże, pojawiają się bóle w podbrzuszu przed miesiączką, w czasie jej trwania i zaraz po zakończeniu. Czasem występują przedmiesiączkowe krwawienia.

Zmiany chorobowe lekarz jest w stanie wykryć w czasie zwykłego badania ginekologicznego. W wykryciu choroby pomaga także USG, tomografia komputerowa, laparoscopia.

Gruczolistość leczy się z dużym powodzeniem hormonalnie. Hormony płciowe hamują rozrost śluzówki i krwawienia oraz łagodzą ból.

Przy dużych zmianach, gdy guzki są znacznej objętości, usuwa się je za pomocą laparoskopu, lasera albo zabiegiem chirurgicznym.

§

POD PARAGRAFEM

Niektórzy lekarze nie szanują swojej pracy. Popelniają błędy i bardzo trudno dojść z nimi prawdy. Dzieje się tak dlatego, że zawsze kolega kryje kolegę. Gdzie szukać sprawiedliwości, do kogo się odwoływać?

Halina

Są dwie drogi odwoławcze. Pacjent może wnieść skargę przeciwko lekarzowi do okręgowego rzecznika odpowiedzialności lekarskiej. Rzecznik jest odpowiednikiem prokuratora. Bada sprawę i jeśli są podstawy, kieruje ją do Okręgowego Sądu Lekarskiego. Sąd po rozpatrzeniu może uniewinnić lekarza, może upomnieć go, udzielić mu nagany lub zawiesić w prawie do wykonywania zawodu na okres do trzech

lat. Sąd może też całkowicie odebrać lekarzowi prawo do wykonywania zawodu. Od każdego wyroku OSŁ pacjent lub lekarz mogą odwołać się do Naczelnego Sądu Lekarskiego.

Druga droga, to sądy powszechne. Pacjent może wnieść o zasądzenie odszkodowania lub skazanie lekarza na karę. Od wyroku sądu pierwszej instancji można się odwoływać.

Poszkodowani pacjenci założyli w Warszawie Ogólnopolskie Stowarzyszenie Obrony Pacjentów. Członkowie Stowarzyszenia domagają się powołania rzecznika praw pacjentów. Ze Stowarzyszeniem można kontaktować się korespondencyjnie: Stowarzyszenie Obrony Pacjentów, ul. Wilcza 32 m. 15, Warszawa.



OFERTY

Jestem panną pogodną, kulturalną i romantyczną (31 lat). Wykształcenie wyższe, pracuję. Do pełni szczęścia brakuje mi opiekuńczego, odpowiedzialnego mężczyzny, ceniącego partnerstwo, wzajemne zrozumienie, wierność. Nie toleruję kłamstwa i nałogów. Czy ktoś taki jeszcze istnieje i chciałby do mnie napisać?

Romantyczka

Sympatyczna, pogodna i bezkonfliktowa dziewczyna (24 lata). Zgrabna i szczupła, o wielorakich zainteresowaniach pozna kulturalnego, odpowiedzialnego kawalera w wieku 24-30 lat. Kochają-

cego zwierzęta, przyrodę. Kogoś, kto marzy o założeniu trwałego związku, opartego na partnerstwie i szacunku. Oczekuję na poważne odpowiedzi.

„Pomarańcza”

Chcesz mnie poznać? Napisz! Kulturalny, sympatyczny bez nałogów (26 lat), pozna dziewczynę na dobre i na złe. Czy jest taka, która zechciałaby dzielić ze mną swoje życie?

Marek

Zawiedziony, ale nie upadający na duchu, kawaler z niewielkim gospodarstwem. Długo trwało, ale już zapomniałem, że było coś złego. Mam 26 lat, 176 cm wzrostu, jestem szatynem; szukam milej dziewczyny, kochającej wieś. Mieszkam z rodzicami w ładnym miejscu.

„Dąb”

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



Jak prawidłowo pozbyć się makijażu z oczu?

Zawsze kończy się to u mnie zaczerwienieniem i łzawieniem.

Beata

Niezbędne są specjalnie do tego celu przeznaczone kosmetyki, zapewniające właściwą pielęgnację skóry wokół oczu: płyny, żele, olejki. W doborze środka trzeba brać pod uwagę stopień wrażliwości skóry powiek, a także oczu. Najbezpieczniejsze są kosmetyki hypoalergiczne, zwłaszcza dostępne w aptekach lub dobrych drogeriach, np. preparaty francuskiej firmy Roc lub Clinique. Dobry środek to taki, który usuwa bez trudu nie tylko cienie do powiek, ale i wodoodporne tusze, zawierające trwałe żywice. Dla osób skłonnych do uczuleń dobra jest mieszanina oleju lnianego z wodą wapienną (proporcje pół na pół), którą można zamówić w aptece. Środki olejiste nabiera się na lekko zwilżony ciepłą wodą tamponik i przykładą do powiek, nie tracąc ich (skóra jest tu skłonna do zaczerwienienia, bo są na niej liczne, drobne naczynka krwionośne) i nie uciskając nadmiernie gałki ocznej. Tusz zmywa się ku dołowi dolnej powieki. Drugim czystym tamponikiem wykonuje się delikatne ruchy okrężne, zaczynając od wewnętrznego kącika oka, przez powiekę górną, kącik zewnętrzny i całą powiekę dolną. Na zakończenie demakijażu, niezależnie od tego, jakim środkiem był przeprowadzony, warto położyć na oczy chłodny kompres z naparu świetlika lekarskiego, świeżej lekkiej esencji lub przepłukać oczy jednym z tych płynów. Nie zaleca się stosowania nadmiernie kwasu bornego, gdyż wysusza on skórę.

IWONA CHOJNOWSKA („Intercosmetic”)



KONTAKTY



KRONIKA POLICYJNA

• W Michałowie, 14 stycznia, o godzinie 18, w jednym z mieszkań doszło do rodzinnej awantury. Pi-jany sześćdziesięciolatek, Władysław S., uderzył nożem w pierś swego o trzy lata starszego brata Grzegorza. Ranny zmarł w szpitalu.

• W Białymstoku do kiosku „Ruch” przy ulicy Malmeda podszedł mężczyzna. Sprzedawczyni pokazała coś, co przypominało pistolet. Zażądał pieniędzy, a gdy ekspedientka odpowiedziała, że nie już w kasie nie ma, poprosił o kartę do telefonu komórkowego „Tak-tak”. Dostał i poszedł sobie.

• W miejscowości Udziejek koło Suwałk, w środę, 13 stycznia, 34-letni Mirosław K. zjechał ciągnikiem Ursus 330 z drogi gruntowej na pole. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że wjechał na skarpe i przewrócił się wraz z traktorem. Doznał urazu kręgosłupa i porażenia nog.

• W Sadowie koło Dąbrowy Białostockiej, w ubiegły czwartek rano, 65-letni Franciszek K. prowadził malucha. Wpadł w poślizg na oblodzonej jezdni i uderzył w zaparkowanego robura. W wyniku tego uderzenia z robura oderwał się zderzak, który z kolei uderzył w stojącą na chodniku Helenę C. tak nieszczęśliwie, że złamał jej nogę.

• W pobliżu miejscowości Miecze (koło Rajgrodu) Marian Tomasz S., 23-letni Polak zamieszkały na stałe w Niemczech, prowadził ciężarówkę. Podczas wyprzedzania zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka hundajem, którym jechała Urszula M. z 11-letnim synem. Oboje trafili do szpitala.

• W Hajnówce policja zatrzymała czterech sprawców włamań do altanek stojących na terenie ogródków działkowych przy ulicy Lipowej. Okazali się nimi dwaj chłopcy i dwie dziewczyny. Najstarszy chłopak miał 19 lat, najmłodsza dziewczyna — 15.

• W ubiegłą sobotę i niedzielę po Korycinie chodziło dwóch młodych mężczyzn. Pukali do drzwi i prosili o pieniądze na operację serca swojego krewnego. Korzystając z nieuwagi domowników, udało im się ukraść w jednym z mieszkań 2900 złotych i 5 dolarów. Właściciele spostrzegli kradzież dopiero następnego dnia.

• Nieznani sprawcy włamali się do punktu interwencji kryzysowej ofiarom przemocy mieszczonego się w Suwałkach przy ulicy Kościuszki. Po kracie zabezpieczającej weszli na pierwsze piętro, wy-

pchnęli drzwi balkonowe. Zabrali grzejnik elektryczny i telefon z automatyczną sekretarką.

• O dużym pechu może mówić mieszkaniec Zarzecza Jeleniewskiego, który przyjechał do Suwałk swoim ursusem. Pozostawił go na parkingu przy ulicy Kowalskiego, a kiedy wrócił, już go tam nie było. Pecha miał dlatego, że kradzieże ciągników należą do rzadkości.

• Pecha ogromnego miał natomiast mieszkaniec Bielska Podlaskiego, który swego fiata sienę zaparkował na niestrzeżonym parkingu. Skradziono mu auto wraz z zawartością: 48 komputerów IBM oraz drukarki. Swoje straty, wraz z samochodem, ocenia na 530 tysięcy złotych.

• We Wnorach Wiechach (gmina Kulesze Kościelne) ktoś włamał się do klubu „Skorpion”. Zginął sprzęt do wytwarzania efektów świetlnych i dymu.

• W samo południe w poniedziałek 11 stycznia, 18-letni Robert C. prowadził ładę samarę na drodze Zambrów-Czyżew. Podczas wyprowadzania zderzył się z jadącym z

naprzeciwka maluchem kierowanym przez 20-letnią Annę G, która w wyniku wypadku doznała obrażeń.

• W poniedziałek, 11 stycznia, o godzinie 10.30 we wsi Poturbowoszczyzna koło Sidry na łące znaleziono zwłoki 55-letniego Jana D. Po oględzinach policja ustaliła, że mężczyzna przechodząc przez kładkę na rzece Sidra wpadł do wody. Zdołał się wydostać na brzeg, ale nie miał siły iść, zmarł na skutek wyziębienia.

• Do sklepu spożywczego w Dojlidach około godziny 18 we wtorek wszedł mężczyzna z potłuczoną butelką w ręce (tzw. tulipaniem). Sterroryzował ekspedientkę i zabrał jej torebkę, wraz z nią dokumenty, pierścione i złoty łańcuszek.

• W Łomży w autobusie komunikacji miejskiej nr 10 policjanci zatrzymali na gorącym uczynku sprawcę kradzieży portmonetki. Ofiarą złodzieja, którym okazał

się 38-letni Roman T. z Łomży, padła mieszkanka Nowogrodu.

• W poniedziałek, 11 stycznia, o godzinie 22 w Suwałkach patrol policji zatrzymał do rutynowej kontroli fiata 126p, którym jechało dwóch Adamów z Wiżajn. W aucie znajdowały się także akcesoria samochodowe, jak się później okazało, pochodzące z wcześniejszych kradzieży. Zatrzymana para zdążyła już tej samej nocy włamać się do dwóch maluchów: jednego zaparkowanego na Osiedlu 2, drugiego — przy ulicy Witosa.

• W Łomży przy ulicy Sikorskiego nexia potraciła Kazimierza H., który poślizgnął się na krawędzi jezdni i wpadł pod jadący samo-

DEWASTACJA NA CMENTARZU

Na cmentarzu leżącym przy drodze z Suwałk do Zielonych Kamedulskich nieznani wandy przewrócili cztery płyty nagrobne. Jedna z nich pękła.

chód. Z urazem głowy i ogólnymi obrażeniami trafił do szpitala.

• Na trasie Piątница-Kownaty mercedes kierowany przez 42-letniego Gabriela S. z Łomży wpadł poślizg na łuku drogi i wjechał do rowu.

• W Śniadowie przy ulicy Kościelnej patrol „drogówki” zatrzymał do kontroli fiata 125 p. Okazało się, że są w nim martwe zwierzęta: sarna i trzy zające. Po chwili policjanci odkryli karabinek sportowy kal. 22 z lunetą i pięcioma nabojami w magazynku. Dalsze poszukiwania dały również interesujące rezultaty: znaleziono kilkadziesiąt sztuk amunicji przeznaczonej do broni o różnych kalibrach. Autem jechało czterech mieszkańców Zambrowa i okolic: Mariusz T., Piotr B., Andrzej Mieczysław S. i Andrzej K.

• 30-letni mieszkaniec Dobryniowa Fabrycznego tak niefortunnie usiłował zawrócić swoją hondę, że przycisnął do drzewa własną żonę, która usiłowała mu pomóc spychając samochód z oblodzonego pobocza. Auto wpadło do rowu. Oboje małżonkowie mają złamane miednice.

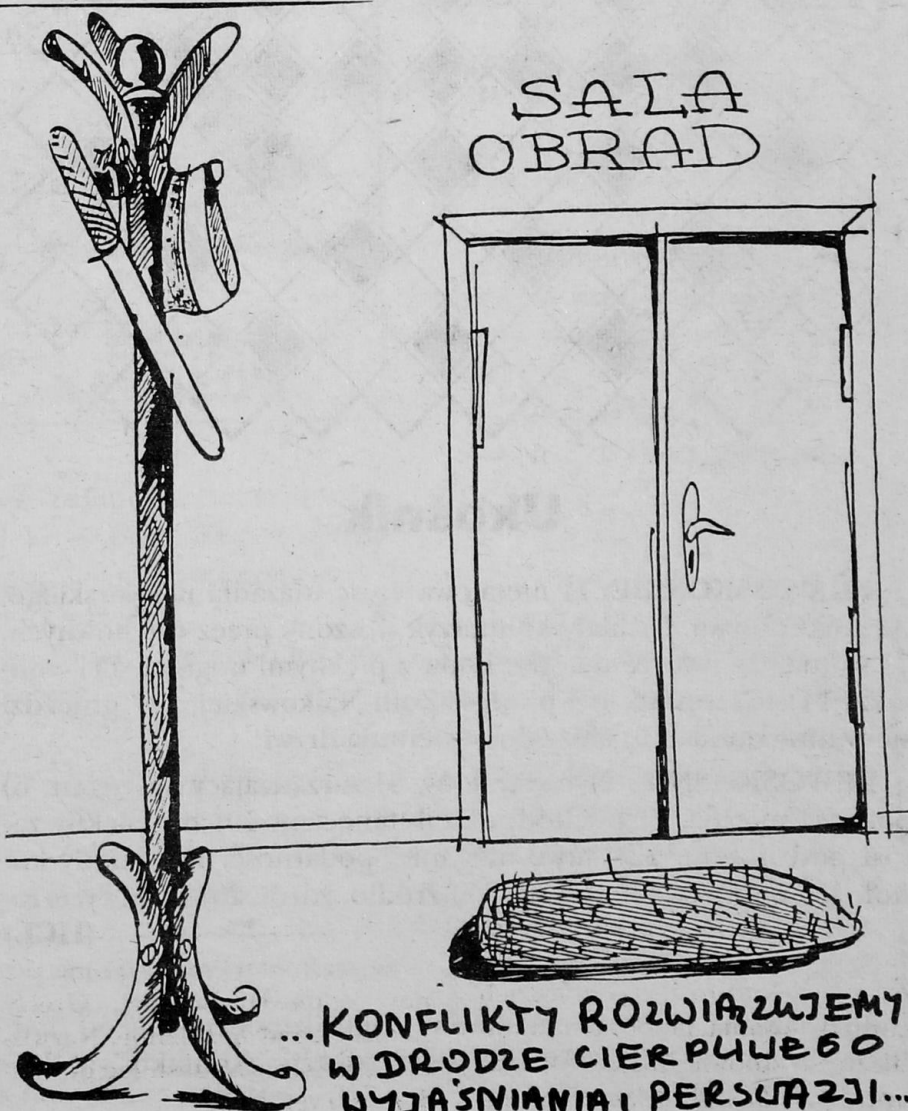
• Mieszkaniec wsi Berżniki koło Sejna zgłosił się 15 stycznia do Komendy Powiatowej Policji w Sejnach i poskarżył się, że na jego posesji pojawiło się czterech nieznanych mężczyzn, którzy go bez powodu pobili. Policja zorganizowała pościg, w wyniku którego zatrzymała czterech sprawców. Okazali się nim młodzi mężczyźni, mieszkańcy Suwalszczyzny.

• Policja z Drohiczyzna zatrzymała 16- i 17-latków, którzy na tutejszej stacji PKS dokonali rozboju na dwóch mieszkańcach okolicznych wsi. Napastnicy pobili ich i zabrali zegarek oraz srebrny łańcuszek. Zegarek udało się odzyskać.

• W Sokolanach koło Sokółki nieznani sprawcy włamali się do kościoła rzymskokatolickiego. Do wnętrza weszli przez wybite okno. Zabrali elektryczne organy, dwa kielichy mszalne z paterami, a także drobne wota ofiarne. Wartość skradzionych przedmiotów została oceniona na kilka tysięcy złotych.

„GOŁĘBIARZE” ZE SZCZUCZYNA

W Szczuczynie w nocy z 11 na 12 stycznia nieznani sprawcy włamali się do gołębnika przy ulicy Kilińskiego i skradli 11 gołębi o wartości 300 złotych. Następnego dnia policja ustaliła, że cztery gołębie pochodzące z tego włamania znajdują się u 36-letniego Janusza K. i 30-letniego Waldemara S., mieszkańców Szczuczyna. Cztery ptaki udało się odzyskać; o losach pozostałej siódemki nic nie wiadomo.

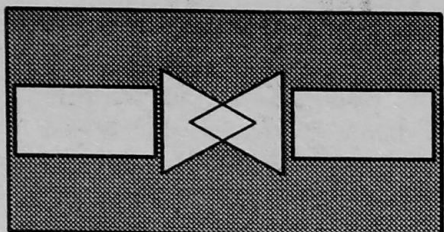


...KONFLIKTY ROZWIĄZUJEMY
W DRODZE CIERPLIWEGO
WYJAŚNIANIA I PERSUAZJI...

KARAMBOL POD WIZNĄ

Na trasie Wizna-Kurpiki, o godzinie 19.30, kierowca malucha na łuku zjechał na lewy pas. Zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka volkswagenem polo. Na volkswagena wpadł z kolei nadjeżdżający polonez. Kierowcy malucha i polo trafili do szpitala.





spięcia

Prokurator oskarża czterech łomżyńskich policjantów o przyjmowanie łapówek. Aż się ciepło na sercu robi, kiedy się pomyśli, iluż to łomżyńskich policjantów o nic się nie oskarża.

Sarnę i trzy zające znaleźli policjanci w fiacie 125p, zatrzymanym do kontroli w Śniadowie. Wygląda na to, że prowadzący wyjdzie na „jelenia”.

„Niektóre gminy domagają się utworzenia na swoim rozległym terytorium kilku gimnazjów”, obruszył się suwalski kurator, Mirosław Hartung. Szczęście prawdziwe, że Hartungowi nie podlega Łomża, która planuje utworzenie aż czterech gimnazjów.

„Nie przewidujemy żadnych szczególnych zmian dotyczących biblioteki”, zapewnił wiceprezydent Suwałk, Mieczysław Jurewicz. Oznacza to, że po starciu w bibliotece będzie brakować nie tylko książek, ale również papieru toaletowego w wc.

W łomżyńskim autobusie linii 10 ujęto w końcu, na gorącym uczynku, jednego z grasujących tam kieszonkowców. Ujęcie pozostałych jest kwestią czasu. Konkurencja nie będzie tolerowana: tylko właściciel linii autobusowej ma prawo pozbawiać pasażerów pieniędzy.

W windzie obrabowali dwaj bandyci suwalską listonoszkę. Częste w innych wypadkach zatrzymanie windy między piętrami, mogłoby być dobrodziejstwem. Tylko wówczas policja miałaby szansę sprowadzić bandytów do parteru.

„Nie jest to żaden interes. Czasami do niego dokładam”, ujawnił suwalski wydawca, Zbigniew Filipkowski. Wszystko się jednak wyrównuje. Filipkowski nie tylko wydaje książki, ale jest też suwalskim radnym. Tu dokładają jemu.

W miejsce likwidowanej Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Łomży powstają trzy administracje drogowe. Jako że łomżyńskie powiaty, grodzki i ziemski, nie dogadały się, by utworzyć wspólną administrację drogową, powstaną jeszcze dwie. Pieniądze na drogi pójdą najprostszą drogą na biurokrację drogową.

Redakcja „Gazety Grajewskiej” zwróciła się do władz o wyegzekwowanie przeprosin od radnego, który w czasie posiedzenia Komisji Kultury zarzucił „Gazecie” bardzo słaby poziom merytoryczny. Popierając „Gazetę”, żądamy, aby Rada Grajewa uchwaliła, że redakcja osiągnęła najwyższy poziom. Absurdu.



analfabet

ANGIELSKI JĘZYK — tajemniczy szyfr używany po to, by utrudnić naszym oficerom wejście do NATO.

ANIELSKA CIERPLIWOŚĆ — cecha, jaką trzeba posiadać, by nauczyć polskich oficerów języka angielskiego.

ANIMUSZ — pierwszy objaw mającego nas jutro zaatakować kaca.

ANIOŁ — latający ssak, ale nie nietoperz.

ANOMALIA — upalne lato, mroźna zima, szczerzy dyplomata itp. niespotykane rzeczy.

ANTENA SATELITARNA — talerz, na którym podany jest świat.

ANTRAKT — szansa dla widza, by też mógł zagrać rolę. Miłośnika teatru.

Poziomy rozrywki

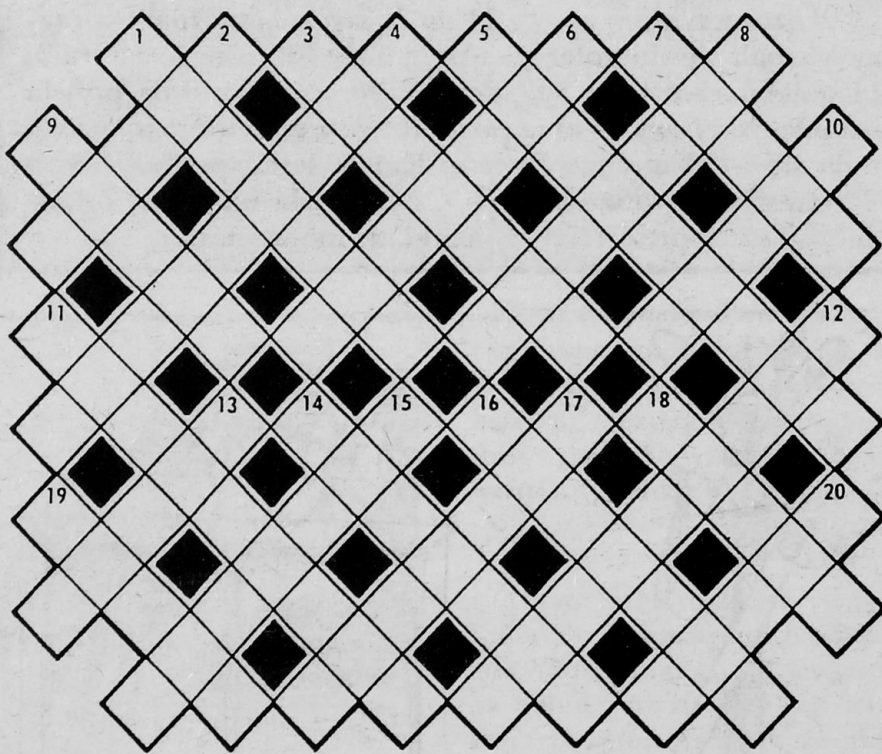
Największy bazar województwa, białostockie targowisko przy Kawalerskiej, zdycha sobie powoli. Według ostrożnych szacunków, jego obroty spadły o 60 procent. By taki obiekt mógł istnieć, musi dostarczać innych atrakcji niż tylko zwykły handel. W Łomży pomyślano o tym i oddano właśnie do użytku błotnisty plac. Przymusu handlowania nie ma, ale jak się ludzie pościskają w brudnej mazi, będzie wesoło. Zapasy w błocie nie są może rozrywką najwyższego lotu, jednak w USA mają swoich zagorzałych fanów.

Ludziom na wyższym poziomie, łomżyńskim urzędnikom, zaproponowano bardziej wyrafinowaną rozrywkę. 120 urzędników, do niedawna wojewódzkich, otrzymało propozycję pracy w... Białymstoku. Być może chodzi o to, by jednak zrobić trochę ruchu na białostockim bazarze. Chociaż, gdy od urzędniczych pensji odejmiemy koszty codziennych dojazdów, to na bazar mało już zostanie...

I wreszcie rozrywka z najwyższej półki. Nie żadne tam dojazdy ani bazy, tylko czysta abstrakcja. Rozrywka jest na pewno jakąś formą kultury. Dlatego zapewne łomżyński powiat grodzki otrzymał z warszawki, z ministerialnej kasy, całe 688 tysięcy nowych złotych, z przeznaczeniem „na domy kultury”. Siła to pieniędzy. Szkoda tylko, że powiat grodzki nie dysponuje domem kultury, któremu przysługiwałaby dotacja. Nie pozostaje więc nic innego, jak nadać starostwu miano domu kultury i za ministerialny szmal urządzić jakąś bardzo kulturalną bibę.

Targowisko

Powiaty jęczą nad budżetami. Bynajmniej nie przygniecione górą pieniędzy. Wręcz przeciwnie: wysane w próżnię w kasie. Nie inaczej w powiecie łomżyńskim. Od paru dni nad powiatem latają pogłoski, jakoby starosta rozważał podanie się do dymisji, by zaprotestować przeciwko otrzymanej od rządu biedzie. Niemniej powiatowe głowy pracują. Na początek ogłosiły „Przetarg na prowadzenie rachunku bankowego dla powiatu łomżyńskiego”. Kryteria jasne jak pomroczność, bo oto w dziedzinie (bankowości!), gdzie wszystko jest porównywalne do Bóg wie którego miejsca po przecinku, aż 30 proc. możliwych do zdobycia punktów można było uzyskać za „inne czynniki wpływające na wybór oferty danego banku”. Dla porównania: za oprocentowanie kredytów — 10, wysokość oprocentowania lokat — 10. Co to znaczyło? Że wybór banku, pod przykrywką przetargu, zależał od widzimisię komisji przetargowej. Według kryterium: na Bolka oko. Oko najważniejsze. Chodzi o to, by go koleś koleśowi nie wykoili.



Ukośnik

PRAWOSKOŚNIE: 1) metalowa część wiazadła narciarskiego, 3/ lokomotywa, 5) biały kołnierzyk noszony przez duchownych, 7) statua, 9) zwierzę naszych lasów z pięknymi nogami, 11) mniszka, 14) tożsamość, 16) powieść Zofii Nałkowskiej, 18/ gnieździ się w nim kawka, 19) służy do otwierania drzwi.

LEWOSKOŚNIE: 2) część doby, 4) zarządzający kasztelan, 6) potrawa mięsna, 8) pochod, orszak taneczny, 10) ma piękny zarost pod nosem, 12) łatwe uleganie, podatność, 13) młody kozioł, 15) wynik odejmowania, 17) źródło, zdrój, 20) broń rycerza. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

Co będzie szykiem mody letniej 1999 r.?

— Spodnie „Balcerki”; goły tyłek i szelki.

— Czy na statku jest ktoś, kto umie się gorąco modlić i ma mocną wiarę? — pyta kapitan tonącego statku.

— Ja — zgłasza się mężczyzna i wyjaśnia: — Jestem księdzem.

— Całe szczęście, bo mamy o jedno koło ratunkowe za mało.

ROZWIĄZANIE Z NR. 50

POZIOMO: kąpiel, piętro, kręta, działa, stator, sabat, płacz, kłopot, kutwa, chałat, roraty, lekcja, Teksas, nagana

PIONOWO: wiazka, Utrata, kokos, pięta, Erato, tępak, trakt, różga, szkic, bekka, talia, udręka, witraż, hiena, lacha, trata.

Książki wylosowali: **MARIAN BALICKI** (Dziadkowice), **REGINA DYCZUK** (Czeremcha), **WACŁAW FIRLIK** (Grajewo), **HALLA KOŁAKOWSKA** (Płock), **ADAM KULESA** (Łomża), **JÓZEF MALIŃSKI** (Miastkowo), **JERZY ROMATOWSKI** (Jedwabne), **MICHAŁ STRUMUK** (Narewka) i **EWA MALCZUK** (Łomża).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

Święta trójca

O łomżyńskiej piłce nożnej głośno ostatnimi czasy nie z powodu kopania piłki, co kopania się ludzi piłki. Mecz rozpoczęła święta trójca, by rozprawić się z „łomżyńskim folwarkiem Dziurowicza”, czyli OZPN i jego prezesem.

Pierwszy święty: Henryk Rudnicki. Trener, który w osobiste rozgrywki wciąga małoletnich trampkarzy i namawia opiekunów innych nastolatków, by zrobili to samo. Rzuca publicznie potworne oskarżenie: defraudacje. Nie pójdzie z tym do prokuratury, bo wie, że sama chęć oplucia kogoś, to żaden dowód. Ale święty. Zło jest poza nim.

Drugi święty: Bogusław Szczech. Prezes ŁKS, który ideę sportu pojmuje w ten sposób, że nie stać go po przegranym meczu, by pogratulować trenerowi przeciwnej drużyny, jednocześnie zasłużonemu dla ŁKS Hieronimowi Ładzie. Stać go za to na wstawianie lipy w pismach do radnych, by dostać więcej pieniędzy od miasta. Ale święty. Zło jest wokół niego.

Trzeci? Aż żal wymieniać nazwisko. Solidny człowiek, a daje się podprowadzać jak mały Jurek i firmuje swoim autografem takie bzdury, jakoby przez OZPN młodzieżą może zajmować się „przypadkowy trener”. Nie wie, że „przypadkowym trenerem” miał być najlepszy szkoleniowiec Łomżyńskiego, zarazem wiceprezes... ŁKS, Andrzej Targ?

OZPN z Łomży niebawem prześwieci reforma administracyjna. Święci, jak widać, przeświecają się sami.

Reformator

Wprowadzony przez Gierka podział na 49 województw najpełniej czerpie ze spuścizny narodowo-wszechpolskiej. Sensowna reforma w postaci ubezpieczeń zdrowotnych i niezależnych Kas Chorych, nie jest przystosowana do nowego podziału terytorialnego kraju.

Kto głosi takie tezy? Autor broszury „A co z Polską?”. Kim jest autor służbowo? Szefem Podlaskiej Kasy Chorych! Nazywa się Dariusz Wasilewski i wprowadza reformy, które krytykuje. Rozdwojenie jaźni to choroba, ale Kasa płaci!



Atakują!

Ziemię Łomżyńską zaatakowało jednocześnie aż dwóch polityków o poglądach mocno narodowych. „Państwo może istnieć wyłącznie jako państwo narodowe”, orzekł niedawno pierwszy z nich, Andrzej Fedorowicz z Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, podczas otwarcia w drozdowskim muzeum ekspozycji poświęconej Romanowi Dmowskiemu.

Oznacza to, że nie mogą istnieć takie państwa jak Australia, Kanada czy Stany Zjednoczone, bo są to państwa wielonarodowe. Jeśli zatem Fedorowicz ma rację, to państwa te albo już nie istnieją, albo się właśnie chylą ku upadkowi.

Drugi polityk to łomżyński poseł AWS, Michał Kamiński. Ten sam, który został na warszawskim Dworcu Centralnym spryskany śmierdzącym sprayem, gdy jechał do Londynu odwiedzić generała Pinocheta. Tym razem nie opłatał żadnych politycznych bzdur, tylko atakował Łomżę w innym celu. Wyznał mianowicie szczerze: „Jak odnajdę odpowiednią kobietę, to się z nią ożenię. I chciałbym bardzo”.

Na razie poseł z wyraźną nadwagą nie wpadł w oko żadnej łomżniance, ale kto wie. Okazji jest sporo, bo jak zapewnił, w ciągu czterech miesięcy posłowania przejechał swym polonezem na trasie Łomża-Warszawa aż... 23 000 kilometrów! Jeśli to prawda, to biedny poseł jeździł do Łomży trzy razy w tygodniu! A inne wyjazdy? Musi biedak cały czas siedzieć za kółkiem. Nic dziwnego, że tyje i nie ma czasu na dziewczyny...

Wygrali

Z

„Kontaktami”

21

„Pełnego złościgo przez cały Nowy Rok życzy Browar Łomża”, to prawidłowe hasło krzyżówki noworocznej. Spośród 1442 Czytelników, którzy nadesłali takie właśnie rozwiązanie, nagrody wylosowali:

1. Zestaw firmowy (parasol, 4 krzesła, stół)

Mieczysław Januszczak
z Grajewa.

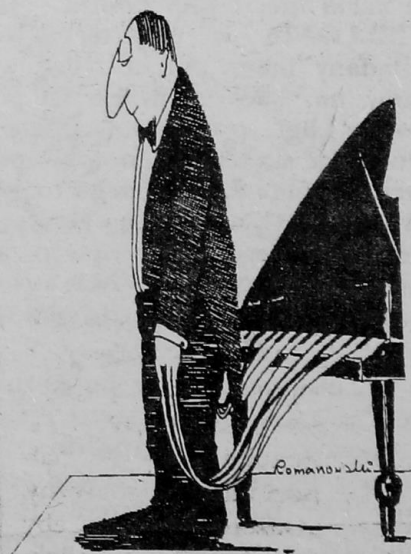
2. Parasol firmowy
Elżbieta Grajko
z Augustowa.

3. 50 litrów piwa
Romuald Bagiński
z Kulesz Kościelnych.

4. 30 litrów piwa
Antoni Kalinowski
z Wyszek.

5. 15 litrów piwa
Roman Orłowski
z Łomży.

Ekstra upominki Browaru Łomża otrzymują: **Janina Ramotowska** z Goniądza, **Barbara Sielawa** z Borkowa, **Justyna Sakowska** z Łomży, **Paweł Jankowski** z Łomży, **Maria Marczuk** z Dubicz Cerkiewnych, **Kazimierz Krajewski** z Szumowa, **Zygmunt Ogrocki** z Łap, **Anna Soczyńska** z Białegostoku, **Marek Myszkowski** z Krasnopola, **Kazimierz Baczewski** z Łomży, **Beata Klaus** z Suwałk, **Elżbieta Jóźwik** z Ciechanowca, **Janusz Kuźmin** z Białegostoku, **Tomasz Okulowicz** z Zabłudowa, **Piotr Kulik** z Hajnówki.



— Czy z tym zamkiem jest związana jakaś legenda?

— Tak, straszy tu duch turysty, zepchniętego do fosy przez przewodnika, który nie dostał napiwku.

— Co się stało, że masz zabandażowaną głowę?

— Wpadłem do wody.

— I o wodę tak się rozbiłeś?

— Była akurat zamarznięta.

— Dlaczego Urbanowi spadają okulary?

— Bo za często podciera się uszami.

— Czasami zastanawiam się, co przez te wszystkie dni mógł robić w arce Noe — zwierza się wikary proboszczowi.

— Zapewne łowił ryby.

— W tym problem, bo miał tylko dwa robaki.

— Dlaczego nie można chodzić po dżungli po 21.00?

— Bo słońce śpią.

— A dlaczego krokodyle mają splaszczone pyski?

— Bo chodziły po dżungli po 21.00.

Wchodzi hrabia do pokoju, patrzy, a tam leży duża kupa.

— Janie! — woła

— Ja też nie! — odpowiada Jan.



— Zatańczysz następny kawałek? — pyta chłopak siedzącą pod ścianą dziewczynę.

— Oczywiście!

— To wspaniale, bo już nóg nie czuję.

— Dlaczego ulicę przy Sejmie nazwali Wiejską?

— Żeby posłowie czuli się jak u siebie w domu.

— Pański syn jest bardzo słaby z geografii.

— Przy moich dochodach i tak daleko nie pojedzie.

— Jeśli pan natychmiast nie zapłaci rachunku, to wezwę policję! — grozi kelner wstawionemu gościowi.

— Jeśli sądzi pan, że za mnie zapłacą, to zgoda.

— Panie doktorze, weszła mi drzazga w pośladek.

— Zaraz temu zaradzimy, a na razie niech sobie pani wygodnie usiadzie.

— Jeśli mnie wybieriecie — zapewnia kandydat na starostę — to w waszej wsi wybudujemy most!

— Ale u nas nie ma rzeki!

— No... Wybudujemy i rzekę!

Dowcipy nadesłali: **Dariusz Zaremba** z Łomży, **Monika Łukaszewska** z Drozdowa, **Ewa Odachowska** z Łomży (upominek), **Tadeusz Zaorski** z Jankowa Skarbowa (gm. Nowogród), **Karol Truszkowski** z Łomży, **Jolanta Mateuszczuk** z Bronowa (gm. Wizna), **Henryk Tyborowski** z Łomży. Dziękujemy. A nasz konkurs na najlepszy kawał tygodnia trwa w najlepsze na okrągło!



Rzeczpospolita Polska sportową potęgą jest i basta! I to w skali światowej. Co? Nie wierzycie? Szyderstwo sportowego felietonisty? Pomyliły mi się lata? Ależ skąd. Twierdzą tak, studiując wyniki i tabele w różnych dyscyplinach sportu. Na jakie sportowe łamy nie spojrzeć, wszędzie tylko ekstraklasy, superligi, pierwsze ligi, serie A, potem B, a w najgorszym przypadku drugie ligi. A gdzie reszta? Reszty, po prostu, nie ma. I to jest dopiero sportowy dramat.

W noworocznym wydaniu „Kontaktów”, przedstawiając stan posiadania regionalnego piłkarstwa, napisałem sporo krytycznych słów odnośnie stanu ilościowego zawodników i drużyn oraz poziomu przez nich reprezentowanego. Dziś przypominę tylko, że w piłce nożnej oprócz pierwszej i drugiej ligi ogólnopolskiej, trzeciej i czwartej w makroregionach, mamy jeszcze wojewódzkie (na razie według dawnego podziału administracyjnego) ligi okręgowe, klasy A (w dawnym białostockim i suwalskim) oraz klasy B (tylko w dawnym białostockim). Można więc powiedzieć, chociaż będzie to również przejaw ligomanii, że w województwie podlaskim mamy aż siódmą ligę (pora wreszcie ujednolicić nazewnictwo).

Ostatnio coraz częściej w piłkę nożną grają również panie. Traktowana po macoszemu przez PZPN narodowa reprezentacja prezentuje przyzwoity poziom i osiąga niezłe rezultaty. Mamy też, co najwyżej, kilka drużyn w pierwszej lidze, w odniesieniu do których możemy mówić o wyczynie. Reszta to... rekreacja, czyli zabawa w futbol. No i fajnie. Mnie się to naprawdę podoba, chociaż wciąż trwa dyskusja, czy panie w ogóle powinny grać w futbol.

Ale nawet tu mamy ligomanie. Józef Polkowski w Suwałkach w wolnych chwilach od profesjonalnego szkolenia juniorów **WIGIER** i Marek Kuźma w **MICHAŁOWIE** skrzyknęli po kilkanaście dziewcząt chętnych do gry w piłkę nożną, założyli kluby: suwalską „**PIĄTKĘ**” oraz **KP Michałowo** i... zgłosili do rozgrywek w drugiej lidze.

No i mamy to, co mamy. Pełni entuzjazmu szkoleniowcy oraz naprawdę ambitnie trenujące i grające dziewczyny przeżywają same upokorzenia. Przegrywają co się tylko da, najczęściej w rozmiarach dwucyfrowych. Nie przeszkadza to jednak lokalnym mediom chlępić się posiadaniem aż dwóch drugoligowych zespołów piłkarskich, a na przykład mecz: **LKS Łomża - JAGIELLONIA** w czwartej lidze, oglądany przez ponad tysiąc widzów, nazywać rywalizacją na poziomie ligi pszenno-buraczanej. Trzymając się tej terminologii, piłkarze **Stefana Liszewskiego** to tylko „kopacze”, natomiast dziewczęta **Polkowskiego** to są dopiero zawodniczki, warte pierwszych stron gazet. Grają przecież w drugiej lidze.

W lansowanej przez publiczną telewizję na narodowy sport Polaków koszykówce też mamy do czynienia z ligomania. 16-zespołowa ekstraklasa panów, owszem, jest naprawdę profesjonalna. Organizacyjnie i sportowo. Stąd jest zrozumiałe, że cieszy się dużym zain-

teresowaniem kibiców. Mamy ponadto dwie grupy drugiej ligi również po 16 drużyn, ale już sporo z nich funkcjonuje na zasadzie półamatorskiej. Gdzieś tam są jeszcze makroregionalne rozgrywki o wejście do drugiej ligi (typowo amatorskie) w województwach. Ale już u pań jest znacznie gorzej. Ekstraklasa w sile 10 drużyn jest profesjonalna — to prawda. Ale już w dwóch grupach drugiej ligi dominują zespoły akademickie (we **WŁOKNIARZU** grają studentki i uczennice). Dlatego zawodowstwa tu naprawdę niewiele. A reszta. Reszta jest milczeniem.

Ligomania

W siatkówce i piłce ręcznej dla odmiany, zamiast trzymać się ligomanii tradycyjnej, powymyślano serie A i B, a dopiero potem drugie ligi. Dwa nasze regionalne zespoły piłki ręcznej dziewcząt (nie mylić z kobietami) **UKPR Giżycko** i **HĄCZA-PRESS Suwałki** okupują ostatnie, ale zaszczytne lokaty w drugiej lidze. Pisząc „zaszczytne” wcale nie jestem złośliwy, bo z tej ligi nigdzie się nie spada. No, ale kogo nie spytasz, to gra w drugiej lidze jest zaszczytem. Podziwiam ambicje, zapał i poświęcenie naszych dziewcząt w tej, dla mnie, zbyt brutalnej dyscyplinie sportu. Jestem pełen uznania, że się nie załamują, ale z tymi zaszczytami i forowaniem przez media dajmy sobie spokój.

Pięściarze **HETMANA** awansowali do ekstraklasy. Duże brawa dla **Staszka Wąsowskiego** i **Janka Żylińskiego**, a jeszcze większe dla ich podopiecznych. Boks to dopiero był sport narodowy Polaków.

Ale już nie jest. W sezonie 1999 w ekstraklasie po salomonowej decyzji PZB wystartuje osiem zespołów, w pierwszej lidze — aż sześć! Kto zgadnie ile — w drugiej lidze? Co za pytanie: przecież takiej ligi w ogóle nie ma. Cóż, **Feliks Stamm**, przewraca się w grobie.

Wprawdzie rywalizacja o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, w moim mniemaniu, dawno już się przeżyła, ale na mecze przychodzą jeszcze jacyś kibice. Inaczej niż na badminton. **SKB Suwałki** jest drużynowym mistrzem Polski. Na własne oczy widziałem ile to kosztowało wysiłku **Jerzego Szulińskiego**, **Joannę Szleszyńską**, **Jacka Niedźwieckiego** (gdyby chciał, byłby znakomitym piłkarzem), **Kamila Turonka** i spółkę. Pracowali profesjonalnie. Tylko dla kogo? Dla garstki widzów i dziennikarzy. Dlatego też słowa wypowiedziane przed telewizyjną kamerą przez Niedźwieckiego na tle pustych trybun, że badminton jest sportem numer jeden w Suwałkach, budzą zdziwienie.

Ale ligomania i punktomania musi mieć swoich bohaterów. A grający, niekiedy przy blisko tysięcznej widowni, młodzi piłkarze trzecioligowych **WIGIER** to tylko „kopacze”. Trudno polemizować ze zwolennikami ligomanii, nie mówiąc już o mediach, i w nieskończoność tłumaczyć, że w masowości i zainteresowaniu kibiców i tak futbolu nikt nie przebije. I to jeszcze długo. Ja naprawdę nie chwalebę swego. Takie są fakty. Tutaj spada się nawet z szóstej, czy siódmej ligi i nie kompletuje zespołu „z łapanek”, żeby zgłosić od razu do drugiej ligi. Byle tylko pojawić się w ligowych statystykach.

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

XVI Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika „Kontakty”

Tygodnik „Kontakty”, Szkolny Związek Sportowy w Łomży, Białymstoku i Suwałkach oraz Okręgowe Związki Tenisa Stołowego w Łomży, Białymstoku i Suwałkach oraz Szkoła Podstawowa nr 9 w Łomży pod patronatem Marszałka Sejmiku Samorządowego Województwa Podlaskiego Sławomira Zgrzywy oraz prezydenta Łomży Jana Turkowskiego, po raz XVI organizują Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika „Kontakty”. W tym roku do Turnieju zaprosiliśmy uczniów szkół Łomżyńskiego, Białostockiego i Suwalskiego. Turniej rozgrywany jest w kategorii dziewcząt i chłopców w następujących kategoriach wiekowych:

- I — rocznik 1985 i młodszy;
- II — rocznik 1986–1987;
- III — rocznik 1985 i starszy;
- IV — uczniowie szkół ponadpodstawowych.

Trwają już eliminacje gminne i powiatowe.

W tym roku po raz pierwszy odbędą się półfinały: 20 lutego 1999 r. w Białymstoku, 27 lutego w Łomży, 21 lutego w Suwałkach.

Finał odbędzie się w Hali Sportowej Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży, współorganizatora Turnieju, 28 lutego, godz. 10.00.

Finałiści XVI Turnieju klasyfikowani będą indywidualnie i drużynowo. Nagrody Finału XVI Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika „Kontakty”:

- a) indywidualnie we wszystkich kategoriach wiekowych:
 - I miejsce — puchar
 - I–III miejsce — medal
 - I–VI miejsce — upominki rzeczowe
 - I–VIII miejsce — dyplomy
- b) drużynowo:
 - I–III miejsce — puchary
 - I–VIII miejsce dyplomy

Nagrody specjalne: najmłodsza i najmłodszy uczestnik Finału.

Każdy finalista otrzyma koszulkę Turnieju oraz (także opiekunowie) bezpłatny obiad.

Serdecznie prosimy o komunikaty z eliminacji. Wyniki, w miarę możliwości, będziemy tradycyjnie publikować („Kontakty”, 18-400 Łomża, al. Legionów 7).

Dodatkowych informacji udziela dyrektor XVI Turnieju Wacław Taracki, tel. (086) 16-27-50 (szkoła) oraz (086) 17-12-29 (wieczorem).

III HALOWE MISTRZOSTWA ŁÓŻPN O PUCHAR TYGODNIKA „KONTAKTY”

Rekordowa ilość zgłoszonych drużyn do III Halowych Mistrzostw Łomżyńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej o Puchar Tygodnika „Kontakty” — musiała rozegranie dwóch turniejów strefowych.

W turnieju w Radziłowie (startowało 5 zespołów) awans do finału wywalczyły **WISSA Szczeczin** i **ZNICZ Radziłów**, a w turnieju w Wysokiem Mazowieckiem (startowało 7 zespołów) **MLEKOVITA Ruch**, **GKS Rutki** i **FORTUNA Andrzejewo**.

W finale, bez eliminacji, wystartują czwartoligowe: **SPARTA Szepietowo**, **WARMIA Grajewo**, **OLIMPIA Zambrów** i **LKS** (razem nie potwierdził udziału).

RUSZYŁ XVI TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO...

Wyniki eliminacji gminy Łomża szkół podstawowych XVI Turnieju Tenisa Stołowego o puchar „Kontaktów”, przeprowadzonych w Szkole Podstawowej w Jarnutach. Uczestniczyli w nich reprezentanci gospodarzy oraz Czaplic, Puchał i Podgórze. Do eliminacji powiatowych zakwalifikowali się w kategorii urodzonych w roku 1988 i młodszych — 1. Bogumił Grzymała, 2. Emilia Sierżputowska, 3. Monika Boguska, 4. Milena Trzaska (wszystkie Jarnuty) oraz 1. Mariusz Dzieniszewski (Jarnuty), 2. Grzegorz Żebrowski (Czaplice), 3. Marcin Nowosiński, 4. Kamil Kossakowski (obie Jarnuty); w kategorii urodzonych w latach 1986 — 1987 — 1. Beata Alińska, 2. Marta Truszkowska (obie Jarnuty), 3. Emilia Kaczyńska (Puchał), 4. Marta Chojnowska (Jarnuty) oraz 1. Konrad Chojnowski, 2. Karol Kapelewski, 3. Grzegorz Łada, 4. Michał Kukło (wszyscy Jarnuty); w kategorii urodzonych w roku 1985 i starszych — 1. Emilia Boguska, 2. Katarzyna Żebrowska (obie Jarnuty), 3. Iwona Dominikowska (Puchał), 4. Magda Kapelewska (Jarnuty) oraz 1. Paweł Jurkiewicz, 2. Tomasz Hernik (obie Jarnuty), 3. Łukasz Kupidowski (Czaplice), 4. Grzegorz Piechowiec (Jarnuty).

*

W sobotę 23 stycznia w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży odbędą się Mistrzostwa Łomży Szkół Podstawowych organizowane przez Uczniowski Klub Sportowy „Jedynka”. Ich celem jest wyłonienie mistrzów Łomży oraz przeprowadzenie eliminacji powiatowych do półfinałów Turnieju o Puchar „Kontaktów”. Zapisy od 9.00 do 9.45 (obowiązuje legitymacja szkolna), otwarcie i początek gier o 10.00. Odwiedź dzielnie grają dziewczęta i chłopcy w trzech kategoriach: klasy 1–4, klasy 5–6, klasy 7–8. Zawodników obowiązują strój sportowy.

*

W sobotę, 23 stycznia, w sali Szkoły Podstawowej w Kobylinie Borzymach odbędą się Mistrzostwa Powiatu Wysokie Mazowieckie szkół podstawowych i ponadpodstawowych w tenisie stołowym. Będą to jednocześnie eliminacje powiatowe XVI Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika „Kontakty”. Początek o 10.00.



Dział Serwisu



**zawiadamia,
że od dnia
1.01.1999 r.
naprawami
gwarancyjnymi
i pogwarancyjnymi
sprzętu Amica Wronki S.A.
na terenie województwa
podlaskiego
zajmują się
następujące punkty
serwisowe:**

BIELSK PODLASKI — (0-85) 730-25-37

BIAŁYSTOK — (0-85) 676-11-24

CIECHANOWIEC — (0-86) 771-198

SIEMIATYCZE — (0-85) 655-67-13



OKNA MAHONIOWE

STARE CENY TYLKO
DO KOŃCA STYCZNIA!
Łomża, Al. Piłsudskiego 52
Tel. 18-39-65

fak.29

Twoja
promocja,
reklama,
ogłoszenie
w tygodniku

KONTAKTY

trafia
na całe
województwo
podlaskie



WYŻSZA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W OSTROŁĘCE

Wpisana do rejestru niepaństwowych szkół wyższych pod nr 48 decyzją
Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10.08.1994 r.

**rozpoczyna rekrutację kandydatów
na studia zaoczne na**

WYDZIAŁE SŁUŻB PORZĄDKU PUBLICZNEGO

z dniem 4 stycznia 1999 roku

Wszelkie informacje i składanie podań
w sekretariacie Uczelni:

**07-400 OSTROŁĘKA, ul. Gorbatowa 15, pokój nr 7
tel. (0-29) 760-68-86 lub 766-33-88, fax 760-68-81**

k.z.



30% taniej dla stałych klientów

telefony komórkowe i zamiejscowe (0-86) 18-10-26

„Przejeżdż” komplet nalepek (otrzymasz od kierowcy), a raz
masz taniej w: sklepach „Pan” — 10%, „Tele-Barze 16” — 30%,
Klubie Ultra — 50%, Night Club „Atlantic” — 50%.

Do 28 lutego!

k.z.-o

PRZETARG

**BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCI „LOCUM” s.c.
16-400 SUWAŁKI, UL. UTRATA 2B TEL/FAX 566-35-12**

Ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na sprzedaż nieruchomości zabudowanych w SZURPIŁACH,
gm. JELENIEWO, woj. podlaskie w postaci:

**prawa wieczystego użytkowania nieruchomości oznaczonych nr: 305/2, 305/4, 306/1 o łącznej powierzchni 1,231 ha
ogrodzonego terenu zabudowanego dwoma budynkami typu: STOLBUD C35 o pow. 272 m² każdy, podpiwniczone,
jednopiętrowe z garażami oraz baraki magazynowe.**

Budynki posiadają instalację wodno-kanalizacyjną, centralne ogrzewanie, instalację elektryczną, telefony:

— Budynek A — składa się z 4 pokoi, dużej sali, kuchni, 2 przedpokoi, 2 łazienek.

— Budynek B — składa się z 7 pokoi, kuchni, 2 przedpokoi, 2 łazienek.

Budynki były wykorzystywane jako baza hotelowa.

Cena wywoławcza wynosi 120000,- złotych.

Przetarg (otwarcie ofert) odbędzie się w Suwałkach

przy ulicy Utrata 2B

w dniu 30.01.1999 roku o godzinie 11.00

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z proponowaną ceną oraz wpłacenie wadium w
wysokości 10% ceny wywoławczej do firmy „LOCUM” s. c. w Suwałkach, ul. Utrata 2B, najpóźniej do godziny 10.00 w dniu
przetargu.

Wadium przepada na rzecz Sprzedawcy, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy
lub jeżeli nabywca nie ureguje należności w ciągu 3 dni.

Wadium złożone przed oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu
wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta, zostanie zarachowane na poczet ceny.

Sprzedawcy przysługuje prawo wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferowali tę samą cenę.

Bliższe informacje o przetargu można uzyskać pod nr. telefonów:

(0-22) 37-64-18, 49-53-34

(0-87) 566-35-12, 0-602-371-457

Nieruchomości można oglądać codziennie po uprzednim uzgodnieniu pod wskazanym wyżej numerem telefonu.

Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienie bez podania przyczyn.

k.z.-oo

KONTAKTY



CENTRUM EDUKACYJNE „CATHERINE” Warszawa, ul. Żuromińska 4

przyjmuje zapisy do:
EKONOMICZNEJ SZKOŁY KORESPONDENCYJNEJ
o specjalności finanse i rachunkowość

zakres:
LICEUM EKONOMICZNE
(4 semestry — 1,5 roku)
POLICEALNE STUDIUM EKONOMICZNE
(2 semestry — 1 rok)

- zajęcia raz w miesiącu (sobota-niedziela),
- bezpłatne noclegi,
- dodatkowy nabór — początek zajęć 27 stycznia 1999 r.

Informacje i zapisy
codziennie: poniedziałek-piątek godz. 8⁰⁰-19⁰⁰
sobota-niedziela godz. 9⁰⁰-15⁰⁰
tel. (0-22) 811-21-21; 811-34-77

k.z.-00

Zaproszenie

Mieszkańcy Okręgu
Wyborczego nr II
wraz z Radną tego Okręgu
Panią Aliną Walewską,
mają zaszczyt zaprosić:

Prezydenta
Jana Turkowskiego
Wiceprezydenta
Janusza Nowakowskiego
Radnych Okręgu nr II
Małgorzatę
Bronowicz-Domańską,
Jana Bajno,
Jana Chojnowskiego,
Marka Olbrys,
Jana Walęckiego,
innych zainteresowanych.

na APOLITYCZNE
spotkanie z mieszkańcami
Okręgu na tematy:
— które były istotne dla
Radnych przed wyborami
— są wciąż aktualne
i palące dla
Wyborców po wyborach.

Spotkanie odbędzie się
w Szkole Podstawowej nr 5
dnia 25.01.1999 r.
o godzinie 17⁰⁰

MIESZKAŃCY/WYBORCY/OKRĘGU nr II
k-292

Unieważniamy pieczętę
z dniem 15.01.1999 r.
(skradziona) o treści:

HURTOWNIA OGUMIENIA I
AKUMULATORÓW Spółka Cywilna
19-300 Elk, ul. Suwalska 11
tel. (087) 10-21-51
Oddział Łomża
18-400 Łomża, Al. Legionów 147 F
tel. (086) 18-25-22
Fak. 42

BRZÓSKA
STACJA PALIW s.c.

Stacja Paliw s.c.

KISIELNICA
18-421 Piątnica k. Łomży
Tel. (0-86) 191-589

oferuje

OLEJ OPAŁOWY
Petrochemii Płock S.A.
fak. 25-o

Rach. 278

CENTRUM KSZTAŁCENIA EKONOMISTÓW

w Łomży, ul. M. Kopernika 16

ORGANIZUJE DLA UCZNIÓW KL. VIII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH
KURSY PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINÓW WSTĘPNYCH
DO SZKÓŁ ŚREDNICH Z JEZYKA POLSKIEGO I MATEMATYKI

ZAJĘCIA ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ

W ZESPOLE SZKÓŁ EKONOMICZNYCH w Łomży ul. M. Kopernika 16 — SOBOTY
I PROWADZONE BĘDĄ PRZEZ DOŚWIADCZONYCH NAUCZYCIELI

ROZPOCZĘCIE ZAJĘĆ 13 marca 1999 r.

INFORMACJA — TEL. 16-62-63

ZAPISY PRZYJMOWANE SĄ OD DNIA 20 STYCZNIA 1999 R.

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI ROLNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ

w Morszkowie, 08-304 Jabłonna Lacka

tel. (0-417) 871-524, 0-90 662-930

informuje o zamiarze sprzedaży:

1. Gospodarstwo rolne o powierzchni 77,69 ha, w Bałkach
z budynkami gospodarczymi: dwa budynki owczarni po 1200 m²,
magazyn, stodoła, dwa budynki mieszkalne.
2. Gospodarstwo rolne o powierzchni 59,99 ha, w Łuzkach
z budynkami gospodarczymi: zmechanizowana obora z dojarkami
firmy „Alfa-Laval” na 200 sztuk bydła, stodoła, stacja paliw,
budynek mieszkalno-biurowy.

Zainteresowani proszeni są o składanie ofert na adres
upadłej Spółdzielni w terminie do 15 lutego 1999 r.



TERRAZYT
FABRYKA OKIEN I DRZWI

OKNA DRZWI

Zapraszamy

Uwaga! Tylko teraz **15% rabat!**
oraz termometr firmowy gratis!

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 TEL. (086) 18-65-65 FAX. (086) 18-00-55
ELK, UL. KILIŃSKIEGO 46/6 TEL./FAX. (087) 621-36-62
ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2 TEL./FAX. (086) 71-86-26
CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX. (086) 772-211
KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. 0604 406867
ZRB „GŁAZ” ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 paw. 7
TEL. 090 39-75-21 TEL/FAX. (086) 19-83-65
URB „WOJAN” ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21 TEL/FAX. (086) 16-45-26
TEL. 0604 221092

* dotyczy okien PCV na zamówienie

SOLIDNOŚĆ • DOŚWIADCZENIE • GWARANCJA

POGOTOWIE LEKARSKIE, 0602
364 334

k-7534-o

LECZENIE NIEOPERACYJNE żył-
ków, miażdżycy, chorób krwi, lasero-
terapia. Doc. dr hab.med.K. Krupiń-
ski ul. Piłsudskiego 6, pok. 3, wtorek
od godz. 15.00.

k-80-o

Rentgen zębowy, Aleja Legionów 94,
188-898, czynny codziennie 9.00-
19.00.

k-7519-o

EKG W DOMU PACJENTA! Wizyty
domowe, leczenie bólów różnego
pochodzenia. Wiktor Sułkowski, tyl-
ko telefonicznie, 0-602-364-334.

k-7534-o

PRYWATNY GABINET USG, Al. Pił-
sudskiego 6, Łomża czynny: 14.30-
18.00. Specjaliści radiolodzy: lek.
med. Grażyna Nierodzińska wtorek,
środa, tel. 0-604-437-386; dr n.med.
Wiesław Wenderlich poniedziałek,
czwartek, piątek, tel.0-604-43-60-76.

k.z.o

SPECJALIŚCI RADIOLODZY: lek.
med. Grażyna Nierodzińska, tel.
0-604-457-386, dr n.med. Wiesław
Wenderlich, tel. 0-604-43-60-76. Ga-
binet Rentgenodiagnostyki Stoma-
tologicznej, Al. Piłsudskiego 6, Łom-
ża, czynny: 11.00-17.00. Zdjęcia pa-
noramiczne zębów i zatok. Zdjęcia
wewnątrzustne zębów.

k.z.o

MASAŻ LECZNICZY, Jesionowski,
0602 811 217, 188-330.

k-103-o

OKULISTA, LARYNGOLOG — JE-
SIONOWSCY. Leczenie, soczewki
kontaktowe, testy alergiczne, Łom-
ża, Brzozowa 8, po 16,00, tel. 160-
154.

k-104-o

MASAŻ LECZNICZY, rehabilitacja,
akupresura, bioenergoterapia, Ja-
dwiga Chmielewska, tel. 186-260.

k-63-o

BARBARA DOMYŚLAWSKA — spe-
cjalista psychiatrii. Piątki od 13.30,
Al. Piłsudskiego 6, pok. 1, tel.
(085)191-091; (085)65-42-584.

k.z.o

SPECJALISTA GINEKOLOG-położ-
nik, Ostrołęka, Łęczysk 54A, (029)
50-64 całodobowo. Absolutnie wszy-

stko, bezboleśnie, narkoza. Solidnie,
dyskretnie, najtaniej.

k.z.-o

USG TARCZYCY, piersi, brzucha
„ACER” Kazańska 2. Zgłoszenia tele-
fon, 18-16-47.

k-129-oo

GABINET STOMATOLOGICZNY,
lek. stom. G. Pawlicz, Wiejska 2A,
tel. 165-600 świadczy usługi w ra-
mach kontraktu z kasą chorych
czynny 8.30-14.

k-263-o

GABINET STOMATOLOGICZNY
lek. stom. Jolanta Muszyńska Sar-
nacka, Łomża, ul. Prusa 14/31, Rej.
tel. 18-26-19. Świadczy usługi w ra-
mach kontraktu z Kasą Chorych.

fak.48-o

PRYWATNY I KONTRAKTOWY Ga-
binet Stomatologiczny przyjmuje
pacjentów z książeczkami RUM w
Szkołę Podstawowej nr 10 w godz.
8.00-15.00, tel. 189-010 lub 0-90-621-
344 po 16.00, Żeromskiego 1, reje-
stracja: 18-14-19

k-355

SPRZEDAM

SPRZEDAM KURY NIOSKI, cena 4
zł/szt. Ratowo-Piotrowo 9, tel. 176-
296.

k-181-oo

URSUS U-914 z przednim napę-
dem, tel. 78-60-15.

k-7557-o

KOMBAJNY ZBOŻOWE, przyczepy
do sianokiszonki, wycinaki (085)74-
18-437.

K.Z.o

OPEL VEKTRA (1991), tel. (086)
180-152.

k.z.-o

GLAZURA, TERAOKOTA, gresy, klin-
kier, wszelkie dodatki, dowóz, raty,
taniej. Łomża, Al. Legionów 52
(dworzec PKS obok).

fak.1562-o

KOMBAJNY ZBOŻOWE tanio,
(086) 178-020; 0604 285 457.

fak.04-o

TOYOTA CARINA E 1.6 16V
(1994), (086)1780020; 0604 285
457,

fak.04-o

BMW 318i (1989), 18-50-97.

k-122-oo

PILNIE SPRZEDAM Ford Sierra
(2.3D) 1985r. remont silnika (XII-
1998), tel. 150-503 lub 090 669 739.

k-195-oo

126p (1985), tel. 19-63-58.

k-159-oo

LUBLIN (1994r.) tanio sprzedam,
tel. 163-446 wew. 37, 187-443.

k-220-o

TANIO SPRZEDAM Fiat 125p zare-
jestrowany, sprawny technicznie,
skorodowany, tel. 16-56-57.

k-241

PRASA BELUJĄCA, niemiecka, tel.
0-603-351-083, po 18.00.

k-238

SPRZEDAM ŁĄKI 2,5 ha, Kupiski
Nowe, cena 17.000 zł, tel. 0602 793
736.

k-236

SPRZEDAM DZIAŁKĘ na osiedlu
„Maria”, ul. Brzozowa 5. Pełna do-
kumentacja, ważne pozwolenie na
budowę, tel. 78-50-87.

k-237

ODZIEŻ ZACHODNIA i art. ogół-
noprzemysłowe. Sklep naprzeciw
pętli autobusowej przy „Bawelnie”.

k-239

SPRZEDAMY DZIESIĘĆ działek bu-
dowlanych, trzy obiekty handlowe,
dwa mercedesy, Zambrów, Mazo-
wiecka (086)71-35-51.

fak.37-o

MERCEDES 190, 27.000 zł, 300 —
46.000. (086)71-35-51.

fak.37-o

ŁĄKI 1,86 ha na Jednaczewie, tel.
17-63-21.

K-244-o

BMW 518 (1994) granatowy, szyber-
dach, centralny zamek, elektryczne
lusterka, alufelgi, 3 zabezpieczenia,
187-997; 0601 968 580.

k-245

GOSPODARSTWO (086) 160-082.

k-249-o

SPRZEDAM PIANINO, tel. (086)16-
30-59, po 18.00.

k-248

MAZDA 323 metalik, silnik 1,3 (rok
1990), cena 11.500, tel. 19-62-56.

k-250

POLONEZ PO wypadku (rok 1994),

PILNIE SPRZEDAM T-25 A (1981),
stan dobry, Żebry 92, gm. Wąsosz.

k-252

ZETOR 5211 w bardzo dobrym sta-
nie, 0602 467 623; 090 639 998.

k-254

SZNAUCER olbrzym-szczeniaki,
188-360; 164-143.

k-255-o

CIĄGNIK C-328/330 w dobrym sta-
nie, cena 6000 zł, tel. 166-225.

k-258

SPRZEDAM WŁADIMIREC T-25A,
tel. 17-55-83 wew. 24, po 19.00.

k-259

MERCEDES 608, białe tablice
(1983), 70-32-89.

k-256

CIĄGNIK C-330 oraz MF-255, tel.
70-32-89.

k-256

ZAMIENIĘ SKODA Felicia (1998r.)
na Fiata Seicento Łomża, tel. 165-
993

k-261

DRZEWO BRZOWE 0602 450-
401.

k-266-o

SPRZEDAŻ INSTALACJI gazowych
BRC do samochodów, Łomża ul. Be-
ma 37, tel/fax. 182-714.

fak.39-o

SPRZEDAM lub zamienię Toyota
Corolla, tel. 18-23-43.

k-268

FIATA 125 (1981 rok) silnik i pod-
zespoły w dobrym stanie, tel. (086)
162-600.

k-269

URSUS 1204 (1986), Rutki 22, gm.
Wizna.

k-271

ŁADE 2105 (1989), tel. 18-58-17.

k-273

DZIAŁKI W NOWOGRODZIE, tel.
17-58-49.

k-274

POLONEZ (1995) przyczepa samo-
chodu osobowego zarejestrowana,
186-379.

k-276

VOLVO 460 T (1990) ZAMIANA
(086)19-82-53.

K-279

RENAULT Clio (1991); (086)16-66-
59.

K-280



Wyrazy szczerzego współczucia
Koledze ANDRZEJOWI SZEKSZTYŁO
z powodu śmierci
OJCA
składają
współpracownicy
z RADIO-TAXI „96-21”

k-277



Wyrazy szczerzego współczucia
Koledze ALEKSANDROWI KOSZCZĘJOWI
i DZIECIOM
z powodu śmierci
ŻONY i MATKI
składają:
Koleżanki i Koledzy „RUCH” S.A. Zespół Łomża

Fak. 45



FIAT 126p (1979), stan dobry, 600 zł, Śniadowo, tel. 738-050.

k-281

OPEL VECTRA 2.0i (1991), Toyota Carina E 2.0 (1993); 166-245.

k-282

SPRZEDAM FIAT 126p (1993), tel. 19-31-06.

k-283

VW POLO 1.3 (1991), tel. 18-68-76.

k-285

SPRZEDAM CIĄGNIK Ferguson z turem, Bożejewo St. 30.

k-286

SPRZEDAM PRASĘ polską wysokiego zgniotu, Jan Dymek, Gietki, tel. 090 562 566.

k-287

SPRZEDAM URZĄDZENIA i technologię do wyrobu pieczętek, ksero. Tel. 0-602-599-692.

k.z.

SPRZEDAM FIAT 126p (1992), tel. 18-11-40.

k-295

NYSE TOWOS i Jawę 350, stan dobry, niedrogo (086)169-429; 0-602-89-55-61.

k-297

TOYOTA CARINA E 1.6 16 V (1994) (086)178-020; 0604 285 457.

fak.44-o

CC 704 (1997) 189-576, CARO 1991/92, 184-019, po 15.00 ŁADA combi (1990), 189-576.

k-301

SPRZEDAM RENAULT 19 (1991/97), 19D (086) 188-663.

k-405

SPRZEDAM SKLEP przy Prusa 14 (52 m²) oraz czarnoziem, 157-544.

k-310

CINQUECENTO 704 (1994) sprzedam, 186-022.

k-311

SPRZEDAM ZBIORNIKI zbożowe, tel. 18-61-14.

k-312

NISSAN SUNNY 2.0 GTI (1993), Furgon Avia (1991), Renault Trafic 2.5D (1992); tel. (086) 175-069.

k-313

JELCZ 325 MS (1982r); 125p (1986r), Zbójna, 14-00-54

k-314

PILNIE: AUDI 80 (1992r), poj. 2.0, zielony metalik, 18-47-74

k-315

SKODA — FORMAN COMBI (1992r), tel. (0-86) 16-29-18

k-316

AMIGĘ 600, 16-67-16

k-317

NYSE (1991r), pierwszy właściciel, tel. 160-692

k-318

KOMPUTER PC CYRIX PR — 166 plus, tel. 16-56-09

k-321

SPRZEDAM 1,77ha na Mątewicy, tel. 186-871

k-322

SPRZEDAM TRANSIT (1992r) osobowy, tel. 186-871

k-322

MAZDA 323 1.5 GLX (1987r), tel. 17-54-71

k-324

126 EL (1996r), bezwypadkowy, 189-880

k-346

OPEL KADETT (1991r), 1.6i, 5-drzwiowy, stan bdb, tel. 190-356

k-345

126P (1996r), tel. 186-821 po 16.00

k-330

GARAŻ, 19-11-37

K-325-O

WYPRZEDAŻ MEBLI WYPOCZYNKOWYCH, Łomża, Wojska Polskiego 119; 150-312

k-326-o

DOJARKE PRZEWODOWĄ i zbiornik 800l, tel. 17-61-78

k-327

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 2,74ha pod CPN, hotel, Zajazd przy trasie Ostrołęka — Łomża, 16-35-03

k-328

SPAWARKA wirowa, tel. 18-39-88

k-331

CINQUECENTO 704, (1994r); 18-20-97

k-332

OPEL VECTRA 2.0i + gaz (1989r), cena 18500zł, Łomża; 18-92-34

k-334

DREWNO OPAŁOWE, brzoza, dąb, olcha, dostawa do klienta, 16-00-10

k-335-o

NOWE DAEWOO

Matiz

tylko 386 zł miesięcznie

Pospiesz się
promocja
nie trwa zawsze



AUTO SYSTEM

Łomża, ul. Senatorska 1, tel. 166-266

NAMIOTY 10-osobowe typu wojskowego, wyciągarkę Stara — 66, organy „YAMAHA”, komplet garnków AMC, nagrzewnicę 220V, motopompę M-800, tanio sprzedam, 187-357

k-336

SUPER TANIO SPRZEDAM M-4, 182-489

k-338

POLONEZ 1500 (1991R) zielony metalik, tel. 181-509

k-339

FORD FIESTA 1,4 CLX (1992r), 5-drzwiowa, dodatki, bdb, (0-86) 16-62-45

fak.49

LODÓWKA — tanio, (0-86) 16-62-45

k-347

SUKNIĘ ŚLUBNĄ, tel. 19-01-63, po 17.00

k-348

FIAT 126p (1991r), tel. 19-01-63 po 16.00

k-349

CINQUECENTO 900 (1996r), tel. 160-504 po 16.00

k-352

SKÓRZANY KOMPLET wypoczynkowy: 3/2/1 stan b. dobry. Okazja 16-96-69 16.00-18.00

k-353

CHEVROLET BLAZER 4X4 (1996 r), przebieg 13.000, tel. 16-38-87

k-356

FORD SIERRA diesel (1984r), tanio, 0-604-24-65-99

k-358

POLONEZ 1.5 (1988r), tel. 18-91-61

k-359

SPROWADZAM I SPRZEDAJĘ MASZYN ROLNICZE i przemysłowe oraz części zamienne, tel. 17-81-50

k-361-o

BUDYNEK i działkę, 18-86-35

k-362-o

SZEREGÓWKĘ ROGOWĄ — stan surowy, os. Maria działka o pow. 670m kw, tel. 160-387

k-363-o

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 4 ary w Łomży, 16-35-59

k-364

SPRZEDAM PEUGEOT J5 blaszak (1992r), 16-35-59

k-364

ZAMINIENIE PEUGEOTA 405 (1994r) na dostawczy, 16-35-59

k-364

OPEL OMEGA 2.0 (1991r), ABS, klima., wspomaganie, 21 tys., 19-29-24 wiecz.; 0-602-756-234

k-365-o

TANIE NAGROBKI granitowe. Możliwość kupna na raty. Schody, parapety, lady, kominki, Łomża, Poznańska 156, tel. (0-86) 180-801

k.z.

FOTELIKI DZIECIĘCE samochodowe z atestem hurt i detal, 16-69-51

k.z.

SZCZENIĘTA ROTTWEILERY, 18-41-70

k-369

PRIMERA 2.0 16V 1994r/95, stan idealny, 160-849

k-370

ŁADA 2107 (1981r), tel. 174-463

k-371

SPRZEDAM SIEWNIK, beczkowóz: 4000 i 3000 litrów, blacha ocynk. tel. 0-604-866-268

k-373

ŻUK (rok prod. 09.XII. 1985r), plandeka — podwyższana, tel. 18-64-03

kz.

KUPIĘ

KAŻDE POWYPADKOWE — skup, 090 367-870.

fak.871-o

AUTA DO REMONTU skup, 090-553-409.

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE — skup, 090-26-72-15.

fak.871-o

KAŻDE POWYPADKOWE kupię, 090-367-870.

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE do remontu kupię, 090-26-72-15.

FAK.871-O

SKUP AUT powypadkowych, 0601-633-233.

fak.871-o

KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną, lokal handlowy w centrum Łomży, tel. 0-602-511-406.

k-7104-o

KUPIĘ MEBLE-ANTYKI, (086)771-497.

k-145-oo

AUTA PO WYPADKU — kupię, tel. 18-30-50 (do 16.00)

k-150-o

KUPIĘ POLONEZ 1992/94, 16-32-42.

k-85-o

HURTOWNIA KUPI jaja, tel. 0602 556 133; (086)198-265.

k-242

KUPIĘ DZIAŁKĘ na trasie Zambrów — Białystok, 16-95-97.

k-246

PADŁE WYBRAKOWANE bydło skupuję, (0-217)626-79; 0-603-751-162.

k.z.o

KUPIĘ SIEDLISKO z domem mieszkalnym w promieniu 15 km wokół Łomży. Tel. (086) 183-697, po 19.00.

k-303

KUPIĘ UŻYWANĄ betoniarkę 150, tel. (0-86) 18-21-32

k-372

LOKALE

POSZUKUJĘ STANCJI dla uczennicy w pobliżu ul. Sadowej, tel. 72-84-80, po 19.00, 72-72-00.

k-131-oo

SPRZEDAM WŁASNOŚCIOWE M-6, parter, tel. (086)188-098, po 20.00, poważne oferty.

k-134-o

WYNAJMĘ LOKAL (120 m²) Sikorskiego, Łomża, 16-51-15.

k-174-o

SPRZEDAM DOM w Mikołajkach, tel. 18-27-59.

k-165-oo

WYNAJMĘ M-2, 16-92-45.

k-119-oo



KONTAKTY

MIESZKANIA, DOMY, działki, inne.
Sprzedaż-wynajem. „ARKADIA” —
Biuro Nieruchomości, (086) 187-
-779.

k-143-oo

NIERUCHOMOŚCI — „TYTAN”:
kupno, sprzedaż, wynajem. Łomża,
Polowa 45 (086) 166-226. Typowe
projekty budowlane. Ogłoszenia
prasowe.

fak.34-oo

M-4 (65 m²) wykończone na Mazo-
wieckiej, tel. 188-223.

k-234-oo

SPRZEDAM M-4, parter (61 m²),
187-360.

k-18-o

KUPIĘ LUB WYNAJME lokal skle-
powy ok. 50 m², w dobrym punkcie
w Łomży, Suwałkach, Elku.
(085) 7423-671 wew. 393.

fak.05-o

M-4, tel. 18-57-67.

k-05-oo

SPRZEDAM BUDYNEK mieszkalno-
usługowy 220 m² przy ul. Wojska
Polskiego 26 D (rok zakończenia
budowy 1991) oraz działkę budowlaną,
uzbrojoną 2500 m² w Elżbieci-
nie, gm. Piątnica; 0-604-44-86-85; 18-
-36-08.

k-110-oo

DO WYNAJĘCIA M-2, tel. 18-12-95.

k-260

WYNAJME MIESZKANIE M-4, Śnia-
deckiego, 182-056, po 16.00.

k-262

MIESZKANIE do wynajęcia, tel.
(086) 16-35-68.

k-265

NOWE MIESZKANIA do sprzeda-
nia w centrum Łomży, tel. (086) 184-
-664.

fak.43-o

SPRZEDAM DOM, Staszica 5 Łom-
ża.

k-291

POKÓJ DO wynajęcia, 16-47-44; 19-
-80-37.

k-284

DO WYNAJĘCIA M-1, tel. 185-827.

k.z.

M-5 SPRZEDAM lub zamienię na
mniejsze, 18-12-26.

k-293-o

STANCJA, tel. 190-970.

k-299

WYNAJME KAWALERKĘ umeblo-
wane małżeństwo (086) 16-02-19.

k-300

SPRZEDAM M-3, 188-291.

k-309

DO WYNAJĘCIA lokal o wysokim
standardzie z parkingiem — na biu-
ra, gabinety lekarskie, 400 m² Łom-
ża, tel. 184-664.

fak.43-o

SPRZEDAM M-4, tel. 18-61-14.

k-312

SPRZEDAM M-3, I piętro w Ostrołę-
ce, os. Centrum, tel. (029) 766 81 32.

k-298-o

SPRZEDAM M-4, 60m kw, IV piętro
w nowym budownictwie z wyposaże-
niem, 18-47-74

k-315

WYNAJME POMIESZCZENIA po
warsztacie elektromechanicznym
wraz z placem, tel. 150-054

k-319

LOKAL HANDLOWY 70m kw do
wynajęcia w Piątnicy, ul. Szkolna 27
(sklep, hurtownia, zakład), tel. 187-
-873 dzwonić po 18.00

k-320

M-3 W BIAŁYMSTOKU (0-85) 6517-
-151; 184-829

k-323

UMEBLOWANE M-2 do wynajęcia,
189-871

k-333

SPRZEDAM MIESZKANIE M-3,
53m kw, 18-35-75 po 15.00

k-341

WYNAJME MIESZKANIE, 46M KW,
TEL. 160-756

K-350

LOKAL DO WYNAJĘCIA, Legionów
45; 181-781

k-351

DO WYNAJĘCIA dwupokojowe mie-
szkanie — pilnie, 160-222

k-357

DO WYNAJĘCIA pokoje przystoso-
wane na gabinety, biura, Dmowskie-
go, tel. 18-62-60

k-368

PAWILON HANDLOWY, 430m kw,
tel. 19-82-29 po 20.00

fak.51

SPRZEDAM DUŻY DOM + zakład
260m kw, tel. 19-82-29 po 20.00

fak.51

SPRZEDAM DOM drewniany do
rozbiórki, (0-86) 71-56-88

k.z.

SPRZEDAM M-3, 49m kw, II piętro
w Zambrowie przy Raginisa 16, (0-
-86) 71-66-27

k.z.

USŁUGI

USŁUGI ELEKTRYCZNO-BUDOW-
LANO-remontowe, pełny zakres
(086) 19-60-81; 0-602-50-65-35.

k-6281-o

POMOC DROGOWA ASSISTANCE,
Łomża, ul. Rybaki 6, tel. 96-37;
(086) 18-88-66; kom. 0-90-26-39-62.

k-7212-o

BOGUMIŁ. Hannover-Frankfurt w
soboty (TV, video); (086) 186-313;
0602 185 599.

k-7525-oo

KOMPUTEROPISANIE, OPRAWA,
164-839.

k-70-o

USŁUGI TRANSPORTOWE, tel.
0-601-99-59-43.

k.z.-o

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE,
remonty, tel. 18-06-31.

k-7541-o

KOMPUTEROPISANIE; 0604 300
066.

k-70-o

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE,
panele, glazura, 190-068.

k-55-o

TELE-naprawa, 188-291.

k-32-o

NAPRAWA: pralki, lodówki, zamra-
żarki, 18-07-07; 180-916.

k-60-o

„TELE-MARKO” Naprawa: telewizo-
ry, radia, magnetofony, 198-535, Al.
Legionów 42.

k-50-o

VIDEOFILMOWANIE, 198-787 lub
18-09-55

k-25-o

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE
podłóg, 18-17-30.

k-08-oo

USA WYJAZDY, (089) 52-73-007.

k.z.o

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHO-
DÓW, 16-32-42.

k-85-o

KOMPUTEROPISANIE, 18-03-19.

k-81-oo

USŁUGI KOPARKA „Ostrówek”, wy-
wóz gruzu, 160-625; 0-602-828-318.

fak.08-o

BIURO PODATKOWE — księgi,
VAT, pracownicy, doradztwo. Łom-
ża, 190-990.

fak.07-o

MATEMATYKA-KOREPETYCJE.

Przygotowanie do egzaminów;
(086) 189-908; 187-779.

k-143-oo

STUDNIE (086) 185-991.

k-152-o

NAJTANIEJ TRANSPORT Mercedes
1 t. 18-30-88.

k-225-o

SZAFY — ZABUDOWY wnętrz, sy-
stemy drzwi suwanych 0-602-783-
-587; 163-833.

k-116-o

USŁUGI KSIĘGOWE — tanio, 166-
-087.

k-124-o

BLACHARSTWO, LAKIERNI-
CTWO, autoalarmy, konserwacja,
Al. Legionów 135B, tel. 18-30-50.

k-150-o

UKŁADANIE PANELI — najtaniej;
0601 968 568.

k-171-oo

REMONTY, WYKAŃCZANIE
wnętrz. Tanio, solidnie, 196-103.

k-189-oo

GLAZURA, TAPETY, szpachlowanie,
tel. 184-745.

k-206-oo

WYJAZDY DO BELGII — sobota,
niedziela, poniedziałek, tel. 761-570;
18-75-81.

k-229-oo

FIRMA „PUTZ” wykonuje tynki gip-
sowe, docieplanie budynków, tel.
160-561.

fak.33-o

BELGIA — NIEMCY, osobowym
szybko. Piątek, tel. 085 6 538-296.

k-243-o

TYNKOWANIE, SZPACHLOWA-
NIE, malowanie, tel. 175-013.

K-257-o

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE,
wykańczanie wnętrz, 188-205, 179-
-218.

k-270

WYPOŻYCZALNIA NACZYŃ, tel.
157-536.

k-272-o

ROBIN. Przewóz osób do Włoch
każdy piątek, tel. 180-152, 182-714,
wynajem busów.

k-267-o

OBSŁUGA WESELA (kucharki, kel-
nerki), 16-55-97.

k-288-o

WOLNE MIEJSCA do Niemiec
Hannover — Bremen, tel. 180-913;
0602 609 003.

k-290

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 16-
-70-96.

k-294-o

KRYCIE DACHÓW, szpachlowanie,
malowanie, tel. 185-893, po 19.00.

k-304-o

RENOWACJA MEBLI tapicerskich,
19-05-49.

k-307-o

REMONTY i WYKOŃCZENIA mie-
szkań: malowanie, szpachlowanie,
glazura itp. 189-799.

k-308

AUTO KOMIS „Plus” w Śniadowie.
Raty, zamiana, skup, (086) 176-164.

k-306

„REMAX” s.c. oferuje: szpa-
chlowanie, malowanie (materiał
własny — 12 zł/m²) panele podłogo-
we — montaż (materiał własny —
47 m²), panele ściennie, układanie
schodów, ocieplanie budynków, tyn-
kowanie, faktury VAT. Tel. 0603 233
554; 0603 230 753.

fak.41

INSTALACJE ANTENOWE, ZBÓJ-
NA, 14-00-54.

K-314-O

UKŁADANIE PODŁÓG, cyklinowa-
nie, 18-45-51

k-337

GLAZURA, TERAOKOTA, murowa-
nie, 184-882

k-340

KONTAKTY



USŁUGOWE PROWADZENIE
KSIĄG podatkowych VAT, ZUS, 18-
-28-38; 0-604-461-215

k-342

NAPRAWA PRALEK 181-548 po
16.00 169-725

k-343

USŁUGI HYDRAULICZNE, 183-237

k-354

PRACOWNIA SZYLDÓW (ploter,
skaner). Reklama świetlna, prze-
strzenna, szyldy, wizytówki, reklama
na samochodach. Expresowo i ta-
nio, Łomża, Poznańska 156, tel. 180-
-801

k.z.

USŁUGI PRZEWOZOWE osób na
terenie całego kraju, tel. 180-913
lub 0-602-609-003

k-366

ANGIELSKI — KOREPETYCJE do
matury, 18-13-26

k-367

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel.
183-942

k-374-o

PRACA

SPRAWDZONA FIRMA zatrudni
chałupników kobiety, mężczyzn,
młodzież oraz bezrobotnych. Oferta
sprawdzona w 100 proc. gwaranto-
wane zaopatrzenia i odbiór towaru.

Średnia zarobku 8000. — Materiał
próbny po otrzymaniu znaczka za
6,50. „NINTENDO”, skrytka 3/E6;
73-234 Łasko.

fak.1615-oo

PRACUJ, ZARABIAJ we własnym do-
mu. Zlecimy pracę chałupniczą. Za-
trudnimy: kobiety, mężczyzn, mło-
dzież. Gwarantowana dostawa towa-
ru i odbiór surowca. Zarobek 9000.
Materiał po otrzymaniu znaczka
7,20 zł „SANTEX” skrytka 1/A2; 73-
-234 Łasko.

fak.1614-o

PRACA DLA AGENTA ubezpiecze-
niowego i akwizytora, tel. 0-603-214-
-005.

k-107-o

FIRMA ZAGRANICZNA poszukuje
przedstawicieli. Spotkanie organiza-
cyjne w dniu 26.01. o godz. 18.00,
Łomża ul. Piłsudskiego 95 (wejście
od podwórka)

k-240

POSZUKUJĘ OPIEKUNKI do dwój-
ki dzieci, tel. 18-58-69.

k-253-o

B,C,D, podejmę pracę, 16-35-56.

k-57

GMINA GRABOWO i P.O.Z. Kolno
poszukują lekarza medycyny do pra-
cy w G.O.Z. w Grabowie. Kontakt:

Urząd Gminy w Grabowie, tel.
(086)790-021.

k-247

POPROWADZĘ księgowość — peł-
ną lub na książce przychodów, tel.
188-656.

k-264

ZATRUDNIĘ PIEKARZY ze stażem
w zawodzie, tel. (086) 184-316.

fak.38

ZATRUDNIĘ KUCHARZA, tel. 182-
-714; 182-739.

fak.39-o

ZATRUDNIĘ KRAWCOWĄ ze sta-
żem pracy. Tel. 165-828, do 16.00.

fak.40

ZATRUDNIĘ NIANIĘ do 1,5-ro-
cznych bliźniąt, tel. 18-37-46, po
16.00.

k-289

PRACA W DOMU. Urządzenia gra-
tis, zbyt gwarantowany, zarobek 1560
zł. Umowy po przesłaniu znaczków
5,30 luzem. B.Z.R. „SAWA” Biuro
Zleceń Reklamowych, Barbara Mi-
kołajczyk; 08-308 Jabłonna Lacka.

k.z.o

PRZYJMĘ OPIEKUNKĘ do dziecka,
Łomża, 16-31-32.

k-296

FIRMA „Info-Net” zatrudni praco-
wnika ze znajomością obsługi kom-
putera, tel. 19-08-41.

fak.46

FIRMA ZATRUDNI akwizytora, tel.
185-927

fak.51

BEZROBOTNYCH ZATRUDNIMY
od zaraz, 150-209

fak.50

FIRMA HANDLOWA oferuje pracę
(50 zł dziennie), 0-602-524-743

fak.50

ZATRUDNIĘ KOMUNIKATYWNE
osoby na stanowisko sprzedawcy.
Wiek do 40 lat, (0-86) 16-69-74

k-344

ZATRUDNIMY PRACOWNIKÓW
magazynowych, Hurtownia Spożyw-
cza „Wiomar”, tel. 190-642

fak.47

ZATRUDNIĘ PRZEDSTAWICIELI
funduszy emerytalnych — II filaru.
Zapewniamy profesjonalne szkole-
nie. Również jako praca dodatkowa,
wysokie zarobki, tel. (0-86) 19-82-31;
0-602-690-402

k-329

WINTERTHUR ŻYCIE S.A. według
szwajcarskich wzorców poszukuje
kandydatów na agentów, szkolenie,
wysokie zarobki, tel. 169-509; 189-
-878; 711-572

k.z.

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW”
przez miesiąc znajdują się w komputerowym ban-
ku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957.
Zadzwoń, sprawdź!



HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH LODÓW I MROŻONEK
18-400 Łomża, ul Nowogrodzka 151 A

tel. (0-86) 16 22 59, 16 34 23 fax 16 56 56

zatrudni

REGIONALNYCH PROMOTORÓW SPRZEDAŻY

Niezbędne:

- wykształcenie min. średnie,
- komunikatywność i elokwencja,
- zdolności negocjacyjne,
- inicjatywa i samodzielność,
- nastawienie na sukces,
- prawo jazdy B,
- znajomość obsługi komputera.

Pożądane:

- własny samochód,
- praktyka w handlu hurtowym i/lub
detalicznym

Kandydatów prosimy o osobiste zgłaszanie się
w siedzibie NEGRESKO do dnia 30.01.1999 r.

k.z.

Shibas sp. z o.o. Łomża

Shibas

SECURITY PRODUCTS • KASY PANCERNE

w Łomży, ul. Poznańska 148 zatrudni:

1. inż mechanika: stanowisko — główny mechanik

Wymagania:

- wiek do 40 lat
- wykształcenie wyższe
- staż pracy min. 5 lat na samodzielnym stanowisku
- dyspozycyjność, operatywność
- samodzielność w podejmowaniu decyzji
- prawo jazdy kat. B
- mile widziana znajomość jęz. angielskiego
- nie karany

2. Specjalistę ds. konstrukcyjnych

Wymagania:

- wykształcenie wyższe — 2 osoby
- umiejętność pracy na komputerze w programie AUTO-CAD
- samodzielność, operatywność
- prawo jazdy kat. B
- orientacja w zakresie normy ISO 9000
- mile widziana znajomość jęz. angielskiego
- nie karany

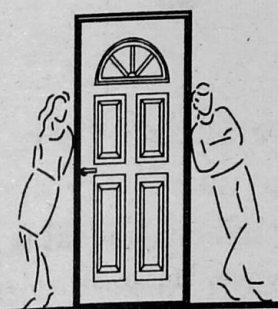
Podania należy składać w siedzibie Spółki
przy ul. Poznańskiej 148 do dnia 10.02.99 r.



KONTAKTY

Świat Drzwi
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE S.C.

SALON DRZWI ZEWNĘTRZNYCH
zaprasza



codziennie 9.00 - 17.00
w soboty 9.00 - 14.00

**BOGATA OFERTA WZORÓW
ATRAKCYJNE CENY!**

ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2/6 TEL./FAX (0-86) 19-85-00

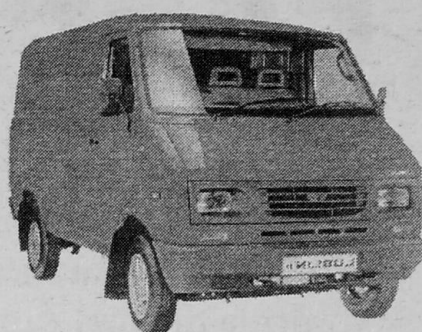
INFORMACJA HANDLOWO-
-USŁUGOWA ☎ **957**

„AKCES”

Autoryzowany Dealer

DAEWOO
MOTOR POLSKA

18-400 Łomża, Aleja Piłsudskiego 115, tel. (0-86) 190-441



4.300 zł
za zebranie starego
Żuka lub Lublina

Samochody z 1997 roku w cenie do 3200 brutto
Bonifikata na samochody wyprodukowane w 1998 r.

Lublin II z silnikiem benzynowym
Holdena + instalacja gazowa gratis

k.z.

RATY • LEASING • PROFESJONALNY SERWIS

gabstoto

gabstoto

gabstoto

gabstoto

gabstoto

gabstoto

gabstoto

gabstoto

gabstoto

gabstoto

gabstoto
Express

gabstoto

gabstoto

ŁOMŻA STARY RYNEK 16 TEL. 16-77-16

OD 9⁰⁰ DO 18⁰⁰

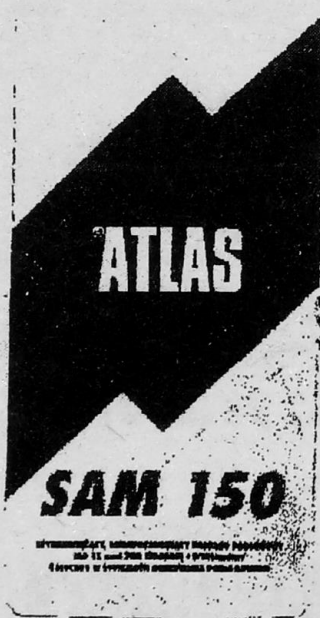
KONTAKTY





PREFBET PLUS

ŚNIADOWO



Kontynuujemy prezentację wyrobów firmy ATLAS — krajowego lidera w produkcji materiałów budowlanych wykończeniowych. Pełna nazwa brzmiąca Wytwórnia Klejów i Zapraw Budowlanych ATLAS nie oddaje dzisiaj charakteru tego przedsiębiorstwa. Dynamiczny rozwój i wprowadzanie w zawrotnym tempie nowych produktów w pełni uzasadnia użycie określenia LIDER.

Wśród wyrobów tej firmy znajdziemy:

— materiały do układania okładzin ceramicznych, posadzki i podkłady samopoziomujące, gotowe zaprawy budowlane, tynki szlachetne, systemy dociepleń, farby, kleje do tapet, uszczelniacze, gładzie szpachlowe.

Gładzie szpachlowe GIPSAR UNI i GIPSAR MAX, o których informowaliśmy Państwa w poprzednim wydaniu PREFBET PLUS przebojem zdobywają rynek. Ich parametry techniczne oraz niska cena w pełni uzasadniają gwałtowny wzrost zainteresowania tymi szpachlami wśród wykonawców tynków.

W tym wydaniu PREFBET PLUS więcej na temat materiałów do posadzek.

Posadzka cementowa ATLAS — sucha zaprawa na bazie cementu przeznaczona do wykonywania posadzek oraz podkładów cementowych. Może być stosowana wewnątrz jak i na zewnątrz budynków. Minimalna grubość jednej warstwy posadzki wynosi 20 mm. Charakteryzuje się dobrą przyczepnością, wysoką przyczepnością i łatwością stosowania. Zużycie — 16 kg zaprawy na 1 m² na każde 10 mm grubości warstwy. Użytkowanie posadzki — po 24 godz. Wytrzymałość na ściskanie min. 20 MPa.

Posadzka samopoziomująca ATLAS SAM 150 — szybkowiązący, samopoziomujący podkład podłogowy (od 15 mm), pod terakotę i wykładziny wewnątrz budynku.

Może być wylewany ręcznie, ale tylko na powierzchniach podzielonych na pola technologiczne, takie aby je wylać w ciągu 30 minut. Zaleca się układać od 15 do 60 mm grubości jednej warstwy. Po wbudowaniu ATLAS SAM 150 posiada bardzo dobre właściwości wytrzymałościowe i po związaniu jest materiałem praktycznie bezskurczowym. **Zalecany w systemach ogrzewania podłogowego.**

Zużycie — 20 kg zaprawy na 1 m² na każde 10 mm grubości warstwy.

Czas gotowości zaprawy do pracy — ok. 30 minut.

Użytkowanie podkładu — po 6 godzinach.

Czas pełnego wiązania i wysychania — średnio 7 dni na każdy 1 cm grubości (min. 2 tyg.)

Posadzka samopoziomująca SAM 200 — samopoziomujący jastrych anhydrytowy (od 25 mm) przeznaczony do maszynowego wykonywania podkładów podłogowych wewnątrz budynku. Może być wylewany ręcznie, ale tylko na powierzchniach podzielonych na pola technologiczne o wielkości 10-15 m².

Zalecany w systemach ogrzewania podłogowego.

Zużycie — 19 kg na 1 m² na każde 10 mm grubości warstwy

Czas gotowości zaprawy do pracy — ok. 45 minut

Czas pełnego wiązania i wysychania — średnio 7 dni na każdy 1 cm grubości (min. 3 tyg.)

W produkty: posadzka cementowa, posadzki samopoziomujące ATLAS SAM 150 i ATLAS SAM 200 można się zaopatrzyć w:

PREFBET Śniadowo ul. Kolejowa 17 tel. 086 176129

Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży ul. Al. Legionów 147 d

tel. 086 180672 — na terenie Łomży dowóz bezpłatny



KONTAKTY

fot. Karol Urbański



4

II nagroda Ministra Kultury i Sztuki w Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym



EPOKA

POWSZECHNE TOWARZYSTWO EMERYTALNE S.A.
W ORGANIZACJI

POWSZECHNE TOWARZYSTWO EMERYTALNE EPOKA S.A. W ORGANIZACJI

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW NA STANOWISKACH

- **UNIT MANAGER** (KIEROWNIK DS. SPRZEDAŻY)
- **AGENT**

W miejscowościach: Wyszaków, Ostrów Mazowiecka, Zambrów,
Ciechanowiec, Łomża, Ostrołęka, Wysokie Mazowieckie

Oferujemy:

- atrakcyjne warunki finansowe
- stałe zatrudnienie (Unit Manager)
- profesjonalne szkolenia

Kontakt: telefon (029) 760-25-26 lub 0604 281 126

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

AUTO
SYSTEM

DAEWOO Matiz szansa na dobry interes!

Matiz, który podbił rynki Europy zachodniej, zaprezentowany w naszym kraju pod koniec grudnia, stał się od razu obiektem marzeń Polaków. Daewoo tworząc to przestronne 5-cio drzwiowe, 5-cio osobowe, 5-cio biegowe, ekonomiczne i bezpieczne auto, wyszło naprzeciw oczekiwaniom wielu polskich rodzin. Najbliższy weekend (czwartek, piątek, sobota) jest szczególną okazją do zakupu tego samochodu.

Każdy, kto przyjdzie do naszego salonu sprzedaży z dowodem osobistym i pierwszą wpłatą 572 zł, będzie mógł podpisać umowę na zakup MATIZA. Koszt usługi dla klientów, którzy zdecydują się na zawarcie umowy, wynosić będzie **jedynie 2,8% rocznie**, nie wymagamy zbędnych formalności, na przykład zaświadczenia o dochodach.

Dodatkowo pierwszych 20 klientów skorzysta ze specjalnej promocji, dzięki której przez rok płacić będą raty pomniejszone o 15%.

Uwaga! Sprzedaż promocyjną objęte są wszystkie inne modele Daewoo, tj. POLONEZ, TICO, LANOS i NUBIRA.

**tel. (0-86) 166-266, Łomża, ul. Senatorska 1
(Stary Rynek)**



Sprzedaje samochody



Еуро ideal

